Płatzycie | cetłowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 170. — ROK XLII.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11 KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW. NR. 401.099.	Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
NIEDZIELA 23 CZERWCA 1935.	Przedpłata wynosi: W Krakowie z odnoszeniem / bez odnoszenia; Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową; Zagranicą Miesięcznie ...... 5·— zł. / 4·50 zł. / 5.— zł. / 8·— zł. TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Pralnia — Farbiarnia
Franciszka Bębenka
w Krakowie, Grzegórzecka 32 a. Telef. 15607.
Specjalny dział białej bielizny:
FILJE:
SW. JANA 2
RAKOWICKA 12
LELEWELA 17
MOGILSKA 16
LWOWSKA 48
DUNAJEWSKIEGO 9
ŚW. SEBASTJANA 5
STAROWIŚLNA 26
KROWODERSKA 61
ZWIERZYNIECKA 14
Na żądanie uskutecznia się w 6 godzinach.

A. PIASECKI
FABRYKA CZEKOLADY S. A.
poleca klubom turystycznym, sportowym i. t. p. znane ze swej jakości wzmacniające czekoladki w kartonikach —
„KOLA"
UPRASZA SIĘ WSZEDZIE ŻĄDAĆ!

Wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu towarów
kolonialno-spożywczych
oraz wina, wódki, koniaki i likiery
poleca po najniższych cenach
WOJCIECH OLSZOWSKI KRAKÓW, MAŁY RYNEK róg ulicy Szpitalnej.
UWAGA: Dla P.T. Duchowieństwa wina mszalne.

Gen. Kondylis za monarchją w Grecji.

Ateny, 22. 6. (PAT). Agencja telegraficzna ateńska donosi: Gen. Kondylis oświadczył prasie, że **osobiście życzyłby sobie, aby plebiscyt wypadł na rzecz monarchji, gdyż republikański ustrój nie może zapewnić krajowi normalnego życia politycznego. Jeżeli monarchja potrafi to zapewnić, ocali Grecję.**

Zdumienie wśród kół republikańskich.

Ateny, 22. 6. (PAT). Gen. Kondylis oświadczył, że deklaracja jego ma charakter opinji wyłącznie osobistej i nie była przedstawiona przed ogłoszeniem premjerowi Tsaldarisowi. Koła republikańskie zdumione są deklaracją gen. Kondylisa, który dotychczas uważany był za republikanina.

Wybory w pierwszą niedzielę października.

Warszawa, 21 czerwca 1935.

W stolicy powszechnie wyczuwa się, że rozpoczęliśmy okres przejściowy; jeden rozdział historji, w którym dominowała osoba zmarłego Marszałka jest skończony, drugi dopiero się zacznie późną jesienią i do tego czasu nic ważnego nie nastąpi. Nie należy tego brać dosłownie, bo przecież życie nie stanie i cały szereg czynności, które są przewidziane, jak np. nowe wybory, spewnością się odbędą. Ogólnej sytuacji w niczem to jednak nie zmieni i spewnością zwlekać się będzie z rozstrzygnięciami zagadnień zasadniczych aż do jesieni. Bo każda decyzja tego, czy innego Ministra, to stwarzanie jakiegoś faktu, — to ktoś zadowolony i ktoś niezadowolony, — to robienie sobie w jednym przyjaciela, w drugim wroga, no i przedewszystkiem to zaangażowanie się w pewnym kierunku, który nie wiadomo, czy uzyska najwyższą aprobatę — w przyszłości.

Jeżeli nawet sam premjer mniej na to zwraca uwagę, to u poszczególnych ministrów wyczuwa się bardzo daleko posuniętą rezerwę, tak w kwestjach zasadniczych jak i ważnych personalnych. Dopiero więc po wyborach parlamentarnych i po dokonanych przez nowe Izby wyboru elektorów nastąpi wyjaśnienie sytuacji.

Ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu, oraz ustawę o wyborze Prezydenta trzeba już uważać za załatwioną. Ani plenum Sejmu ani Senat nie poczynią spewnością żadnych zmian. — może nastąpić tylko zasadnicze ustosunkowanie się do tych ustaw poszczególnych partyj politycznych. Mówi się i pisze coraz częściej o ewentualnej abstynencji opozycji; wspominali o tem wyraźnie posłowie p. Rataj i p. Czapiński. Otóż takie wstrzymanie się od udziału w wyborach miałoby niewątpliwie bardzo wielkie znaczenie, gdyby przybrało jakieś większe rozmiary, na to się jednak nie zanosi. Rząd stara się dojść do porozumienia przedewszystkiem z ukraińcami. Przedstawiciele „Unda" posłowie: Celewicz i Łucki, oraz redaktor „Diła" Mudrij, którzy, jak to z prasy wiadomo, prowadzili żywe pertraktacje z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i z prawem skrzydłem B. B., uzyskali dla swoich poczynań dnia 8 czerwca we Lwowie zupełną aprobatę pełnego Klubu „Unda". Zdaje się więc, że **między ludności polską, a ukraińską przyjdzie na terenie trzech województw południowo-wschodnich do pewnego porozumienia** i wówczas nie mogłoby być mowy o tem, aby ludność ukraińska nie brała udziału w wyborach.

To samo można powiedzieć o żydach. Z geometrji wyborczej wynika, że żydzi będą mogli liczyć na dwa mandaty Warszawy, po jednym ze Lwowa, Wilna i Krakowa, no i najmniej na jeden z Łodzi. Tu więc również abstynencji nie będzie.

Gorzej się przedstawiają szanse socjalistów i ludowców. Pierwsi może i zyskają kilka mandatów w okręgach o przewadze ludności robotniczej, ale będą to drobne ułamki ich obecnego stanu posiadania, a drudzy są skłóceni, a ponadto organizacyjnie i finansowo bardzo słabi. Z wyjątkiem województwa Krakowskiego, Kieleckiego, oraz dwóch okręgów z woj. Lubelskiego, gdzie mogą mieć nadzieję na kilka mandatów, nie mają ludowcy nigdzie szans. Nieobecność p. Witosa i p. Kiernika będzie miała również swoje znaczenie. Tutaj więc rzucenie hasła: nie branie udziału w akcie wyborczym, może być poważniej brane pod uwagę.

Wielkim znakiem zapytania będzie zachowanie się Endecji. Otóż poseł Stroński nie kryje się z tem, że rzecz ta w łonie Klubu jest brana pod uwagę, ale jeżeli nawet w Sejmowym Klubie Narodowym panuje zgoda, to w terenie wygląda ta rzecz inaczej. Tutaj są wszelkie niespodzianki możliwe: nie sądzę jednak, aby hasło bojkotu wyborów wśród szerokich mas, przyjęte było z sympatją, oraz znalazło powszechny posłuch, tem bardziej że w województwie poznańskiem nawet przy tej ordynacji wyborczej mają endecy zapewnioną większość mandatów. Branie więc udziału w wyborach w Poznańskiem, a nie branie udziału gdzieindziej wydaje się mało prawdopodobnem.

Tak się w tej chwili sytuacja przedstawia: możliwe, że obrady w pełnym Sejmie i Senacie przyniosą jeszcze jakieś zmiany.

Był zwyczaj, że gdy jakaś ważniejsza ustawa wpływała do Sejmu, wyznaczono równocześnie i w Senacie referenta dla niej, a nawet prowadzono nieraz obrady nad projektem ustawy, przez Sejm nieuchwalonej. Tak było zawsze z budżetem, tak i z ważniejszemi ustawami podatkowemi i tak chciano zrobić obecnie, wyznaczając dla ordynacji sejmowej senatora Loevenherza, a dla senackiej sen. Romana na referentów. Gdy jednak na posiedzeniu Komisji senackiej przewodniczący sen. Targowski chciał ustalić termin posiedzenia Komisji dla wysłuchania referatów i rozpoczęcia dyskusji sen. Woźnicki z regulaminem w ręku zaprotestował przeciw temu energicznie, a gdy większość, kierowana zresztą nieszczególnie przez sen. Porzyńskiego stanęła na odmiennem stanowisku, zapowiedział odwołanie się do Marsz. Senatu. Sen. Woźnicki jest niewątpliwie w zgodzie z regulaminem, ale w niezgodzie ze stosowaną dotychczas praktyką, niemniej można mówić o jego częściowym sukcesie. Wprawdzie posiedzenie się odbyło i referaty zostały wygłoszone, ale dyskusja nad niemi odroczona została aż do dnia uchwalenia projektu ustawy przez Sejm, a więc senator Woźnicki uzyskał to, co chciał.

Wśród senatorów B. B. panuje z tego powodu niesmak i pretensja do kierownika grupy sen. Perzyńskiego, który niepotrzebnie przez swoje stanowcze sprzeciwienie się sen. Woźnickiemu Klub zaangażował, a sukcesu nie uzyskał.

O ile Sejm ukończylby obrady w przyszłym tygodniu, to w Senacie wystarczy 3—4 dni na załatwienie sprawy i w pierwszych dniach lipca nastąpiłoby zamknięcie sesji.

Rozwiązanie Sejmu przyjdzie jednak znacznie później. Ani B. B. ani Rząd, nie są jeszcze gotowi, a nowe ustawy, pierwszy raz zastosowane w praktyce muszą być najdokładniej przygotowane i rozporządzenia wykonawcze muszą również rozstrzygnąć cały szereg kwestyj w ordynacji niezałatwionych. Licząc już najbardziej optymistycznie — potrzeba na to conajmniej 4 tygodni czasu, a więc rozwiązanie Izby mogłoby nastąpić przypuszczalnie w pierwszych dniach sierpnia. — wybory w 60 dni później, — t. zn. pierwszą niedzielę października. To by był termin najwcześniejszy.

Wasz.

Londyn zdaje sprawozdanie Moskwie z układu morskiego.

Moskwa, 22. 6. (PAT.) Agencja Tass podaje, że ambasador brytyjski w Moskwie zakomunikował Litwinowowi **treść propozycyj niemieckich w sprawie zbrojeń morskich.** Ambasador dodał, że Anglja pragnie omówić zagadnienie morskie **również z ZSRR.** i zapewnił Litwinowa, że Londyn **informować będzie Moskwę o przebiegu rozmów na ten temat.**

Kupuj tylko w Drogerji im. św. Teresy
STEFANA HYŁY
KRAKÓW, UL. WIŚLNA 6.
mydła, kremy, perfumy, wody kolońskie kosmetyki, gąbki, galanterja toaletowa, zioła, chemikalja i t. d.
Towar w wielkim wyborze najlepszej jakości.
Ceny niskie. Ceny niskie.

O czem piszą inni?..

„Gazeta Polska“ przeciw „Legj Młodych“

W „Gazecie Polskiej“ pisze p. Al. K (awałkowski, „spec“ w min. od spraw młodzieży) o organizacjach młodzieży. **Wypowiada się on** przeciw „Legjonowi Młodych“, **choć** go nie wymienia.

„Nie jest napewno — pisze — zdrowe, a z punktu widzenia politycznego i społecznego jest nonsensem. gdy np. młodzież akademicka staje się czynnikiem. organizującym dla celów politycznych młodzież robotniczą, lub wiejską. czy też choćby tylko młodych pracowników umysłowych. Jest to prosta droga do tworzenia parodji. t. zw. ruchów masowych, mobilizowanych obietnicami, które mogą pociągnąć tylko w atmosferze klęski i upadku wszelkich autorytetów. Wszelkie próby. tak zw. ruchów powszechnych, przedsiębrane przez młodzież z właściwą jej gorączkowością. przejaskrawieniem i brakiem odpowiedzialności, wzrósłszy, dzięki demagogicznej frazeologji w pewną liczbę. a nie znajdując żadnego ujścia, muszą ulegać zanarchizowaniu, pękać od środka i rozkładać się, dostarczając swym uczestnikom conajmniej zbytecznych rozczarowań. **Złą przysługę oddają młodzieży starszej te czynniki polityczne, które podtrzymują w jej szeregach ambicje ruchów politycznych młodego pokolenia i próbują wygrywać naiwne złudzenie o możności organizowania się generacjami.** O wiele uczciwsze byłoby bezpośrednie wprowadzanie młodzieży do szeregów stronnictw, nie zaś pod pokrywką jej własnych form organizacyjnych.

Niemniej jednak, skoro dopuszczamy możliwość istnienia wśród młodzieży dorastającej organizacji typu politycznego, chociaż zlokalizowanych do określonych terenów działalności, to nasuwa się konieczność określenia stosunku do nich ze strony państwa. Otóż nie ulega wątpliwości, że winien to być stosunek wychowawczo uczciwy, polegający na możliwie idealnym objektywiźmie. **Wykluczenie jakichkolwiek przywilejów i ułatwień życiowych dla grup, deklarujących się za obozem, będącym u władzy,** czy za systemem rządów, personifikujących państwo, oraz **powstrzymanie się od jakichkolwiek represji, czy szykan w stosunku do grupy o charakterze opozycyjnym,** o ile swą działalnością nie łamią **prawa i nie wykraczają** po za granice lojalności państwowej, oto zasadnicze, naszem zdaniem, warunki tego objektywizmu. Niema właściwszej drogi postępowania z młodzieżą, jak sprawiedliwość i budowanie na dobrych instynktach. Stosując tę metodę, może niezawsze zyskuje się zwolenników, ale napewno szerzy się przekonanie o uczciwości prowadzonej pracy, a to jest fundament, na którym można oprzeć najtrudniejsze zamierzenia“.

W końcu oświadcza się p. Al. K. tylko za apolitycznemi organizacjami w szkole średniej, jak L. O. P. P., Czerwony Krzyż i in. A więc — przeciw „Straży Przedniej“.

Czyżby koniec „Straży Przedniej“.

„Wieczór Warszawski“ robi na temat tego artykułu następujące uwagi:

„W artykule tym zdaje się kryć zapowiedź rewelacyjna, a mianowicie zapowiedź zniesienia „Straży Przedniej“. Eksperyment ze „Strażą Przednią“ zawiódł z dwu przyczyn; **po pierwsze:** organizacja ta grupować zaczęła najgorszych uczniów ze wszystkich klas, szukających w niej często ochrony przed pozostaniem na drugi rok, lub usunięciem ze szkoły. **Po drugie,** „Straż Przednia“ organizowana była przez działaczy „Legjonu Młodych“, i mimo potępienia tej organizacji przez główne władze sanacyjne, pozostała nadal w ich ręku“.

Uzdrowienie życia społecznego młodzieży.

„Czas“ w ten sposób komentuje wystąpienie p. Al. K.:

„W ciągu kilku lat swojej działalności i urzędowej i publicystycznej zdanie p. Al. K. zmieniło się o 180 stopni. **Był protektorem „Legjonu Młodych“, uznawał „Straż Przednią“.** Wierzył, że z dyskusyj tego narybku półinteligentów powstanie coś, co pokoleniu Legjonów przyniesie nowe kadry, wielkie charaktery. Długo, mimo pierwszych oznak rozkładu, nie rozstawał się z tą wiarą. Gdy się z nią jednak rozstał, uczynił to konsekwentnie, bez fałszywego wstydu, bez przemycania „Straży Przedniej“ w miejsce „Legjonu Młodych“, jak to wmawiała rządowi zachwycona tem zgóry prasa endecka. Zrobił zwrot zdecydowany, stanowczy, zupełny. Takie zwroty robią ludzie, którzy działali zawsze w imię najgłębszego przekonania. Jeżeli nowy rok szkolny rozpoczniemy w gimnazjum w myśl wyżej wyłożonych poglądów, na uniwersytecie przy stosowaniu zasady, że państwo uznaje wszystkie organizacje młodzieży, które godzą się z podstawowemi założeniami państwa, nikogo nie faworyzując, nie popierając, nie sekując, uczynimy w tej dziedzinie bardzo duży krok naprzód“.

Tragedja robotników polskich we Francji.

Lille, czerwiec 1935.

Bezrobocie, które panoszy się w całym świecie, nie ominęło również **Francji.** W porównaniu z innemi państwami, jest ono jednak mniejsze, nie sięga bowiem cyfry **400 tys. ludzi.** Dotąd Fracja cierpiała na brak robotników, to też agenci rozjeżdżali się po Polsce, Czechosłowacji, Belgji angażując ludzi do pracy. Mimo, że od paru lat trwa odpływ cudzoziemskich robotników z Francji, pracuje tam jeszcze około **800 tysięcy cudzoziemców.**

W takich warunkach najłatwiej było wpaść na pomysł, aby bezrobocie wśród Francuzów zlikwidować **przez usunięcie cudzoziemców z granic Francji.** Myśl ta jest przez rząd francuski **realizowana.** Od zeszłego bowiem roku zwalnia się z pracy cudzoziemców i wysyła się ich do ojczystych krajów.

Znaczny procent cudzoziemców, **pracujących** we Francji, **stanowią Polacy.** Zamieszkują oni przedewszystkiem departamenty **Nord i Pas de Calais,** pracując w kopalniach węgla itp. Praca ich jest bardzo **ciężka,** gdyż kopalnie są często **prymitywnie zorganizowane.** a robotnik francuski nie chciał w nich pracować. W wymienionych departamentach, z początkiem roku 1935, mieszkało **230.000 polskich robotników.** Około 70 proc. wychodźców polskich pracuje pod ziemią — gdyż ze wszystkich innych lżejszych zawodów Polaków usunięto.

W roku 1934 rząd francuski wydalił **20 tysięcy** robotników polskich, a obecnie napięcie akcji w kierunku pozbawiania pracy robotników polskich wzrosło do wielkich rozmiarów.

Akcja wysiedleńcza nie odbywa się **spokojnie.** Głośne były wypadki zeszłoroczne, które zaszły w **Le Forest** na tle wybuchu strajku. Onegdajsze komunikaty doniosły o zaburzeniach, w **Paryżu i Lille.** I na tle tych wypadków akcja rządu francuskiego nabiera specjalnego oświetlenia.

Robotnicy polscy, którzy dziś bezceremonjalnie wypędzani są z przedsiębiorstw przez władze francuskie. pracowali szereg lat, **wykonując najgorszą pracę,** pobierając niskie wynagrodzenie. Robotnicy ci, przysparzali nietylko zysków, bezpośrednio przedsiębiorstwom, ale zwiększali dochód całego kraju, **przyczyniając się do jego bogactwa.** Z powyższych względów Francja ma w stosunku do nich **pewne obowiązki.** A jak się ona z nich wywiązuje?

Oto rząd francuski wypowiada pracę na dwa tygodnie i każe robotnikom przygotować się do powrotu do kraju. Pozbawia się przytem robotników zasiłków. Nieruchomości i rzeczy jakie posiadają, zmuszani są wysprzedawać. Żerują na tem lokalne hjeny w postaci lichwiarzy, którzy, za niesłychanie niskie ceny wykupują od bezrobotnych ich dobytek, stanowiący często jedyne oszczędności ich ciężkiej i znojnej pracy. Zachodzą wypadki, kiedy bezrobotni **palą** swoje rzeczy, aby tylko po niskich cenach nie sprzedawać i nie wzbogacać Francuzów.

To nie jest wszystko! Zwolnieni z pracy robotnicy czekają tygodniami na **terminy** repatrjacji. Administracja francuska, nie dba o nich zupełnie, ani się o nich **nie troszczy,** gdy tymczasem bezrobotni **przymierają** z głodu.

Nic dziwnego, że w następstwie rozgoryczenia bezrobotni Polacy wywołują **zajścia** i siłą domagają się **należnych im praw.**

Prasa francuska omawiając wypadki w Paryżu i Lille. podaje żądania bezrobotnych Polaków. Domagają się oni: 1) odnowienia kart pracy, 2) utrzymania w mocy zasiłków dla bezrobotnych. 3) bezpłatnego przewiezienia wszystkich posiadanych przez robotników rzeczy do Polski. 4) zwrotu sum wpłaconych z tytułu ubezpieczeń społecz. na starość. Wszystkie te żądania **są słuszne.** Jest to minimum, którego sprawiedliwość się domaga. Zredukowanemu robotnikowi polskiemu należą się prawnie **świadczenia,** należy się **zwrot składek,** które miały zabezpieczyć jego starość. Państwo za korzyść, jaką osiągnęło z pracy polskiego robotnika. obowiązane jest przynajmniej **przewieźć mu bezpłatnie jego ubogi dobytek.**

A tymczasem polski robotnik, który dawał przez dziesiątki lat swoją pracę, znój i krew **jest wyrzucony jak śmiecie,** bez cienia nawet litości, nie mówiąc już o słuszności stosowanych metod.

Prasa, nawet francuska, nie może pominąć milczeniem krzywdy **jaka** się robotnikowi polskiemu we Francji dzieje, i podnosi, że sprawcą tej krzywdy jest **rząd narodu,** który się chełpi prawami wolnościowemi.

Nikt nie żąda od Francji, żeby trzymała polskich obywateli, gdy doszła do przekonania, że chleb i pracę musi dać naprzód swoim obywatelom, choć ta metoda walki z bezrobociem **jest błędna.** Nie wolno jej jednak tego problemu rozstrzygać w takiej formie, jak to obecnie czyni.

Rząd polski ma prawo i obowiązek stanąć w obronie swoich obywateli i założyć **kategoryczny protest,** przeciw temu, co rząd francuski robi z robotnikiem polskim.

Lecz rząd Polski milczy! A tymczasem francuscy komuniści wykorzystując nędzę i rozgoryczenie, **prowadzą bezrobotnych na polskie konsulaty,** aby na nich, na polskich władzach wyładowali swoje niezadowolenie i gorycz. Komuniści francuscy nie **zaprowadzą ich do władz i urzędów francuskich!...** Oto wychodzi na jaw cała dwulicowość komunistów, podobnie zresztą, jak i socjalistów. Ci ostatni **rozczulają** się w prasie nad nieszczęściem **robotników polskich,** piszą o ich krzywdzie, a jednocześnie inspirują swoich członków przeciw Polakom, jako tym, którzy robotnikowi francuskiemu **chleb odbierają.**

Prasa prorządowa pisząc o krzywdzie robotnika polskiego we Francji, całą winę zwala na **administrację francuską.** Tymczasem administracja wykonuje zlecenia rządu i działa według jego dyrektyw.

Nie należy przeto atakować tylko administracji. **lecz rząd francuski,** bowiem on przedewszystkiem **ponosi odpowiedzialność za nędzę i krzywdę polskiego robotnika.** — Czas już wielki, aby rząd Polski stanął godnie w obronie obywateli.

R. L.

Jak wygląda nowa flota niemiecka?

Niemcy obchodzili niedawno rocznicę bitwy koło półwyspu jutlandzkiego, która była właściwie jedyną znaczniejszą potyczką floty niemieckiej i angielskiej w czasie wojny. Dnia 31 maja 1916 r. spotkała się grupa 72 niemieckich torpedowców z taką samą ilością łodzi angielskich, ale Anglicy posiadali 88 łodzi linjowych i krzyżowników, a Niemcy 43. Dzięki odpowiedniemu manewrowaniu udało się Niemcom wyrządzić Anglji szkodę w postaci straty 3 okrętów linjowych, 3 krzyżowników i 8 łodzi torpedowych. podczas kiedy Niemcy stracili tylko jedną łódź linjową, 1 linjowy krzyżownik, 5 torpedowców i 4 lekkie krzyżowniki. Anglicy stracili 6097 ludzi, Niemcy zaś tylko 2645 i 174 jeńców. Niemcy chcą teraz wrócić do dawnej potęgi morskiej.

Anglja zapewnia im 35 procent angielskiego tonażu, co znaczyłoby flotę o 420.000—450.000 tonn, ponieważ Wielka Brytanja posiada według umowy w Washingtonie ogółem 1.200.000 tonn (w końcu roku 1934 rzeczywiście 1.332.000 tonn). Niemiecki program budowlany w zakresie floty obejmuje budowę 2 łodzi linjowych po 20.000 tonn, 2 krzyżowniki po 9—10.000 tonn, 1 krzyżownik o 6000 tonn, 16 torpedowców po 1400 tonn. 10 łodzi torpedowych po 800 tonn i większą ilość łodzi podwodnych po 250 tonn. Według wiadomości, podanych w prasie włoskiej, Niemcy będą mieli w r. 1938: 2 łodzie linjowe po 20.000 tonn (szybkość 32 węzły, każda 9 armat kal. 280 mm.), 3 łodzie linjowe typu Deutschland (t. zw. kiesz. dreadnought) po 10.000 tonn (6 armat kal. 280 mm.), 2 krzyżowniki po 9—10.000 tonn (armaty kal. 203 mm.), 6 krzyżowników po 6000 tonn (armaty kal. 152 mm.), 16 torpedowców obronnych i 22 torpedowce czynne.

Ale „Daily Telegraph“ posiada inne wiadomości, głoszące, że Niemcy budują łodzie linjowe o 27.000 tonn z armatami kal. 305—356 mm. a krzyżowniki po 10.000 tonn zamiast 6.000.

Prócz tego „Daily Telegraph“ twierdzi, że **nowe niemieckie łodzie podwodne mają specjalne urządzenia, wzmagające skuteczność ataku dzięki temu, że do wystrzału torpedy używają nie zgęszczonego powietrza, ale elektryczności.**

„Echo de Paris“ przynosi wiadomość, że niemieckie łodzie podwodne otrzymują napęd nad wodą wodorowo-mazutowy, a pod wodą tleno-wodorowy, co usuwa konieczność istnienia akumulatorów i zmniejsza tem samem ciężar. Niemcy również czynią próby z łodzią kierowniczą, izolowaną od ataków nieprzyjaciela, ale znajdującą się w kontakcie z łodziami.

„Morning Post“ zawiadamia, że nowy niemiecki okręt Scharnhorst o 18.000 tonn — możnaby bardzo łatwo zmienić na łódź linjową.

Według obecnego stanu rzeczy można sądzić, że w końcu roku 1938 Niemcy będą miały flotę o 200.000—250.000 tonn, ale mogącą dorównać flocie o 300.000—350.000 tonn.

Gdyby doszło do neutralizacji duńskich kanałów z Bałtyku do morza Północnego, wówczas nie mogłaby przepłynąć tędy żadna flota prócz niemieckiej lub sprzymierzonej.

Na podstawie rezultatów angielsko-niemieckich pertraktacyj można sądzić — pisze autor — że Niemcy będą automatycznie budować dla floty 35 procent tego, co zbuduje Anglja. — „Manchester-Guardian“ uważa rezultaty obrad brytyjsko-niemieckich za dążenie Niemiec w kierunku osiągnięcia parytetu z Francją, [illegible] reaguje w ten sposób, że przesuwa jednostki z morza Śródziemnego na wybrzeże Atlantyku do Brestu. „La France Militaire“ napisała niedawno: „Środek ciężkości francuskiej polityki morskiej posuwa się powoli w kierunku na zachód“. Parytet morski francusko-niemiecki uwalnia flotę angielską w północnych wodach Europy dla innych zadań.

—00o00—

Dziś i codziennie **„WANDA“** w teatrze świetlnym

Wielki rewelacyjny program pełen humoru, śmiechu i niesamowitości. Coś nowego niezwykle wesołego — niebywale atrakcyjnego

Tu rządzi humor (Tajemnica ekspressu Nr. 6).

W rolach głównych najwybitniejsi komicy ekranu **Flip, Flap, Jimmy Dukante, Charles Butterworth, Lupe Veles Charlie. Ruggles** oraz Mikey Mouse razem z żywymi ludźmi. Przepiękne piosenki — Wystawa jakiej nie było — Kapitalna reżyserja.

Początek seansów w dnie powszednie o g. 5, 7, 9·10 w niedz. i święta o g. 3 pop. Progr. Nr. 35.

We czwartek 20 bm. o 12 przedp. W sobotę 22 bm. o 3 pop. W niedzielę 23 bm. o 10 i 12 przedp.

Poranki filmowe powyższego programu. — Ceny miejsc od 50 gr.

Pobór rekruta w Niemczech.

Od poniedziałku 17 bm. odbywa się w Niemczech regularny pobór rekruta na zasadzie ustawy z 16 marca br. **samowolnie łamiącej odnośne postanowienia Traktatu Wersalskiego.** W ten sposób pod bronią stanie w Niemczech półmiljonowa armja z poboru, zaopatrzona we wszelkie środki bojowe, a w razie potrzeby wzmocniona związkami paramilitarnymi, sprawna, zaprawiona do działań defensywnych.

Zatem jak za „dobrych“ czasów cesarskich odbywa się teraz w Niemczech pobór. Pewne szczegóły podano dotąd tylko z Berlina, a brzmią one w ten sposób:

Pierwsze dni poboru objęły młodzież rocznika 1914 i 1915. Dla przeprowadzenia tej czynności urządzono w stolicy Niemiec 19 biur, a w każdym z nich staje do przeglądu około 60 kandydatów, razem przeto około 1150. Wcielenie ich do szeregów nastąpi 1 listopada br. Kandydaci, którzy nie odbyli „Kursu pracy“ muszą to najpierw wypełnić. Znaczny procent zgłaszających się uznano za „zdolnych“, niektórzy otrzymali kategorję „mniej zdolny“, niewielu odeszło z adnotacją „do służby wojskowej nie uzdolniony“. Dyrektywą naczelną dla komisyj poborowych było: „Szczupły, ale nie słaby, — żylasty ale nie muskularny, na ogół zdrowy“. Co do przydziału do gatunków broni uwzględniano po części życzenie poborowego, w zasadzie rozstrzygał lekarz. **Większość zgłaszała się do lotnictwa.** Poborowych, zajmujących kierownicze stanowiska w organizacjach hitlerowskich **narazie** zwolniono od wcielenia. Tak powstaje nowa **armja** niemiecka.

Na ziemiach Rzeczposp.

Wizytacja pasterska ks. biskupa kieleckiego.

Dnia 12 b. m. **Ks.** Biskup kielecki, Augustyn Łosiński zakończył wizytację pasterską w dekanacie chmielnickim i stopnickim. Wizytacja rozpoczęła się 23. V. w parafji Lisów. Dostojny Wizytator przebył **13 prafij**, bierzmując i głosząc słowo Boże. W 77-miu serjach udzielił bierzmowania 10.089 osobom. **W Balicach dokonał konsekracji nowego kościoła.** W Drugni konsekrował ołtarz i dzwon. W każdej parafji przemawiał do wiernych, podnosząc na duchu i nawołując do stałości w zasadach religijnych. Zarówno przy powitaniu, jak na nabożeństwa i pożegnanie gromadziły się niezwykle wielkie rzesze wiernych. Młodzież gorąco witała swego protektora. **Tak licznych banderyj w przeciągu 25 lat wizytacyjnych jeszcze nie było.** Od Tuczemp do Kargowa banderja liczyła około 500 koni. Wszędzie panował spokój i poważny nastrój religijny. **W Janinie** w 25-letnią rocznicę kosekracji przybyło czterdziestu kilku księży z całej diecezji z życzeniami jubileuszowemi. Po uroczystej Sumie, celebrowanej przez ks. dziek. Bombę, zebrani księża i parafjanie składali życzenia dostojnemu jubilatowi. (KAP).

Żyd na procesji w Łowiczu.

Dzienniki warszawskie donoszą o nietakcie zarządu Polskiego Radja, które na reportaż z procesji Bożego Ciała w Łowiczu ośmieliło się wysłać p. **Benedykta Hertza, żydow. literata,** autora wulgarnych wierszyków. Ten to Hertz usiadł sobie na balkonie u jakiegoś doktora w Łowiczu, i oglądając z tamtąd procesję Bożego Ciała, silił się na kwiecisty jej opis. Mówił przytem do głośnika takie niedołężne nonsensy i głupstwa, że uszy wprost puchły.

Strajk socjalistyczny w d. 25 czerwca.

„Robotnik“ (i „Naprzód“) ogłasza, że PPS. organizuje strajk—protest przeciw ordynacjom wyborczym **w d. 25 czerwca,** a to na terenie Warszawy i Łodzi, i w powiatach łódzkim i warszawskim. Równocześnie donosi, że PPS. odrzuciła projekt „Komunistycznej Frakcji Poselskiej“, by ten strajk zorganizowała PPS. wspólnie z komunistami.

Wybór pos. Rymara na prezydenta m. Łodzi nie zatwierdzony.

Wojewoda łódzki Hauke-Nowak przesłał komisarzowi rządowemu m. Łodzi inż. Wojewódzkiemu decyzję ministra spraw wewn. z dn. 8. czerwca r. b., w której minister odmawia zatwierdzenia wybranego w swoim czasie zarządu miejskiego **m.** Łodzi w osobach **pos. Rymara jako prezydenta i radnych Kowalskiego i Podgórskiego jako wiceprezydentów.** Jednocześnie p. wojewoda w osobnem piśmie zarządził zwołanie zebrania wyborczego rady miejskiej celem ponownego wyboru zarządu miejskiego. Zebranie to od będzie się w dn. 25 czerwca b. r.

25-lecie działalności naukowej prof. Oskara Haleckiego.

Znakomity historyk polski, profesor uniwersytetu warszawskiego Oskar Halecki, obchodzi 25-lecie swej pracy naukowej. Prof. Halecki urodził się w Wiedniu w 1891 r.; katedrę historji Wschodniej na uniwersytecie Warszawskim objął w 1918 r. Poza pracą wyłącznie naukową, położył wielkie zasługi na polu kulturalnego zbliżenia międzynarodowego, m. in. organizując na terenie Ligi Narodów Międzynarodową Komisję Współpracy Umysłowej. Jubilat jest doktorem honoris causa Uniwersytetu w Lyonie, członkiem Polskiej Akademji Umiejętności, członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i w. in., prezesem Polskiego T-wa Heraldycznego etc. Wśród wielkiej ilości różnojęzycznych prac historycznych prof. Haleckiego wymienić należy: „Dzieje Unji Jagiellońskiej“, „Ostatnie lata Świdrygiełły“ oraz „Un empereur de Byzance à Rome“. Obchód jubileuszowy prof. Oskara Haleckiego, organizowanego przez jego uczniów, odbędzie się w Warszawie dnia 24 bm. w sali Tow. Miłośników Historji.

Lekkomyślna zabawa przed nadjeżdżającym pociągiem.

W dniu 20 bm. parowóz pociągu osobowego w przejeździe w Olkuszu zabił **9-letniego Dawida Sprengera** z Olkusza w chwili, gdy przebiegał przez tor kolejowy. Grupa chłopców urządziła sobie oryginalne wyścigi tuż przed nadjeżdżającym pociągiem osobowym. Inni przebiegli. Sprenger zaś padł ofiarą lekkomyślnej zabawy.

LICZNY ZJAZD HARCERZY ZAGRANICZNYCH.

[illegible]6 [illegible]: Na rozpoczynający się w dn. 11 lipca **harcerski zlot jubileuszowy w Spale** zgłoszono około **1000** harcerzy z Czechosłowacji, **200** z Węgier i około **150** z Rumunji.

——oo——

Praga u stóp Krzyża.

Praga w czerwcu.

Od kilku dni żywo pracuje się w samem centrum Pragi, na Placu św. Wacława. — Pracuje się dniem i nocą. Potężna, wysoka, konstrukcja żelaznego słupa wyrasta ponad wspaniały pomnik św. Wacława. Przed pomnikiem buduje się szerokie podjum. Już przed 27 czerwca wszystkie prace muszą być ukończone, a nad Pragą, wysoko ponad jej głównym placem wznosić się będzie **olbrzymi krzyż z ołtarzem** — symbol zjazdu katolickiego, który w stolicy Czechosłowacji odbywać się będzie w dniach od 27 do 30-go czerwca br.

Będzie to największa manifestacja w Czechosłowacji. Już według dotychczasowych zgłoszeń sądzić można, że w tych dniach zjedzie się do Pragi 100.000 uczestników. Będą to wierni ze wszystkich krajów Republiki i liczne delegacje katolików zagranicznych. Oczekiwany jest udział 85.000 katolików czechosłowackich, 20 tys. katolików niemieckich z Czechosłowacji, 3.000 Rusinów Podkarpackich, 3.000 katolików węgierskich ze Słowaczyzny, 2.000 Polaków ze Śląska Cieszyńskiego. Z zagranicznych delegacyj najliczniejszą prawdopodobnie będzie **delegacja z Polski.** Według dotychczasowych danych, Polaków przybędzie około 500. W wielkiej liczbie przybędą również katolicy z Austrji, Belgji, Szwajcarji, Włoch, Holandji, Anglji, a nawet z Ameryki.

O znaczeniu zjazdu katolików czechosłowackich świadczy fakt, że Stolica Święta, po wielu wiekach wysyła do Czech znowu legata papieskiego, którym zamianowany został wybitny Dostojnik Kościoła, **paryski arcybiskup, Kardynał Verdier.** Ostatnim papieskim legatem w Czechach był Eneas Sylvius Piccolomini, autor znanej Kroniki Czeskiej, późniejszy Papież Pius II, który zmarł w roku 1464. Przybędzie także Prymas Polski A. Hlond i Kardynał Innitzer z Wiednia. — W zjeździe wezmą też udział wszyscy arcybiskupi i biskupi czescy. Przewodniczącym zjazdu będzie Senjor Episkopatu czechosłowackiego, arcybiskup ołomuniecki, Ks. Leopold Preczan.

Zjazd katolicki zmieni zupełnie bieg życia w stolicy Czechosłowacji pod koniec czerwca. Cały szereg imprez przewidzianych w ramach zjazdu ma charakter ogólny, masowy. Na znak zagajenia Zjazdu, we czwartek dnia 27 czewca rozdzwonią się wszystkie dzwony w całem państwie. Uroczystości zjazdowe rozpoczęte będą uroczystem nabożeństwem w katedrze św. Wita na Hradczynie. Wieczorem tego dnia Teatr Narodowy wystawi sztukę p. t. „Św. Wacław“.

Codziennie podczas zjazdu odprawiać się będą od wczesnego rana Msze św. we wszystkich kościołach praskich. Piątek poświęcony będzie obradom w sekcjach. Są one następujące: 1. księża i klerycy, 2. rolnicy, 3. robotnicy, 4. pracownicy publiczni, 5. przemysłowi i handlowi, 6. wolne zawody, 7. nauczyciele.

W sobotę dnia 29 czerwca po Mszy św. odbywać się będą wielkie manifestacje katolickich mężczyzn i kobiet, dziewcząt i chłopców. Wieczorem, po drugiem uroczystem z g r o m a d z e n i u p l e n a r n e m urządzona będzie na Placu św. Wacława (o godz. 8 wieczorem) wielka uroczystość eucharystyczna, wczasie której uczestnicy złożą wyznanie wiary.

Punktem kulminacyjnym zjazdu będzie Pontyfikalna Msza św., która odprawiona będzie w niedzielę dnia 30 bm. o godzinie 9.30 przed południem na stadjonie w Strahowie, gdzie wybudowano wspaniały ołtarz. Ewangelja św. czytana będzie w sześciu językach używanych w Czechosłowacji. Urządzenie Mszy św. na stadjonie wymagało dużo przygotowań. Pontyfikalną Mszę św. celebrować będzie kardynał-legat Verdier. — W nabożeństwie weźmie udział przeszło 100 tysięcy osób.

Po Mszy św. biskupi odczytają list pasterski w sześciu językach do wszystkich katolików w Czechosłowacji. Błogosławieństwem udzielonem przez wszystkich biskupów i uroczystem Te Deum, zjazd zostanie zakończony.

W ramach zjazdu odbywać się będzie cały szereg imprez, które będą dopełnieniem uroczystości. Uczestnicy zjazdu będą mieli sposobność zwiedzenia wszystkich zabytków historycznych Pragi, mieszkać zaś będą w szkołach, w których z tego powodu wcześniej zakończony zostanie rok szkolny.

Przygotowaniami kieruje Ks. Dr. Jan Rükl, przewodniczący Stałego Komitetu dla zjazdów katolickich w Czechosłowacji oraz generalny sekretarz tegoż komitetu Józef Kapisa. **C. P.**

WYJAZD KS. BISKUPA ADAMSKIEGO DO RZYMU. Ks. Biskup Stanisław Adamski, ordynarjusz diecezji śląskiej wyjechał do Rzymu. Pobyt ks. Biskupa w Rzymie potrwa **około tygodnia** (KAP).

USTĄPIENIE DYR. POTOCKIEGO? Według doniesień prasy warszawskiej ustąpić ma dyrektor departamentu wyznań w Min. W. R. i O. P. p. Fr. Potocki. Kierownictwo tego wydziału miałby objąć bezpośrednio p. **wicemin. Chyliński.**

REDUKCJA 120 TELEFONISTEK WE LWOWIE. W ciągu września br. nastąpi we Lwowie uruchomienie stacji automatycznej telefonów. W opłatach będzie zastosowany system dwu kategoryj: za 15 złotych abonent będzie mógł przeprowadzić **75 rozmów,** płacąc przytem 8 gr. za rozmowę za nadkontygentową a za **22 złote 200 rozmów.** W drugim wypadku za nadkontygentową rozmowę liczyć się będzie 7 groszy. Automatyzacja pociągnie za sobą redukcję 120 telefonistek.

PIORUN ZABIŁ DWU LUDZI NA STRYCHU. Nad powiatem kieleckim przeszła w piątek biurza z piorunami. Jeden z piorunów uderzył **w dom A. Snocha we wsi Zręby, zabijając śpiących na strychu Snocha i L. Szajnachowskiego.** Piorun ten wzniecił pożar, od którego spłonął dom mieszkalny Snocha wraz z zabudowaniami gospodarskiemi i inwentarzem.

15 ROZPRAW WŁAMYWACZA. Przed sądem w Starogardzie stanęli Józef i Alfons Kaszubowscy oraz St. Myszkier, którzy odpowiadali za dokonanie kradzieży z włamaniem w marcu br. w powiecie tczewskim. Myszkier, niepoprawny włamywacz i „kasiarz“ był już trzykrotnie karany, a w najbliższym czasie odbędzie się jeszcze 15 rozpraw przeciwko niemu. Dnia poprzedniego skazany był na rok więzienia. Teraz sąd skazał Myszkiera na 1 i pół roku więzienia i pozbawienia praw honorowych i obywatelskich na przeciąg 5 lat, Kaszubowskich zaś na 8 miesięcy więzienia.

——ooOoo——

Z całego świata.

Jugosławja przygotowuje się na powitanie ks. kardynała-legata Hlonda.

K. A. P. donosi o programie powitania w Jugosławji Ks. Kardynała Hlonda. Ks. Kardynał Hlond **w Gratzu spotka się z przy dzieloną mu rzymską świtą.** Tam też powita go specjalny delegat z Jugosławji. Na granicy jugosłowiańskiej powitają kardynała-legata **delegaci episkopatu Jugosławji** oraz przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, a do dyspozycji J. Eminencji będzie oddany **specjalny pociąg.** Na drodze do Lublany odbędzie się **kilka oficjalnych powitań.** W Lublanie na dworcu pociąg wjedzie przy dźwiękach marsza papieskiego, poczem w specjalnym pawilonie powitają Ks. Kardynała Hlonda **przedstawiciele najwyższych władz Jugosławji, oraz wszyscy arcybiskupi i biskupi tego kraju.** Z dworca wyruszy pochód do katedry, gdzie nastąpi liturgiczne powitanie, poczem Kardynał dokona otwarcia kongresu.

Obchód 50-lecia śmierci Wiktora Hugo w bibljotece polskiej w Paryżu.

W piątek odbył się w Paryżu w bibljotece polskiej obchód 50-lecia śmierci Wiktora Hugo. **Rektor Sorbony Sebastjan Charlety** wygłosił krótkie przemówienie, w którem z podziękowaniem podkreślił udział Polski we wszystkich manifestacjach kulturalnych Francji. Następnie wybitny krytyk literacki **prof. Maurice Levaillant** wygłosił odczyt p. t.: „Wiktor Hugo i Polska“. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele świata kulturalnego francusko-polskiego.

Propaganda Islamu w Niemczech?

(—) W związku z obchodem urodzin Mahometa, co — jak donosiliśmy — w wielu miejscowościach na Wschodzie doprowadziło do zaburzeń i nawet krwawych wystąpień, znamienny incydent zaszedł w Berlinie.

Miejscowi muzułmanie zorganizowali mianowicie w meczecie berlińskim stosowną „akademję“ przy udziale także publiczności niemieckiej, a obok produkcyj muzycznych i literackich, zapowiedziano również wykład niem. orjentalisty Dr. H. **Schneidra** na temat wpływów kulturalnych Wschodu. Wykład ten wywołał jednak wśród Niemców głośne oburzenie. Mowca usiłował mianowicie wykazać, że Wschód ponownie staje się **mistrzem duchowo rozbitego Zachodu,** gdyż tylko na Wschodzie bierze się **poważnie sprawy ducha i umie godzić sprzeczności** ducha i ciała. Rozbita duchowo Europa tylko ze Wschodu czerpać może światło mądrości, spokoju i pokory. Mahomet był wielkim wychowawcą nie tylko Wschodu — mówił prelegent.

OTYŁOŚC
osłabia serce
Serca otyłych, obłożone warstwą tłuszczu, pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i wcześniej odmawiają posłuszeństwa. Otyłość spowodowana jest złą przemianą materji, albo zaburzeniem czynności gruczołów dokrewnych.
Zioła Magistra Wolskiego „DEGROSA“ zawierają jod organiczny, znajdujący się w morskiej roślinie Yabanga, który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Stosuje się je przeciwko otyłości i nie wymagają one specjalnej djety.
Zioła ze znak. ochr. „Degrosa“ do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).
Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14, m. 1.

Osobliwe wydawnictwo we Francji.

Ukazało się w Paryżu czasopismo pod tytułem „Terre Nouvelle“ (Nowa Ziemia), nazywające się organem chrześcijan-rewolucjonistów. Na okładce widoczny jest krzyż a na nim bolszewicki symbol: sierp skrzyżowany z młotem. Tak udekorowany krzyż stoi na kuli ziemskiej, na której uwidocznione są **dwa czerwone kraje: Francja i Sowiety.** Ponadto widoczny jest napis na karcie tytułowej, iż czasopismo to jest perjodykiem, zastępującym dawny kwartalnik, organ „Związku Komunistów-Spirytualistów“. Ten organ „śmiałej“ młodzieży, a raczej niedoważonej, wogóle nie zasługiwałby na uwagę, gdyby obok frazeologji o pokoju, sprawiedliwości, braterstwie itp. nie było słów „krytyki“ Papieża, pewnych napaści na biskupów, a nawet, jak to jest w numerze majowym, hasła, skierowanego do katolików: „Wyswobódźmy Kościół“. Zasadą czy dążeniem tego pisma jest „jedność Chrystusa i robotników przez rewolucję socjalną“. Widać tu osobliwie pomieszanie prawdy z fałszem, Ewangelji z herezją, propagan de indyferentyzmu religijnego. (KAP).

Huragany niszczą północną Amerykę.

W Stanach północno-zachodnich Ameryki półn. dały się znowu dotkliwie we znaki huragany. W Shields (stan półn. Dakota) ofiarą huraganu padła **1 osoba zabita, 2 ciężko ranione.** W Texarcana (w st. Texas) **3 osoby zabite, 15 rannych.** W tem ostatnim mieście **uległy zniszczeniu hangary lotnicze, a w nich 5 samolotów.**

Zderzenie pociągów na głównym dworcu w Rio de Janeiro.

Wskutek gęstej mgły zderzyły się **na** dworcu głównym w Rio de Janeiro dwa pociągi podmiejskie. **Trzy osoby zostały zabite** w katastrofie, a **20 odniosło rany.** Ponieważ tory były zatarasowane, trzeba było przerwać ruch podmiejski na dłuższy czas. Wywołało to ze strony udających się do pracy podróżnych ostre protesty. W następstwie podróżni tłumnie zajęli jedną ze stacyj podmiejskich tak, iż **policja musiała interwenjować celem przywrócenia porządku.**

Wybuchami dynamitu gaszono pożar.

W Peszawarze w północnych Indjach wybuchł pożar, który szerzył się z wielką szybkością. Ponieważ wysiłki ugaszenia ognia spełzły na niczem, władze postanowiły **wysadzić w powietrze zapomocą dynamitu szereg budynków, położonych dokoła** głównego ogniska pożaru, po uprzedniem ewakuowaniu tych budynków.

Min. japońscy na ławie oskarżonych.

W Tokio rozpoczął się **proces 16-tu polityków i działaczy gospodarczych,** wśród których znajdują się **m. minister handlu Nakazima, wiceminister skrbu Kuroda, b. minister kolei Hitsusi** oraz dyrektorzy minister stwa finansów w gabinecie Saito, który wskutek tego skadalu zmuszony był ustąpić w lipcu r. ub. Oskarżony jest również prezes japońskiego towarzystwa akcyjnego fabryk sztucznego jadwabiu. Proces ten budzi wielkie zainteresowanie, ma on bowiem podkład polityczny.

——o°o——

MATKA UTOPIŁA SWYCH TROJE DZIECI. W Badajoz w Hiszpanji wydarzył się niezwykły wypadek: Matka ogarnięta atakiem szału utopiła w nurtach rzeki Guadiany troje nieletnich dzieci.

STRACENIE 35 KOMUNISTÓW W CHINACH. Z polecenia rządu kantońskiego stracono w Swatou 35 komunistów, aresztowanych niedawno pod Nanszan. Wśród straconych znajduje się **kilka młodych kobiet.**

Radjo.

"SOBÓTKI„ W POLSKIEM RADJO. Polskie Radjo dokłada wszelkich starań, by przypomnieć radjosłuchaczom starosłowiańskie piękne zwyczaje, które pozostawiły po dziś dzień niejeden, choć nieraz nieświadomy ślad, w życiu naszego ludu. Zwyczaje te utrzymać, propagować, silniej złączyć miasto z wsią, nie pozwolić przepaść prastarej, swojskiej kulturze — oto cel audycyj, poświęconych polskiemu folklorowi, które ostatnio Radjo często organizuje. Dla zagranicy, szczególnie dla krajów zachodnich Europy, które w szczególnie silnym stopniu oddaliły się od życia ludu, posiadają audycje te doniosłą wartość. Toteż są one stale przez rozgłośnie zagraniczne transmitowane. Tym razem, tj. dnia 23 bm. o godz. 21 będzie to obchód „Sobótek“, więc obchód przypadający na identyczną z nim noc św. Jana, kiedy to zakwita o północy „czarodziejski kwiat paproci, szczęście przynoszący“.

"BERLINKA I HOLOWNIK„. Dnia 23 bm. to jest w niedziele o godz. 18.45 usłyszą radjosłuchacze czwarty zkolei i ostatni reportaż z cyklu „Życie na Wiśle“, pióra H. Beguszewskiej i J. Kornackiego. W audycji tej autorowie opowiedzą radjosłuchaczom o wszelkich sposobach holowania barek i łodzi po rzece, a więc o traibowaniu, czyli holowaniu ręcznym, o holowaniu koniem, a wreszcie o ciągnieniu barek i łodzi przez parowy statek holowniczy.

Programy stacyj radjowych.

Poniedziałek, dnia 24 go czerwca 1935.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.30 Transmisja z Warszawy; 820 Program na dzień bieżący, oraz Wskazówki praktyczne; 11.57 Sygnał czasu; 12: Hejnał; 12.03 Transmisja z Warszawy; 15.15 Transmisje z Warszawy, Lwowa i Wilna; 16.15 Wiedeńska muzyka z płyt; 16.30 Transmisja z Warszawy; 17.20 Koncert; 18 Transmisja z Warszawy; 18.15: Cała Polska śpiewa, — czterogłosowy mieszany chór ludowy (Kłaj); 18.30 Kronika przyrodnicza; 18.40 Chwilka społeczna; 18.45 Melodje włoskie z płyt; 19.05 Program na dzień następny; 19.15: Koncert reklamowy; 19.30 Transmisja z Warszawy; 20 Recytacje; 20.10 Transmisja z Warszawy; 22.06 Wiadomości sportowe; 22.10 Transmisje z Warszawy.

Lwów. (377.4 m). Godz. 15.30 Koncert solistów, transmisja z Warszawy i Lwowa; 18.30 Mody, pogadanka; 20 Jedziemy do morza.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo-turystyczna; 8.05 Audycja dla poborowych; 8.20 Program na dzień bieżący; 8.25 Wskazówki praktyczne; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteor.; 12.05 Dziennik południowy; 12.15 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk; 13 Chwilka dla kobiet; 13.05 Orkiestra P. R.; 15.15 Przegląd giełdowy; 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Koncert solistów; 16 Audycja dla dzieci z Wilna; 16.15 Płyty; 16.30 Na fali bezpieczeństwa publicznego; 16.50 Codzienny odcinek prozy; 17 Koncert kameralny; 17.20 Utwory Fr. Schuberta; 18 Odczyt; 18.15 Cała Polska śpiewa; 18.30 Skrzynka ogólna; 18.40 Chwilka społeczna; 18.45 Najpiękniejsze melodje z płyt; 19.05 Program na dzień następny; 19.15 Koncert reklamowy; 19.30 Audycja żołnierska; 19.50 Co czytać; 20 Skrzynka rolnicza; 20.10 Orkiestra P. R.; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21 Koncert muzyki polskiej; 22 Wiadomości sportowe; 22.10 Orkiestra P. R.; W przerwie o godz. 23 Wiadomości meteor.

Katowice. (395.8 m). Godz. 16.15 Koncert w wykonaniu uczniów śląskiego Konserwatorjum muz.; 18.30 Na świętego Jana; 18.45 Pieśni w wykonaniu H. Hrabiówny.

ANTONI ROTHE
Fabryka świec kościelnych
poleca
znane ze swej dobroci wyroby
Kraków, ul. Sławkowska 20
Tel. Nr. 121-74. Rok zał. 1879.

Sport

Fantastyczny wynik Japończyka w skoku wzwyż.

Hirosi Tanaka uzyskał w skoku wzwyż na zawodach lekkoatletycznych w Tokio fantastyczny wynik — 210 cmt.

Wynik ten lepszy jest od oficjalnego rekordu światowego, należącego do Amerykanina Marty, o 4 cmt.

EKS PROWADZI W MISTRZOSTWACH WATERPOLO. Po ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo Ligi waterpolowej stan tabeli jest następujący:

	gier	st. pkt.	st. br.
1) EKS Śląsk	2	4:0	9:1
2) AZS Warszawa	2	4:0	8:4
3) Makabi Kraków	3	2:4	8:7
4) Cracovia	3	2:4	6:14
5) Hakoah Bielsko	2	0:4	4:7

Humor.

Najpewniejsza droga. — Powiedz mi, jakeś się poznała z twoim mężem?

— Wyszłam za niego.

Sprawozdanie z prac Polskiej Akademji Umiejętności

za czas od czerwca 1934 do czerwca 1935.

Na publicznem posiedzeniu Polskiej Akademji Umiejętności w d. 22. VI., z którego sprawozdanie zamieszczamy na stronie 5, sekretarz generalny Akademji **prof. dr. Stan. Kutrzeba** złożył sprawozdanie z działalności tej instytucji za okres od czerwca 1934 do czerwca 1935.

CI, KTÓRZY ODESZLI.

Rok ubiegły — rozpoczął swe przemówienie prof. Kutrzeba — smutno się zapisał w dziejach naszej Akademji; poniosła ona niesłychanie bolesne straty wśród swoich członków, niektóre wprost niepowetowane, przedewszystkiem przez śmierć **b. prezesa Jana Michała Rozwadowskiego,** a następnie **śp. prof. Wacława Sobieskiego.**

Z członków zagranicznych zmarło dwóch, niepospolicie wybitnych, a szczerych Polski przyjaciół: **Rajmond Poincare,** b. prezydent Republiki Francuskiej, wybitny uczony, historyk i **Emil Bourgeois,** członek Akademji paryskiej, profesor honorowy Sorbony i paryskiej Szkoły Nauk Politycznych i historyk.

Z członków korespondentów Wydziału historyczno-filozoficznego ubył **Michał Hruszewski,** profesor Uniw. Lwowskiego. Nietylko polska, ale wszechświatowa nauka poniosła niepowetowaną stratę przez śmierć **Marji ze Skłodowskich Curie.**

Zmarł również członek zagraniczny **Bohuslav Brauner,** wybitny uczony czeski. Wydział lekarski stracił dwóch członków **Antoniego Gluzińskiego,** prof. trzech pokoleń uniwersytetów: w Krakowie, Lwowie i Warszawie, i **Wacława Karaffa-Korbutta,** prof. Uniw. Wileńskiego.

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA AKADEMJI.

Rok ubiegły był dla Polskiej Akademji Umiejętności **jednym z najcięższych pod względem finansowym. Nieurodzaj, powódź, nie oszczędziły jej majątków,** co wpłynęło na obniżenie się zwykłych, podstawowych dochodów Akademji. Mimo to, dzięki najdalej posuniętym oszczędnościom, oraz pomocy — głównie ze strony Państwa i Funduszu Kultury Narodowej — **można było pracę wydawniczą i badawczą prowadzić w normalnych rozmiarach.** Z wielkiego wydawnictwa **Encyklopedji Polskiej** ukazał się przed kilku dniami **tom pierwszy Dziejów Literatury Pięknej** w ponownem opracowaniu. W druku jest tom drugi. Dzięki specjalnej pomocy ze strony p. Min. W. R. i O. P. można było przyśpieszyć opracowywanie trzech dalszych części Encyklopedji, które obejmą: **prehistorję, obyczaj i historję wojskowości.** Ukazał się **tom XXX wielkiej Bibljografji Polskiej** K. i St. Estreicherów, który objął wykaz reszty druków autorów na literę Sz; znacznie już naprzód postąpił druk następnego tomu XXXI, który zawierać będzie dzieła pisarzy na T. — Wkrótce po zeszłorocznem posiedzeniu publicznem wydano **Atlas językowy polskiego Podkarpacia** w opracowaniu dra M. Małeckiego i czł. K. Nitscha, obejmujący 500 map, oraz **Kazania Świętokrzyskie** w facsimile z objaśnieniami czł. ś. p. J. Łosia i czł. Wł. Semkowicza. Oddana została do druku **Mapa obszaru litewskiego w Polsce,** opracowana przez prof. O. Chomińskiego. — Wydano **trzeci tom Komedyj Plauta** w tłomaczeniu czł. G. Przychockiego. — Kończy się drukować wydawana wspólnie z Węgierską Akademja Nauk (w języku francuskim) duża księga, obejmująca przedstawienie działalności **króla Stefana Batorego** w opracowaniu historyków węgierskich i polskich. — Bliski już końca **druk Kodeksu katedry i diecezji wileńskiej,** przygotowany przez czł. ks. J. Fijałka i czł. Wł. Semkowicza. — Rozpoczął się druk tomu drugiego **Cracovia artificum,** który w całości gotowy do wydania znalazł się w papierach, pozostałych po ś. p. czł. J. Ptaśniku. — Na obchód dwutysięcznej rocznicy urodzin Horacego przygotowuje się już drukująca się **Księga o Horacym.**

Z działu nauk matematyczno-przyrodniczych wymienić należy — poza zeszytami Bulletinów, zawierających kilkadziesiąt prac, dwa duże osobne dzieła: wydany przed trzema miesiącami prof. A. Łomnickiego tom pierwszy **Rachunku różniczkowego i całkowego dla potrzeb fizyków i przyrodników,** oraz kończący się drukować tom pierwszy **Anatomji patologicznej szczegółowej** czł. W. Nowickiego.

W zakresie planowej, zorganizowanej pracy wysuwa się na czoło dotychczasowemi wynikami opracowywanie we wszelkich kierunkach **Śląska,** a to dzięki bardzo wydatnej pomocy finansowej, przyznawanej corocznie dzięki inicjatywie wojewody dra M. Grażyńskiego przez **Sejm Śląski,** oraz niektóre przedsiębiorstwa górnicze. Niedługo dobiegnie końca druk tomu III **Historji Śląska** do końca XIV wieku. Gotowy do druku **Atlas grodzisk i zamczysk na Śląsku polskim.** W ciągu ubiegłego lata podjęto badania antropologiczne ludności powiatu pszczyńskiego. Ogłoszono bogato ilustrowany tom I **Prac etnograficznych,** obejmujący mgra Gładysza **„Zdobnictwo drzewne górali w Beskidzie Śląskim“.** Wydano numer 1 Prac ekonomicznych; docent St. Schmidt kończy żmudne a ważne praktycznie badania statystyczne (na wzór prac amerykańskich) **nad zaopatrywaniem Śląska w mleko.** Prawie gotowa jest **Mapa zagłębia węglowego,** opracowana przez L. Kowalskiego.

POLSKI SŁOWNIK BIOGRAFICZNY.

Do wielkich przedsięwzięć Akademji należy wydawnictwo **Polskiego Słownika Biograficznego, obliczone na 20 tomów.** Po żmudnem przygotowaniu wykazu nazwisk, które mają wejść do Słownika, w połowie roku ubiegłego zaczęto zamawiać artykuły i w pierwszych dniach stycznie ukazał się **pierwszy zeszyt Słownika, poczem 1 marca — drugi i 1 maja — trzeci.** W tych trzech zeszytach pomieszczono **527 życiorysów** Polaków lub obcych, ale w Polsce i dla Polski pracujących, od X stulecia do ostatnich dni.

Po wstępnych pracach przygotowawczych rozpoczęto w lipcu roku ubiegłego **rozkopywanie górnej części Kopca Krakusa.**

Zakres działalności Akademji wciąż się rozszerza. I znowu silnie się rozszerzył przez otwarcie nowej placówki naukowej, które w obecności zaproszonych gości nastąpiło wczoraj w południe. W domu im. Hussarzewskich, przy ul. Straszewskiego 27, darowanym Akademji przez **ks. Eleonorę Lubomirską z Przeworska** dla upamiętnienia ustalenia granic Rzeczypospolitej w r. 1924, urządziła Akademja na I piętrze **Gabinet Rycin.** Posiada ich **koło 40.000.** Wspaniały to zbiór. Obecnie będzie udostępniony i dla pracy naukowej i dla szerszej publiczności. Dar księżnej Lubomirskiej umożliwił także lepsze pomieszczenie niektórych komisyj i komitetów Akademji, które dostały w tymże domu lokale, głównie na II piętrze. Tamże pomieszczono też nowo przy Akademji powstały od października 1934 r. **Instytut Ekonomiczny.** Do jego założenia pomogła walnie Fundacja Rockefellera.

REFORMA PISOWNI POLSKIEJ.

Nim przejdę do działalności Akademji poza granicami Polski — mówił **prof. Kutrzeba** — jeszcze słów kilka muszę poświęcić jednemu zadaniu, które podjęła Akademja — głośnej sprawie **reformy pisowni polskiej.** Akcję tę podjęła Akademja, by doprowadzić w porozumieniu z Min. W. R. i O. P. do ustalenia pisowni, boć przecie nie może w jednolitem państwie istnieć **niejednolita pisownia.** Powołanemu w porozumieniu z Min. Komitetowi Ortograficznemu pozostawiła Akademja **zupełną swobodę,** dozwalając na omawianie wszelkich problemów, wszelkich wniosków. Niektóre szły bardzo daleko, były bardzo radykalne. **To nie znaczy jednak ,by miały to być jakieś dążenia Akademji.** Każdy z członków Akademji odpowiada za siebie. Są wśród delegatów obok językoznawców i filologów historycy literatury i literaci, profesorzy i nauczyciele, dziennikarze, lekarze, przyrodnicy jak i technicy. Regulamin tak został obmyślony, by nie mogło być żadnego zaskoczenia, ale też, by wszystkie punkty widzenia mogły być uwzględnione, przedyskutowane i ocenione. Ze starcia się zdań, można wierzyć śmiało, że wyjdzie reforma pożyteczna; a dziś już można powiedzieć: **nie będzie żadnych innowacyj, burzących to, co było. Reforma będzie tylko reformą, ulepszeniem, ujednostajnieniem,** licząc się w całej pełni z wiekową tradycją. A obejmie ona nietylko ortografję, ale także inne, nieustalone dotąd kwestje, jak używanie wielkich liter, znaków interpunkcyjnych, pisanie obcych nazwisk i t. d.

DZIAŁALNOŚĆ AKADEMJI ZAGRANICĄ.

Działalność Akademji nie jest obliczona tylko na granice Rzeczypospolitej — silnie poza nie wychodzi. Wydawnictwo swoje wysyła wszakże — na wymianę przeważnie — **do 78 akademij i 909 instytucyj naukowych w 51 krajach całej kuli ziemskiej.** Poza granicami też kraju posiada dwie stacje naukowe, których działalność stale jest żywa: **w Rzymie i Paryżu.** Stacja naukowa w Rzymie stanowiła oddawna punkt oparcia dla badań historycznych, prowadzonych zwłaszcza w **Archiwum Watykańskiem.** Z ramienia Ekspedycji pracował w Rzymie w roku bieżącym przez kilka miesięcy **ks. prof. T. Glemma** nad aktami do działalności nuncjuszów z końca rządów Zygmunta Augusta: Ruggiera i Portica. Przed kilku laty przybył nowy dział — do historji sztuki, oparty o olbrzymi **zbiór fotografij dzieł sztuki,** darowany przez ś. p. K. Lanckorońskiego. Tego roku przybył wreszcie dział trzeci: rodzina ś. p. prof. B. Gubrynowicza darowała cenną, po nim pozostałą **bibljotekę** (koło 3.000 tomów), obejmującą dzieła **tyczące się historji** literatury polskiej; z działu tego korzystać będą przedewszystkiem Włosi, zajmujący się literaturą polską. — Już w roku ubiegłym zorganizowała Akademja w Stacji Rzymskiej — przy poparciu Min. Spraw Zagr. cykl. odczytów; wygłosili je czł. M. Handelsman o roku 1848 we Włoszech w związku ze sprawą polską, i czł. St. Wędkiewicz o stosunkach literackich Włoch i Polski po roku 1870. Nadto odczyt o Panu Tadeuszu wygłosił prof. Maver.

Bibljoteka Polska w Paryżu zorganizowała w ubiegłym roku kilka akademij i wystaw: akademję i wystawę ku czci Lafayette'a, wystawę pamiątek po Mickiewiczu, łączących się z obchodem rocznicy wydania Pana Tadeusza, akademję ku czci Maurycego Mochnackiego, dział polski na wielkiej wystawie: **Deux siècles** de gloire militaire française, oraz osobną wystawę w salach Bibljoteki portretów księcia Józefa Poniatowskiego. Na 3 maja wygłosił odczyt czł. I. Chrzanowski o Lelewelu. Z zakresu pracy wydawniczej drukuje się tom aktów do misji d' Avaux w wydaniu dra Tomkiewicza i del. Fr. Pułaskiego; przygotowano do druku katalog rękopisów Bibljoteki, który obejmie trzy tomy. Przedewszystkiem zaś zorganizowano bardzo ważną placówkę pod nazwą Centre d'études polonaises à Paris. Prowadzone są w Bibljotece stałe **wykłady z zakresu literatury polskiej** przez znanego pisarza p. Cazina oraz z działu o Polsce współczesnej przez p. de Monfort, dla studentów Francuzów, z których pilniejsi otrzymują stypendja na wyjazd do Polski.

Wreszcie poza granice Państwa sięgała działalność Akademji przez udział w międzynarodowych kongresach i uroczystościach naukowych. Największe znaczenie ma udział w unjach międzynarodowych, w których Akademja na mocy uchwały Rady Ministrów reprezentuje Rząd Rzplitej. W związku z należeniem do Union Académique podjęła Akademja wydanie polskich zeszytów do **Corpus vasorum antiquorum;** właśnie ukazał się w druku zeszyt **drugi** w opracowaniu dra K. Bulasa, zawierający **reprodukcje** waz antycznych ze zbiorów krakowskich. W związku zaś z należeniem do Conseil des Unions Scientifiques wydaje Akademja **Katalog polskiej literatury przyrodniczej;** w ubiegłym roku wyszedł tom XVIII, obejmujący bibljografję za lata 1927—1930 w opracowaniu czł. H. Hoyera.

ZDEWALUOWANE FUNDUSZE AKADEMJI.

Obok własnych funduszy Akademja zarządza licznemi, **niestety zdewaluowanemi obecnie funduszami,** przeznaczonemi na specjalne cele. Jednakże z niektórych są pewne dochody. Tak w roku bieżącym można było przystąpić **do nadania nagród:** z funduszu im. **E. i A. Jerzmanowskich** w kwocie zł. **10.000,** z funduszu **im. Pr. Barczewskiego** nagrody historycznej i za obraz, z funduszu **im. H. Jasieńskiego** za rzeźbę i za utwór muzyczny dla niemających jeszcze lat 35, wreszcie z funduszu **im. F. Sommera** za dzieło lekarskie. W jesieni będą nadane cztery, niewielkie jednak, stypendja z funduszów **im. Katarzyńskiego i Stachowskiego.** Z funduszu **Odnowienia Zamku na Wawelu** zakupiono **za 1.500 zł. piękny puhar z kości słoniowej,** rzeźbiony, roboty snycerza gdańskiego z XVII w. Kadaua. Z fundacji **im. D. i K. Abrahamowiczostwa** jest do dyspozycji suma ponad **zł. 10.000,** której użyje się na zakupno okazów na Zamek na Wawelu. Dwa duże fundusze z zapisów już powojennych pozwalają na wydatne wspieranie prac, wskazanych w testamentach ofiarodawców. Z funduszu **im. Pawła Tyszkowskiego** i w roku bieżącym przyznał Zarząd Akademji **zł. 30.000** na publikacje przyrodnicze i lekarskie Akademji oraz **zł. 20.000** na subwencje na badania lekarskie, głównie nad rakiem i chorobami wenerycznemi; rozdano tę kwotę między **19 pracowników z całej Polski.** Z funduszu **im. Wład. Fedorowicza,** przeznaczonego na wydawnictwa rolnicze i stypendja dla studentów rolników, na dotację naukową przyznał Zarząd **zł. 20.000;** wypłaca się dziewięć stypendjów po 60—100 zł. miesięcznie, wydrukowano z tego funduszu tom drugi **Pism zbiorowych ś. p. Emila Godlewskiego** oraz drukuje się kilka monografij rolniczych. Wypłacono też w bieżącym roku — mimo ogromnych strat, poniesionych w majątkach tego funduszu spowodu powodzi — tytułem spłaty legatu rodzinie ofiarodawcy zł. **80.000;** ponieważ prawie cały legat został w ten sposób spłacony, w następnych latach, po wyrównaniu poniesionej przez powódź straty, będzie mógł być fundusz naukowy na te cele znacznie podwyższony.

Kończąc, **prof. Kutrzeba** wyraził szczerą wdzięczność Akademji za to poparcie, którego Akademja doznaje od członków Rządu zwłaszcza za przyznanie — już w bieżącym roku kalendarzowym — większej nadzwyczajnej dotacji na pokrycie zobowiązań z ubiegłego ciężkiego roku i na niektóre specjalne wydawnictwa. Następnie **prof. Kutrzeba** złożył podziękowanie wszystkim innym ofiarodawcom, którzy zasilili Akademję **funduszami i zbiorami.**

Co słychać w Krakowie.

CZERWIEC.

Niedziela 23: 2 po Św. Matki Bosk. Nieust. Pomocy, Agrypiny p. m.
Wschód słońca 3.33, zachód 19.51.
Długość dnia 16 godzin i 18 min.

Poniedziałek 24: Narodzenie św. Jana Chrzciciela.
Wschód słońca 3.33, zachód 19.51.
Długość dnia 16 godzin i 18 min.

PROCESJA BOŻEGO CIAŁA Z KOŚCIOŁA ŚW. ANNY. We wtorek, 25 bm., o godz. 17.30 wyruszy uroczysta procesja Bożego Ciała z akademickiego kościoła św. Anny. O ile dopisze pogoda, procesja postępować będzie ulicami: św. Anny, Pierackiego, Garncarską, Loretańską, Kapucyńską, Podwalem i św. Anny.

PROF. HOYER HONOROWYM DOKTOREM WYDZIAŁU ROLNICZEGO. Onegdaj odbyła się na Wydziale rolniczym Un. Jag. uroczystość wręczenia dyplomu doktora rolnictwa honoris causa doktorowi wszech nauk lekarskich i doktorowi filozofji honoris causa Henrykowi Hoyerowi, b. profesorowi anatomji porównawczej na Wydziale filozoficznym U. J. i b. rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego. Podczas uroczystości wygłosili przemówienia: Dziekan Wydz. roln. prof. dr. Wł. Vorbrodt, prodziekan prof. dr. Rouppert, prof. R. Prawocheński i prof. dr. Marchlewski podnosząc wielkie zasługi naukowe i pedagogiczne Prof. Henryka Hoyera. W odpowiedzi Prof. Hoyer podkreślił swą łączność z Wydziałem rolniczym, trwającą już 40 lat, zaznaczając, że i z niej czerpał podnietę do swej pracy naukowej.

NASILENIE CHORÓB ZAKAŹNYCH. W Wydziale Zdrowia Publ. zgłoszono w ub. tygodniu następujące choroby zakaźne: błonica (dyfterja) 2 wypadki, płonica (szkarlatyna) 5, dur brzuszny 1, nagminne zapalenie opon mózgowych 1, odra 3, krztusiec 6, róża 5, ospa wietrzna 2, mumps 6, różyczka 1.

WSTRZYMANIE AUTOBUSU DO PROKOCIMIA. Z powodu przebudowy drogi między Płaszowem a Wieliczką wstrzymany został ruch autobusu miejskiego do Prokocimia od soboty 22 b.

NIEOSTROŻNY WOŹNICA SPOWODOWAŁ WYPADEK. W piątek o godz. 15.05 Gabrjel Zoberman, lat 22, jadąc ul. Zwierzyniecką w kierunku mostu Dębnickiego wozem jednokonnym, został najechany przed domem nr. 10 przez samochód półciężarowy pocztowy, prowadzony przez Leskiego Władysława, lat 28. Skutkiem najechania przy wozie został złamany dyszel, którego odłamki pokaleczyły koniowi tylne nogi, zaś u samochodu zostały rozbite latarnie i uszkodzone resory. Szkoda nieustalona. Winę ponosi Zoberman. Nie zwracał on uwagi na sygnały ostrzegawcze Leskiego, lecz usiłował nawracać wozem na ulicy Zwierzynieckiej w czasie przejeżdżania samochodu.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ODCZYT PROF. ZIELIŃSKIEGO O MICKIEWICZU. Dzisiaj w niedzielę, 23 bm. wygłosi prof. Tad. Zieliński odczyt o „Wykładach lozańskich Mickiewicza o literaturze rzymskiej“ o godz. 19 w Auli Uniw. Jag.

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW SZKOŁY MALARSTWA I RYSUNKU art. malarza Alfreda Terleckiego, Smoleńsk 20, otwarta dziś w niedzielę, 23 bm. o godz. 11 przed południem, obejmuje studja portretu, martwej natury, aktu i pejzażu, potrwa do 30 bm.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Gwiazda Wawelu“; wieczorem: „Sezamie otwórz się!“
Poniedziałek: „Madame Dubarry“.
Wtorek: „Sezamie otwórz się!“

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Golgota“.
WANDA: „Tu rządzi humor“: (Tajemnica ekspressu Nr. 6).
APOLLO: „Pieśń słońca“.
SZTUKA: „Człowiek jest grzeszny“.
UCIECHA: „Dla ciebie śpiewam“ (Jan Kiepura). Na estradzie: Leon Wyrwicz.
SŁONKO: „W obronie prawa“ i „Dziwny dom“.
BAGATELA: „Uwielbiana“. Na scenie rewja pt.: „Godzina z nami...“
ADRIA: „Toboggan“. „Co mój mąż robi w nocy“.
PROMIEŃ: Na pierwszych seansach „Reportaż z pogrzebu marsz. Piłsudskiego“, na innych: „Melodje cygańskie“.

—oOo—

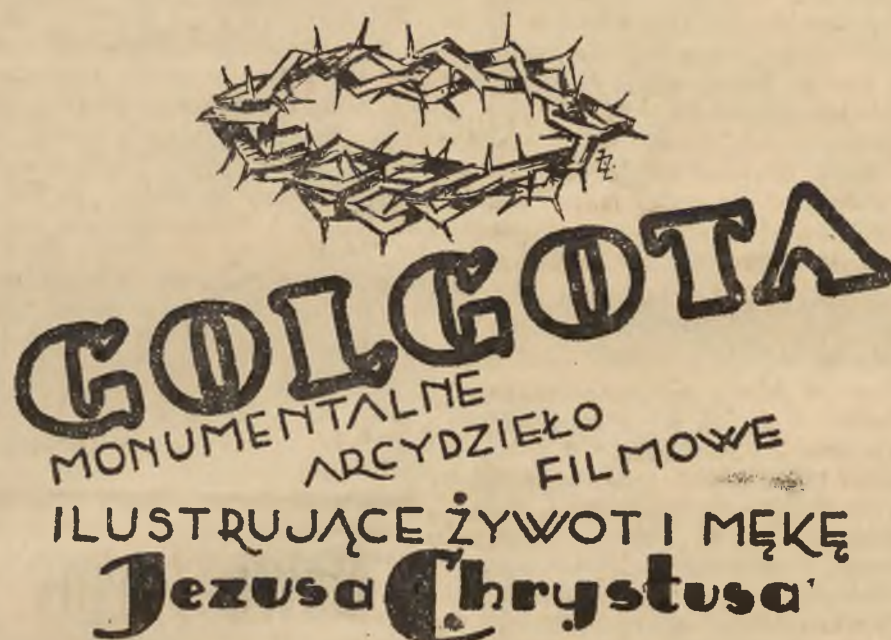
Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w niedzielę na przedostatniem przedstawieniu popołudniowem, sztuka A. Waśkowskiego „Gwiazda Wawelu“, w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego, w premjerowej obsadzie z p. Granowską w roli tytułowej. — Wieczorem pełna humoru krotochwila Anatola Krakowieckiego „Sezamie otwórz się!“, w opracowaniu scenicznem reż. K. Wyrwicz-Wichrowskiego z pp.: Ankwicz-Szyjkowską, Zalewską, Kondratem, Pągowskim, Wojteckim, Wozniakiem, Wyrwicz-Wichrowskim i in.

STOW. MŁODYCH MUZYKÓW (Sławkowska 12) urządza w niedzielę 23 bm. o godz. 18 audycję muzyczną z udziałem: art. opery Marji Link-Dareckiej — śpiew, Janiny Gumowskiej-Borelowskiej — fortepian, Ireny Brossówny — akomp. Wstęp wolny.

Od czwartku dnia 13 b. m. na ekranie kinoteatru „ŚWIT“

Arcyfilm realizacji słynnego Julien Duviviera, stworzone pod kierown. historyczno-religijnem X. Józefa Reymonta. Film wykonano olbrzymim kosztem w ciągu ostatnich dwu lat w Palestynie, Algierze i Francji przy udziale 43 najwybitniejszych artystów europejskich, oraz 7-miu tysięcy statystów. — Arcydzieło to wywołuje głębokie wzruszenie, wielki podziw, oraz podnosi uczucia religijne, jak żaden inny film! — To natchnione dzieło filmowe powinien zobaczyć każdy katolik.

FILM POTĘGA!



Mimo kolosalnych kosztów wystawienia filmu ceny miejsc normalne. — Przedstawienia codziennie o goz. 5, 7 i 9-tej w dni świątecznej od godziny 3-ciej popołudniu.

Publiczne posiedzenie Pol. Akademji Umiejętności.

W sobotę o godz. 12 w wielkiej sali Polskiej Akademji Umiejętności otwarł prezes **prof. Wróblewski** doroczne publiczne posiedzenie Akademji. Przybyli na nie **wicemin. W. R. i O. P. ks. Żongołowicz, ks. Biskup dr. Rospond, ks. Infułat Ślepicki, wicewoj. Walicki, prez. dr. Kaplicki, płk. Bolesławicz, rektor Mazierski, reprezentant Akad. Literatury prof. Zieliński, star. Pałosz** i inni. W posiedzeniu wzięło udział kilkudziesięciu uczonych członków Akademji, ze wszystkich stron Polski, oraz reprezentanci sfer kulturalnych Krakowa.

Po uczczeniu pamięci **Marsz. Piłsudskiego,** prezes **prof. Wróblewski** w krótkiem przemówieniu powitalnem podkreślił dwa fakty z ub. roku sprawozdawczego. Pierwszy to wydatniejsza niż w latach ub. pomoc Rządu dla Akademji, drugi zaś to otwarcie gabinetu rycin dzięki ofiarności ks. Lubomirskiej. Prof. Wróblewski udzielił następnie głosu **sekretarzowi gen. Akademji prof. Kutrzebie,** który zapoznał zebranych z działalnością Polskiej Akademji Umiejętności w ub. roku sprawozdawczym. Sprawozdanie to zamieszczamy na stronie 4. Gdy prof. Kutrzeba poświęcił wspomnienie zmarłym w roku ub. członkom Akademji, zebrani uczcili ich pamięć przez powstanie.

Po złożeniu sprawozdania **prof. Kutrzeba** odczytał **listę nowych członków** Akademji, przyjętych przez Walne Zgromadzenie odbyte w ub. piątek. Lista zawiera **12 nazwisk.** Między innemi powołani zostali na członków korespondentów b. premjer **prof. Kozłowski** ze Lwowa, oraz z krakowskiego Uniwersytetu prof. **dr. L. Piotrowicz** i prof. **dr. Fr. Walter.**

Walne zgromadzenie Polskiej Akademji Umiejętności uchwaliło również powołać na swych członków **szereg uczonych zagranicznych.** Lista ich ogłoszona zostanie po zatwierdzeniu wyboru przez p. Prezydenta. **Prof. Kutrzeba** ogłosił natomiast tych uczonych zagranicznych, którzy wybrani zostali na członków przez Walne Zebranie Akademji w czerwcu ub. roku i zatwierdzeni przez p. Prezydenta. Wśród nich znajduje się prof. **Karol Nicolle,** dyrektor Instytutu Pasteura w Tunisie i sowiecki uczony **Aleksy Abrikosoff** prof. patologji w Moskwie.

Następnie **prof. Kutrzeba** zawiadomił zebranych o przyznaniu przez Walne Zgromadzenie Akademji szeregu nagród. Nagrodę historyczną im. P. Barczewskiego przyznano **Z. Wasilewskiemu** za dzieło p. t. Norwid. Nagrodę malarską im. P. Barczewskiego prof. **Kaz. Sichulskiemu** za portret śp. red. K. Srokowskiego. Nagrodę rzeźbiarską im. Feliksa Jasieńskiego **Alfonsowi Karnemu** za portret Marjusza Maszyńskiego wykonany w bronzie. Nagrodę muzyczną im. Feliksa Jasieńskiego **Mich. Kondrackiemu** za symfonję góralską p. t. Obrazy na szkle. Nagrodę lekarską im. Feliksa Sommera **prof. J. Szmurle** z Wilna za dzieło p. t. Choroby gardła, krtani, tchawicy, nosa i ucha.

Nagrodę Jerzmanowskich w kwocie 5 tys. zł. przyznano **ks. prałatowi Wacławowi Blizińskiemu** z Liskowa pow. Klisz, za działalność humanitarną. **Prof. Kutrzeba** zaznaczył, że nagroda ta jest przeznaczona za działalność naukową, lub za działalność humanitarną. W tym roku Akademja doszła do przekonania, że w obecnych ciężkich warunkach gospodarczych najwłaściwszą rzeczą będzie przyznanie tej nagrody osobie **zasłużonej na polu działalności humanitarnej.** Nagrodzony, **ks. prałat Bliziński,** należący do znanych działaczy społecznych. Ur. 1870 roku, jeszcze za czasów zabórczych, mimo prześladowań Rosjan rozwijał na terenie wioski Lisków, w kaliskiem, ożywioną działalność. Dzisiaj dzięki jego wysiłkom ta zapadła wieś posiada własne **kółko rolnicze, dom ludowy, sierociniec na 800 dzieci, bank ludowy ludowy, szkołę rolniczą i wiele innych instytucyj.** Wielki działacz społeczny **ks. prałat Bliziński był posłem na Sejm konstytucyjny** i następnie **szefem departamentu w Min. Opieki Społ.** W ostatnich latach wrócił jednak do Liskowa; nadal rozwija owocną działalność, za którą przyznano mu nagrodę. — **Decyzję Akademji zebrani przyjęli oklaskami.**

W dalszej części posiedzenia **prof. Cz. Białobrzeski** wygłosił odczyt pt. **„Nauka ścisła o przyrodzie na tle ogólnych wartości kultury“.**

Prelegent w interesującym odczycie podkreślił wartości, które wniosła do nauki fizyka i nauki przyrodnicze. Mówiąc o nauce ścisłej **prof. Białobrzeski** wspomniał, że wyrabia ona w badaczu **rzetelność.** Niestety rzetelność ta nie oddziaływa na poszczególne społeczeństwa, stąd dzisiaj zarozumiała półinteligencja, korzystając z zamętu, wysuwa się na czoło. Odczyt prof. Białobrzeskiego nagrodzono oklaskami.

—ooOoo—

Gąsienice w Lasku Wolskim wytępione.

Na sobotniej konferencji naczelników wydziałów i dyrektorów zakładów miejskich Zarządu m. Krakowa poza szeregiem spraw bieżących zatwierdzono: plany budowy nowej piekarni przy ul. Mogilskiej, projekt chodnika przy Al. Grottgiera między ul. Kościelną a Sienkiewicza, oraz oferte na odnowienie fasady domu J. Matejki. Pozatem zatwierdzono szereg planów budowy nowych domów, m. in. schroniska im. Brata Alberta przy ul. Zielnej, oraz budowy gimnazjum Zgromadzenia XX. Misjonarzy przy ul. Lea. Wśród innych spraw omawiane były wyniki zastosowanych środków ochrony Lasu Wolskiego przed plagą gąsienic. Sprawa ta jednak **przestaje obecnie być aktualną,** gdyż wskutek usilnej pracy odpowiednich czynników miejskich **gąsienice zostały wytępione, a drzewa pokrywają się nowemi liśćmi.** Należy przytem nadmienić, że obok plagi gąsienic ucierpiały specjalnie dęby od majowych przymrozków.

—oOo—

Wystawa centrali wyrobów przemysłu kobiecego w pałacu „Pod Baranami“.

Grono pań, chcąc ułatwić zarobkowanie kobietom niezamożnym, tworzy w Krakowie **nową placówkę przemysłową,** jako Sekcję Chrz. Frontu Gospodarczego.

Centrala **przyjmuje zamówienia, sprzedaje wyroby, pośredniczy w znalezieniu zarobku.** Aby zaznajomić jak najszersze warstwy kobiet z rodzajem i zakresem kobiecej wytwórczości, urządził specjalny Komitet Wystawę w dniach 22, 23, 24, 25 bm., na którą wszystkie Panie zaprasza. — Wystawa otwarta od soboty 22 bm. w pałacu „Pod Baranami“. Siedzibą Centrali jest magazyn „Jadwiga“, Rynek 9, pasaż Bielaka.

Cyrk Staniewskich w Krakowie.

W Polsce słyszy się wiele o doskonałym programie Cyrku Staniewskich, który stał się rewelacją każdego miasta, w jakiem nasz olbrzym cyrkowy dotychczas rozbijał swe namioty. Jak się dowiadujemy już w najbliższych dniach ten oto program stanie się niewątpliwie atrakcją Krakowa. Ponieważ każdoczesny przyjazd Cyrku Staniewskich jest u nas szeroko komentowany, podajemy kilka sensacyjnych punktów do wiadomości naszych Czytelników, albowiem naprawdę warto te cuda cyrkowe zobaczyć. Na czele programu widnieje napis „MISS OKULTA“. Olbrzymie kolorowe afisze zapowiadają jakąś niecodzienną rewelację. Otóż Miss Okulta, to wykonawczyni tajemniczych produkcyj artystycznycsh, stanowiących w całym świecie niezbadaną i niewytłumaczoną zagadkę. Gdzie się ukaże, wywołuje wielkie zdumienie. Drugim punktem, zasługującym na wyróżnienie, to fenomenalna jazda najodważniejszego motocyklisty na świecie Francuza L. Maissa, który w zawrotnem tempie jeździ po napiętej linie pod kopułą cyrku. Jest jeszcze wiele innych asów artystycznych w wspaniałym programie Cyrku Staniewskich, trudno jednak z braku miejsca wszystkie wyliczać. Że trzeba pójść do cyrku, nie ulega to żadnej wątpliwości, bo program w całej pełni doskonały i interesujący.

Od czwartku dnia 20 bm. w kinoteatrze „UCIECHA“

Specjalny program dwu wielkich atrakcji dla Krakowian oraz dla przyjezdnych. Na estradzie poraz pierwszy w kinie znakomity humorysta polski wygłosi

Leon Wyrwicz

Sławny monolog pt. „Przed Sądem“ znany z pięknego feljetonu drukowanego w prasie polsk. pt. „Serce Marszałka“ — Na ekranie najpiękniejszy film „Dla Ciebie śpiewam“ w którym odnosi swój największy triumf

Jan Kiepura

Ceny miejsc wybitnie niskie. Dla wycieczek oraz dla przyjezdnych specjalne zniżki. — Początek punktualnie o godzinie 5, 7 i 9. W święta od 3-ciej.

Przedsiębiorstwo Elektrotechniczne
Inżynier Bolesław JURSKI
Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Telefon 131-98

INSTALACJE oświetlenia elektrycznego i przenoszenia energji elektrycznej — projektuje, wykonuje i naprawia.
DOSTARCZA ŻAROWKI — dostarcza i NAPRAWIA grzejniki elektryczne jak płytki — żelazka — garnuszki — poduszki i t. p.

Życie gospodarcze

Prez. Roosevelt przeprowadza emerytury dla robotników.

Z Waszyngtonu donoszą: Uchwalony przez **senat projekt** ustawy o ubezpieczeniach spo łecznych przewiduje **ubezpieczenie na wypadek bezrobocia i emertury dla robotników,** uchwalone już przez Izbę Reprezentantów. **a które** prezydent Roosevelt uważa za część **zasadniczą programu** ustawodawczego obecnej sesji kongresu.

Francja przeciw węglowi z Saary.

Komisja górnicza Izby Deputowanych **uchwaliła** rezolucję, **wypowiadającą się przeciw powiększeniu importu węgla z zagłębia Saary** i przypominającą. że rząd zobowiązał się nie dopuścić do tego, aby import węgla z Saary przekroczył 2 miljony ton. (Patrz art. na str. 2).

———ooOoo———

UMOWA KOMPENSACYJNA POLSKO-WŁOSKA.

Jak nam donoszą, w toku są rozmowy o nową umowę kompensacyjną **między Polską a Włochami.** Ograniczenia importowe, wprowadzone przed kilku miesiącami przez rząd włoski skurczyły polsko-włoskie obroty handlowe.

O PRAWO DO ULG W SPŁACIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH.

Z ulg w spłacie zaległości podatkowych przewidzianych rozporządzeniem Min. Skarbu z 15 kwietnia br. korzystają jak wiadomo tylko ci płatnicy, którzy do 1-go czerwca wpłacili równowartość podatku wymierzonego za rok ubiegły. Starania sfer gospodarczych o przesunięcie do 1-go lipca terminu przewidzianego dla dodatkowych wpłat nie zostały uwzględnione. Natomiast **Min. Skarbu wydało zarządzenie przewidujące składanie do 15 lipca indywidualnych podań z prośbą o przyznanie prawa do korzystania z ulg.** Przy wnoszeniu takiego podania należy załączyć dowód wpłacenia równowartości wymiaru podatkowego za rok ubiegły, jak również 10 procent zaległości.

NIE POBIERAĆ OPŁAT OD BEZROBOTNYCH.

Mnisterstwo spraw wewnętrznych zajęło się sprawą opłat od bezrobotnych, pobieranych niesłusznie przy załatwianiu formalności, związanych z otrzymaniem świadczeń.— Zdarzały się wypadki, że urzędy gmine żądały od bezrobotnych uiszczenia opłat stemplowych i komunalnych wynoszących 3 zł. i więcej.

Ministerstwo wydało okólnik do wojewodów, w którym podkreśla, że niedopuszczalne jest pobieranie jakichkolwiek opłat przy załatwianiu formalności, umożliwiających otrzymywanie zasiłków przez bezrobotnych. Opłat tych nie wolno pobierać, nawet w tych wypadkach, kiedy bezrobotny jest właścicielem nieruchomości.

PRAWO ŁASKI PREZYDENTA RZPLTEJ DOTYCZY I KAR DYSCYPLINARNYCH.

Z Warszawy donoszą: Ministerstwo Spraw Wewn. wydało okólnik w sprawie podań składanych przez urzędników o ułaskawienie. Ministerstwo wyjaśniło, że przewidziane w konstytucji prawo łaski Prezydenta Rzpltej **dotyczy również kar dyscyplinarnych zarówno urzędników administracji samorządowej, jak i wszelkich przedsiębiorstw i instytucyj komunalnych.**

CZYTELNICY!

Żądajcie „Głosu Narodu“ we wszystkich kawiarniach restauracjach i na dworcach kolejowych!

Walka o 40-godzinny tydzień pracy.

UCHWALENIE KONWENCJI PRZEZ MIĘDZYNAR. KONFERENCJĘ PRACY.

Problem bezrobocia światowego, mimo wysiłków poszczególnych rządów w kierunku zatrudnienia bezrobotnych przy inwestycjach publicznych. nie przestał być ani na chwilę najbardziej palącem zagadnieniem społecznem. Jest to klęska tem dotkliwsza. że szeregi pozbawionych pracy zwiększają się co roku falą młodziey wychodzącej ze szkół i szukającej możności zdobycia środków egzystencji. Szczególnie ciężką i ubolewania godną jest sytuacja tych właśnie ludzi młodych. którzy już u samych wrót samodzielnego — jak spodziewają się — życia. natrafiają na nieprzebyty mur trudności zamykających im wszelkie widoki zdobycia pracy.

Argumenty przedstawicieli robotników.

Około tych dwu zagadnień: bezrobocia ogólnego i bezrobocia młodzieży w szczególności. skupiła się uwaga obradującej obecnie w Genewie Międzynar. Konferencji pracy. Uczestniczą w niej, jak wiadomo przedstawiciele trzech grup: (pracobiorców. pracodawców i reprezentanci rządów. Przedstawiciele robotników precyzują swój postulat walki z bezrobociem w jednem, od czterech z rzędu sesyj powtarzanem żądaniu — skrócenia czasu pracy we wszystkich krajach i wszystkich gałęziach pracy przemysłu do 40-tu godzin tygodniowo, przy zachowaniu jednakże dotychczasowego poziomu płac Przez skrócenie czasu pracy, wywodzą oni. nie osiągnie się wprawdzie całkowitej likwidacji bezrobocia, ale można je będzie znacznie złagodzić. Jako argument służy tu przykład Włoch, gdzie chociaż od chwili urzeczywistnienia 40-godzinnego tygodnia pracy upłynęło dopiero sześć miesięcy, to jednak już 225.000 bezrobotnych wróciło do warztatów pracy. Także i w Stanach Zjednoczonych A. P., gdzie przed kryzysem czas pracy wynosił od 40 do 50 godzin tygodniowo, zdołano przez skrócenie czasu pracy kodeksami NIR-y osięgnąć znaczne zwiększenie stanu zatrudnienia i wciągnięcie do pracy szeregu bezrobotnych. W wielu gałęziach przemysłu amerykańskiego udało się zejść nawet do znacznie poniżej 40-godzinnej normy i tak w górnictwie węglowem obowiązuje 35-godzinny tydzień pracy, w obuwniczym 34—40 godzin, w hutach szkła 33—40, taksamo w metalurgji. w przemyśle włókienniczym 33—36 godzin. Możność wykorzystana wolnego od pracy czasu dla siebie, podnosi zdolność komsumcyjną robotnika, co znowu nie jest obojętne dla zbytu produkcji przemysłowej.

Opór pracodawców.

Pracodawcy, odnosili się od początku do projektów tych negatywnie i przez usta swych przedstawicieli na Międzynar. Konferencjach pracy — wypowiadali się przeciw konwencji. Zapatrywaniu robotników, iż żądana przez nich reforma przyniesie korzyści w przyszłości, przez zwiększenie stanu zatrudnienia, przeciwstawiali oni swój pogląd. zwracali uwagę tylko na dzień teraźniejszy i twierdzili, że skrócony czas pracy podroży produkcję. że zmniejszy przez to jej zbyt itp. Nieustepliwe stanowisko pracodawców było powodem, iż sprawa od roku 1932 wlokła się bez widoków pozytywnego załatwienia. aż wreszcie w roku ubiegłym, gdy kwestja skrócenia czasu pracy po raz trzeci była dyskutowana zastosowali pracodawcy metodę zaskoczenia: wstrzymali się od wszelkiej współpracy w komisjach i nie brali udziału w głosowaniach. Ten bierny opór sparaliżował pracę konferencji. Nie było nie zbędnego quorum dla powzięcia uchwał.

Na tegorocznej sesji pracodawcy mieli zastosować tę samą taktykę. by nie dopuścić do uchwalenia konwencji. Tym razem jednak zdołano już uniknąć zaskoczenia. Przeciw taktyce biernego oporu wystąpili ostro delegaci robotników Belgji. Francji. Włoch, Stanów Zjednoczonych. Indyj itd. Delegat francuski podkreślił niebezpieczeństwo, jakie dla Międzynarodowej Organizacji Pracy kryłaby w sobie taktyka sabotowania obrad konferencji. „Równowaga konferencji — oświadczył — polega na udziale w pracach trzech grup: pracodawców, pracowników i przedstawicieli rządów. Jeżeli jedna z tych grup. obojętnie która odmawia współpracy, to podważa ona świadomie fundamenty gmachu, który jest jej opiece powierzony“.

Delegat grupy pracowników Indyj oświadczył: „Indje są jednym z krajów, który najstraszniej cierpi spowodu bezrobocia i cyfra 40 miljonów pozbawionych tam pracy, jest prawdziwa. A przecież to same Indje mogłyby skonsumować prawie wszystkie towary, wyrabiane przez wszystkie kraje przemysłowe, gdyby zdolność konsumcyjna tego narodu została należycie podniesiona. Czy pracodawcy — mówił dalej — mojego kraju sądzą, że do końca świata pracować będziemy 54 godzin tygodniowo? W imieniu 40 miljonów bezrobotnych Hindusów proszę panów o uchwalenie 40-godzinnego tygodnia pracy“.

Większość za konwencją.

Dzięki temu, że za projektem konwencji oświadczyła się duża część delegatów rządów, zdołano mimo oporu pracodawców przeprowadzić na plenum konferencji 81 głosami przeciw 35, wniosek komisji o 40 godzinnym tygodniu pracy. Każdy rząd, który ratyfikować będzie tę konwencję, przyjmie zobowiązanie, iż wyda odpowiednie zarządzenia celem utrzymania poziomu życia pracowników, oraz zobowiązuje się do zastosowania tej zasady we wszystkich dziedzinach pracy najemnej.

Trzeba było upływu pełnych trzech lat, by mogła dojść do skutku uchwała w sprawie o tak palącej doniosłości społecznej. — Działalność jednak Międzynar. Konferencji i Międzynar. Biura Pracy — instytucyj niewątpliwie pożytecznych. ale przecież **wyrosłych z podłoża klasowego**, napotyka wciąż i to w zagadnieniach bardzo istotnych na **trudności**, które zmniejszają widoki pomyślnego realizowania nawet bardzo pożytecznych ich decyzyj. A przecież o to głównie idzie. **aby decyzje te były szybko wprowadzane w życie a nie pozostowały bez rezultatów — jedynie tylko na papierze.**

Nowe formy egzaminów wstępnych.

Z licznych listów, które nam doręczyła poczta. w sprawie egzaminów do I. kl. gimn., ogłaszamy następujący, najbardziej charakterystyczny. — **Uw. Red. „Gł. N.“.**

Syn mój złożył egzamin wstępny do klasy pierwszej gimnazjalnej. Odetchnąłem z pełnej piersi. bo nawet przyjęto go już do zakładu i obecnie chłopak paraduje w czapce gimnazjalnej. Jako ojciec jednak chciałbym tu wyżalić się z powodu całego szeregu drobnych szykan biurokratycznych. które musiałem wraz z dzieckiem przejść, nim wolno było chłopcu nałożyć na głowę czapkę szkoły średniej.

W dniu egzaminu zgłosiłem się do zapisu dziecka i w kancelarji dyrektora dowiedziałem się, że zapis jest spóźniony. gdyż termin był ogłoszony od 15 maja. a obecnie zapisów się już nie przyjmuje. Dyrektor zakładu na moje usprawiedliwienia wyjątkowo zezwolił na wpis w dniu egzaminu i odesłał nas do zbadania lekarskiego u lekarza szkolnego, po uprzedniem złożeniu 2 zł. za wizytę lekarską.

O godzinie pierwszej, akurat w największy upał, rozpoczął się egzamin pisemny z języka polskiego, a w sobotę również w czasie największej spiekoty o godz. pierwszej egzamin pisemny z rachunków. Wobec takiego zarządzenia musiałem szukać pomieszczenia dla siebie i dziecka na parę dni, gdyż dyrektor poinformował mnie, że po pisemnych egzaminach rozpocznie się ustny dla tych kandydatów. którzy będą mieli noty dostateczne lub gorsze z wypracowań pisemnych. Wyrachowałem. że o wyniku ostatecznym dowiem się dopiero we wtorek, zatem przez 5 dni muszę zamieszkać z dzieckiem w obcem mieście. Nowy dodatek drożyźniany. Pech chciał. że chłopak w matematyce zbaraniał zupełnie, gdyż głowa go rozbolała z powodu skwaru słonecznego, zatem przeznaczono go do ustnego aż na wtorek. Przy ustnym egzaminie cała Komisja złożona z 6 osób, jakby przy maturze, badała uzdolnienie chłopaka, który zalękniony widokiem zielonego sukna oraz tylu świadków cudem boskim nie stracił przytomności. zdenerwowany do ostateczności długim trybem egzaminu i jego „nowoczesnemi“ metodami.

Po powrocie do domu zrobiłem rachunek dokładny wydatków pieniężnych, pomijając wydatki zdrowia i udręki. Zatem za egzamin zapłaciłem 10 zł.. za wizytę lekarską 2 zł., za wpis 5 zł., za 5 dni pobytu w mieście po 5 zł. od siebie i syna. razem 25 zł., ogółem więc 42 zł. kosztował mnie egzamin wstępny, przypominający maturę.

Obecnie po uspokojeniu zupełnem zapytuję, **czy nie można było urządzić tego egzaminu tak, by on odbył się w jednym dniu,** bez narażenia rodziców na wydatki parodniowego pobytu w mieście i czy dzieciom nie można było skrócić czasu denerwowania się? Przecież nawet matura nie odbywa się z takim aparatem biurokratycznym, jak obecne zdawki do gimnazjum. Istnieje podobno zarządzenie Ministerstwa. by matury odbywały się w tej samej klasie. w której uczeń kończył naukę. — w tej samej ławie szkolnej ma siedzieć. z której odpowiadał przez rok ostatni. a tu małe bachory w obcem dla siebie otoczeniu przed mnogą komisją i przy paradzie zielonego sukna składają odpowiedzi. żyłowane przez parę dni, a raczej najmniej przez 3 dni: przecież dawniej egzamin wstępny odbywał się nawet przy licznych zgłoszeniach młodzieży w przeciągu 5 godzin. I mniej kosztował.

Przy końcu moich żalów jeszcze jedna prośba. Wielu z tych. którzy egzamin złożyli i opłacili wszystkie wydatki połączone z tą uroczystością. usłyszało w końcu wyrok, iż **do gimnazjum nie będą przyjęci z powodu braku miejsca,** otrzymają jednak zaświadczenie. iż egzamin złożyli pomyślnie. Czy to nie jest bolesną ironją? Chyba powinien istnieć przepis. że uczeń po zapisie opłaconym i formalnie dokonanym ma prawo bezwarunkowego przyjęcia, gdyż w razie przeciwnym prawnie należałby się mu zwrot wszelkich taks zapłaconych.

Ciekawą byłaby obecnie ankieta. wielu też synów chłopskich przy takich ułatwieniach kosztów weszło obecnie do gimnazjum?

Bonawentura Lichy.

OBUWIE wszelkiego rodzaju tak:
spacerowe, wieczorowe, sportowe, na chore nogi, do polowania, jakoteż buty z cholewami oficerskie i do konnej jazdy
poleca ze składu i na zamówienia po cenach niskich
Pierwszorzędny magazyn i pracownia obuwia
PIOTR WĄSIK dawniej **W. KAPERA**
Kraków, ul. św. Tomasza 29.
Specjalny dział reperacyjny do dyspozycji P. T. Klienteli.

Czy będzie przywrócona monarchja w Grecji?



Mimo przegranej monarchistów greckich w czasie ostatnich wyborów, przywódca tej partji Metaxas nie traci nadziei, licząc się z sympatjami promonarchistycznemi nawet w łonie partji rządowej, która odniosła decydujące zwycięstwo. Zdjęcie przedstawia podobiznę b. króla Jerzego greckiego.

Największa Wypożyczalnia Książek
Kraków, ul. św. Jana L. 8.
NOWOSCI POWIESCIOWE w PIĘCIU JĘZYKACH
Książki naukowe.
ABONAMENT 2·— ZŁOTE.
P.T. Wojskowi, Urzędnicy, Emeryci i Studenci **bez kaucji.**

Od środy dnia 19 b. m. w kinoteatrze „Sztuka“
Arcydzieło tr. ści i formy! Emocjonująca, pełna wzruszenia historja ludzi paryskiego bruku!
Człowiek jest grzeszny
Film, który otwiera przed sztuką filmową nowe horyzonty!!! — Według słynnej. rozgłośnej sztuki Franciszka Molnara! — Reżyserja genjalnego — znakomitego **Fryderyka Langa**
W głównych rolach elita aktorów Francji **Charles Boyer** aktor o najpiękniejszym głosie i spojrzeniu. W rolach kobiecych: sławna doskonała gwiazda **Florelle** oraz świetnie się zapowiadająca, śliczna młodziutka **Madeleine Ozeray** Cudowna, frapująca treść — Paryż — miasto marzeń. — Nie trzeba superlatywów. — Film mówi sam za siebie.
Poranki z tego filmu: we czwartek 20 bm. o g. 12.10, w sobotę 22 bm. o godz 3-ciej popoł. w niedzielę 23 bm. o 10 i 12. Ceny miejsc od 50 groszy.

Narady w Jugosławji nad utworzeniem nowego rządu.

Białogród, (PAT.) Wczoraj w nocy po otwarciu przesilenia rządowego, Książę Regent Paweł zaprosił na narady marszałków senatu i skupszczyny, dla zasięgnięcia ich opinji co do możliwości **utworzenia rządu parlamentarnego.** Ponieważ narady te wykazały niemożliwość utworzenia z wielu względów takiego rządu, Rada Regencyjna postanowiła na zasadzie obowiązującej konstytucji rozpocząć pertraktacje mające na celu sformułowanie gabinetu, w którego skład **weszliby przedstawiciele szerszych kół politycznych, stojących poza parlamentem.**

Białogród, 22. 6. (PAT). Regent Ks. Paweł, prowadząc narady o rozwiązaniu przesilenia, przyjmie przywódców wszystkich ugrupowań **reprezentowanych i niereprezentowanych w parlamencie.** Książę Regent przyjmie przywódców rozwiązanych stronnictw, a więc oprócz dr. Maczka przyjęci być mają — **Uzunowicz**, przywódca partji narodowej jugosłowiańskiej, **Svetoslav, Hodzera**, przywódca partji ludowców jugosłowiańskich, **Stojanowicz**, przywódca radykałów i Ks. Anon **Koroszec** przywódca ludowców słoweńskich.

Dr. Maczek o możliwościach porozumienia.

Białogród, 22. 6. (PAT). Przywódca koalicji opozycyjnej dr. Maczek oświadczył dziś dziennikarzom, że **w żadnym razie nie wejdzie do obecnej Skupszczyny.** Natomiast — mówił — **jesteśmy gotowi do wszystkiego, co prowadzi do porozumienia.**

Japonja i Chiny rozprawiają już o wieczystej przyjaźni.

Tokio, 22. 6. (PAT.) Agencja Rengo donosi: Ambasador chiński Czang So-Pin zwrócił się dziś do ministra spraw zagranicznych Hirota i oświadczył, że chce z nim odbyć naradę **o uregulowaniu stosunków chińsko-japońskich na podstawie wieczystej przyjaźni, w końcu czerwca lub na początku lipca**, kiedy powróci z Nankinu z instrukcjami od swojego rządu. Dzisiejsza rozmowa jest rozumiana, jako dalszy ciąg narad pomiędzy Czang-Kai-Szekiem a Hirotą, **prowadzonych na drodze dyplomatycznej.** Narady te mają doprowadzić w zasadzie do: 1) natychmiastowego zaniechania **agitacji antyjapońskiej w Chinach**, 2) usunięcie czynników **utrudniających handel chińsko-japoński**, 3) **szybkiego ustanowienia komunikacji lotniczej** i innej pomiędzy Chinami a Japonją, 4) wyrzeczenia się Chin poparcia **dla opornych Koreańczyków** i 5) **uregulowania długów chińskich za wojnę z Japonją.**

Dowództwo japońskie zagarnia majątek amerykańskich towarzystw.

Pekin, 22. 6. (PAT). Jak donosi „Evening Post“, na lotnisko w Tien-Tsinie, należące do China—Americanair Company przybyli przed stawiciele japońskiego dowództwa naczelnego i oświadczyli, że wobec rozgrywających się w Chinach wydarzeń, **naczelne dowództwo zmuszone jest pozbawić towarzystwo lotnicze prawa korzystania z lotniska, które służyć ma potrzebom wojskowego lotnictwa japońskiego.** Oddziały japońskie **obsadziły niezwłocznie lotnisko**, a w szczególności radjostacje i przerwały połączenie z Szanghajem i Nankinem. W dwie godziny potem wylądowało na lotnisku **6 samolotów japońskich do bombardowania, a na lotnisku zatknięto flagę japońską.**

Konsul amerykański w Tien-Tsinie złożył w związku z tem wobec władz japońskich **protest**, ponieważ we wspomnianem towarzystwie zaangażowane są kapitały amerykańskie.

Służba ochotnicza niemieckich studentów

Berlin, 22. 6. (PAT). W sprawie służby ochotniczej studentów, należących do roczników od 10 do 13 w armji niemieckiej, ogłoszono okólnik, z którego wynika, że służba w armji niemieckiej **rozpocznie się 1 listopada 1935 r. i trwać będzie jeden rok.** Zgłoszenia przyjmowane będą do dn. 15 lipca. Kandydaci muszą się wykazać, że **są obywatelami niemieckimi pochodzenia aryjskiego** oraz kawalerskiego stanu. Do marynarki zgłaszać się mogą tylko studenci wyższych szkół w Hamburgu i Kilonji.

Od soboty 22 bm. w teatrze świetlnym „APOLLO“

Przepiękny — pełen wdzięku, pogody i humoru film muzyczno-śpiewny

Pieśń słońca

Arcyzabawne qui pro quo przemiłych nieporozumień! Splot najfantastyczniejszych wydarzeń, przygód i awantur! — Arcyciekawa fascynująca historja miłości sławnego śpiewaka Reż. Maxa Nenfelda — Muzyka Pietro Mascagni. W rol. gł. król tenorów światowych. Jedyny rywal Kiepury. Wspaniały tenor włoski **LAURI VOLPI**

oraz pełna wdzięku i uroku — młodociana, śliczna **Liljana Dietz** Italja w pełni swego powabu, piękna uroku. Jednym słowem film: urocza, cudna, zachwycająca bajka!

Poranki z filmu **„Zmiana serc“** w sobotę 22 b. m. o godz. 3-ciej W niedzielę 23-go b. m. o godz. 10 i 12-tej. Ceny miejsc od 50 groszy.

Japonja przygotowuje się do konferencji morskiej mocarstw.

Londyn, 22. 6. (PAT). Japońskie ministerstwo marynarki postanowiło zwołać w przyszłym miesiącu w Londynie **konferencję wszystkich japońskich attaches morskich** w Europie, celem wymiany informacyj co do sytuacji morskiej w chwili obecnej. **Konferencja ta ma przygotować materjały dla ustalenia polityki Japonji na przyszłej konferencji morskiej mocarstw.**

Rząd austrjacki w walce z hitleryzmem

Wiedeń, 22. 6. (PAT.) Ogłoszono rozporządzenie, rozwiązujące stowarzyszenie **b. kombatantów Austrji i Niemiec**, liczące kilka tysięcy członków. **Stowarzyszenie to było zamaskowaną organizacją hitlerowską.**

Obiad może być skromny, byleby był podany na serwisie z ćmielowskiej porcelany.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22. 6. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Belgja 83.60, Holandja 359.75, Kopenhaga 116.65. Londyn 26.13, Nowy Jork 5.28, Paryż 34.98, Praga 22.13, Szwajcarja 173.12, Sztokholm 134.70, Włochy 43.62, Berlin 213.50. — Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita. Dolary poza giełdą 5.27, rubel złoty 4.73, dolar złoty 9.16, marki niemieckie 177. funt szterlingów 26.11.

Papiery procentowe: Stabilizacyjna 67, premjowa dolarowa 53.40, dolarowa 80.88, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 88.25, Ostrowiec 16.50, Starachowice 34.75. Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych mocniejsza, dla akcyj niejednolita. Dillonowska 93. Śląska 73.50.

WYGRANE NA LOTERJI.

Warszawa, 22. 6. (Telef.) W czasie dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: 10.000 zł. na nr. **58201, 69288**, po 5.000 zł. na nry **108600, 116206**, po 2.000 zł. na nry 23086, 89945, po 1.000 zł. na nry 3028 106332.

—ooo—

Anglja uspakaja Francję.

Rozmowy premjera Lavala z min. Edenem.

Paryż, (PAT.) Najdonioślejszem wydarzeniem politycznem dnia były rozmowy między Edenem a premjerem Lavalem. Po zakończeniu konferencji premjer Laval oświadczył dziennikarzom: „Dokonaliśmy z min. Edenem **szczerej wymiany poglądów** w sprawie umowy morskiej, zawartej ostatnio pomiędzy Anglją i Niemcami. Min. Eden wyłuszczył powody, które skłoniły rząd angielski do powzięcia tej decyzji. Ze swej strony nie omieszkałem ponowić **zastrzeżeń rządu francuskiego** w tym względzie. Osobiste moje stosunki z min. Edenem wystarczyły, aby nadać spotkaniu **charakter przyjacielski.** Podczas rozmów poruszyliśmy również **całokształt zagadnień**, jakie wysuwa dla obu rządów obecna sytuacja europejska. Uznaliśmy też konieczność **bezpośredniej współpracy obu naszych państw**“.

Wspólność poglądów i działania będzie utrzymana.

Paryż, (PAT.) Poza deklaracją premjera Lavala na temat przebiegu rozmów z min. Edenem koła oficjalne zachowują, jak dotychczas, **całkowitą dyskrecję.** W każdym razie wyjaśnienia obustronne ujawniły jednakową wolę utrzymania, pomimo podpisania układu morskiego między Anglją a Niemcami, **wspólności poglądów i działania między rządem londyńskim i paryskim**, a to celem doprowadzenia do pomyślnego zakończenia innych projektów, zawartych w deklaracji londyńskiej t. j. paktu lotniczego, paktu wschodniego i paktu naddunajskiego.

Przejściowe nieporozumienie.

Paryż, 22. 6. (PAT). Prasa dzisiejsza, komentując rozmowy Lavala z Edenem podkreśla atmosferę szczerości i serdeczności **tych** rozmów, równocześnie jednak, **podtrzymując zdecydowanie zasadę współzależności zbrojeń łączy się z Lavalem w jego zastrzeżeniach co do układu angielsko-niemieckiego i przeciwstawia się odrębnemu paktowi lotniczemu.** Niemniej jednak wszystkie dzienniki **wyrażają nadzieję**, że duch Stresy odżyje.

Zdaniem „Petit Parisien“ głównym **celem** przyjazdu Edena do Paryża jest, jak się zdaje, **Locarno powietrzne.** Uznając całkowicie pożytek tego Locarna, rząd francuski może zgodzić się na zawarcie paktu powietrznego tylko przy równoczesnem rozwiązaniu **całokształtu** zagadnienia, obejmującego wszystkie **części** programu z dnia 3 lutego. Z oceną rozmów paryskich należy zaczekać. Niewątpliwem jest jednak, że uczestnicy rokowań rozstaną się, przekonani głęboko, że **przyjściowe nieporozumienie nie może w żadnej mierze naruszyć** trwałości dawnej przyjaźni, która będzie wielce korzystna dla krajów w przyszłości, tak jak była zawsze w przeszłości.

Zakończenie rozmów francusko—brytyjskich.

Paryż, 22. 6. (PAT). Agencja Havasa donosi: Rozmowy francusko-brytyjskie **zostały zakończone.** Według wiadomości ze źródeł brytyjskich informacje, które Eden otrzymał z Londynu mogą otworzyć perspektywy **bardzo pomyślne.** Rozmowy francusko-brytyjskie **będą wznowione** po powrocie Edena z Rzymu.

Po zakończeniu rozmów francusko-brytyjskich Laval oświadczył: **Eden i ja zgodnie działamy na rzecz ścisłej współpracy dla utrwalenia pokoju przez zwiększenie bezpieczeństwa zbiorowego.**

60 milj. zł. należy się obywatelom polskim w Gdańsku.

Warszawa 22. 6. (Tel.). Władze polskie przystąpiły do zestawienia statystycznych danych w sprawie **należności polskich w Gdańsku.** Według tymczasowych obliczeń należności polskich dostawców w Gdańsku wynoszą **około 60 miljonów złotych.** Należności te zostały **zamrożone** skutkiem rygorów dewizowych, zastosowanych przez władze gdańskie. Gdańskie przepisy dewizowe spowodowały również **utrudnienia dla polskich kolei i urzędów celnych.** W stosunku do tych opłat istnieje swoboda uiszczania ich **w polskiej lub gdańskiej walucie.** Wobec zachwianego zaufania do waluty gdańskiej publiczność **stara się płacić wszystko w walucie gdańskiej.** Powoduje to dla kas celnych i kolejowych **zwiększenie się wpływów guldenowych.** Pozbycie się guldenów uzależnione jest od zezwolenia władz gdańskich i centrali dewiz. Miesięczny wpływ kolei polskich na terenie Gdańska wynosi **około 3,000.000 zł.**

Przedstawiciel Polski jedzie do Gdańska.

Warszawa, 22. 6. (Telef.). Do Gdańska wyjechał po długich naradach z min. Beckiem poseł Rzpltej w Sztokholmie p. Roman, **który prowadzić będzie z senatem gdańskim rokowania w sprawach walutowych i sytuacji**, jaka się wytworzyła na terenie Gdańska skutkiem ostatnich zarządzeń. P. Roman prowadził uprzednio rokowania z Gdańskiem i jest autorem obowiązującej obecnie umowy handlowej z Niemcami.

Przyczyną dewaluacji guldena konkurencja ze złotym.

Warszawa, 22. 6. (Telef.) Z Berlina donoszą: Dzisiejsza „Boersenztg“ umieszcza artykuł, w którym otwarcie przyznano, że głównym celem dewaluacji guldena gdańskiego było **uzdolnienie go do konkurencji z walutą polską i dania środków Gdańskowi w konkurencji z portem gdyńskim.** Rozwój Gdyni byłby się stał z czasem **przyczyną katastrofy Gdańska.** Autor zapatruje się pesymistycznie na dalszy rozwój stosunków finansowych w Gdańsku. **Przypuszcza on, że mowa min. Schachta podziałała krzepiąco** na ludność i wzbudziła wiarę, że **Rzesza nie opuści Gdańska.** „Boersenztg“ wskazuje specjalnie na znaczenie słów Schachta, że **„ludność gdańska musi żyć, choćby nawet paragrafy umarły“.** Słowa te kieruje dziennik specjalnie pod **adresem Polski**, która powinna, jego zdaniem, należycie je rozumieć. Dopiero gdy w porozumieniu z Polską organizacyjna choroba gdańska będzie usunięta, zostanie jego organizm uzdrowiony.

—oo—

Wymiar podatku dochodowego na r. 1935

Warszawa, 22. 6. (Telef.). Urzędy skarbowe **rozpoczną w najbliższym czasie wymiar podatku dochodowego na rok 1935.** Ministerstwo Skarbu wystosowało obszerną instrukcję do izb skarbowych, w której poleca, aby **postępowanie wymiarowe tego podatku dostosowano w roku bieżącym do przepisów nowej ordynacji podatkowej.** Władze mają wzywać płatników celem przesłuchania, wykazania do chodów i rozchodów oraz złożenia wszelkich wyjaśnień. Pozwoli to ujawnić nowe źródła dochodowe podatników, a z drugiej strony zapobiegnie błędnej ocenie wydajności tych źródeł. Władze mają żądać w czasie osobistego przesłuchania, **ażeby płatnicy przedkładali dowody uzasadniające ich zeznania i wyjaśnienia.**

Prof. Askenazy zmarł.

Warszawa, 22. 6. (PAT.) Dziś zmarł w Warszawie historyk prof. Szymon Askenazy.

—o-o—

Włochy budują 500 samolotów.

Rzym, 22. 6. (PAT). Rada ministrów postanowiła zwiększyć kadry armji powietrznej **z dniem 1 lipca o 500 jednostek.**

PIERWSZORZĘDNY

ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA“

Jana Wolnego

plac Szczepański 2, Telefon 103-31

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok do wszystkich krajów.

Mniej zasobnym daleko idące ustępstwa

Największy w Polsce

Skład Aparatów i Przyborów Kościelnych

Fr. Kopaczyński i Ska

Kraków, ul. Bracka 2.

Pracownia: Telefon 134-65. — Sklep: Telefon 123-30.

Posiada na składzie wielki wybór materjałów tak krajowych jak i zagranicznych. — Wykonuje: Szaty liturgiczne, chorągwie, sztandary, dla **Organizacyj Wojskowych, Legjonowych, Strzeleckich, Cechowych, Harcerskich, Strażackich i t. p.**

Złoci srebrzy naczynia kościelne, stołowe. Wielki wybór naczyń kościelnych.

FORTEPIANY-PIANINA FISHARMONJE

WŁADYSŁAW BOLOŃSKI

KRAKÓW, Ul. ŚW. ANNY 3. Tel. 10465.



KAWĘ surową i paloną, Herbatę Cejlońską, Kakao Holenderskie w najlepszych jakościach — po przystępnej cenie poleca

KAZIMIERZ BARTOSZEWSKI

KRAKÓW, ULICA FLORJAŃSKA 49

Dla klasztorów, pensjonatów, kawiarń rabat.

Wysyłki na prowincję odwrotnie.

Telefon 112-20. Rok założenia 1911.

Pieśni do N. Serca P. J. i Ducha św.!

Ewangelje i pieśni na procesję Bożego Ciała zł. —.20

FLASZA T.: Pieśni i hymny kościelne na 4 głosy mieszane. — Zeszyt IV. Pieśni do Ducha św. — do Najśw. Sakramentu i do Najśw. Serca P. Jezusa. — Zeszyt V. Responsorja na Uroczystość Bożego Ciała „ 3.20

OLSZEWSKI Z. X.: 9 motetów na chór męski „ 3.—

RIZZI P. B.: Tantum ergo . . . . . . „ —.10

poleca:

Księgarnia Krakowska, Kraków ul. św. Krzyża 13.

REUMATYZM, ARTRETYZM, PODAGRĘ



SCHORZENIA KOBIECE — SERCOWE i DZIECI

leczy się korzystnie i skutecznie w

INOWROCŁAWIU - ZDROJU

Kąpiele solankowe, borowinowe, kwasowęglowe. — Źródło słono gorzkie do picia. — Wielkie inhalatorjum. — Kuracje — — ryczałtowe. — Informuje Zarząd Zdrojowiska. — —

Przy zakupnach towaru powoływać się na ogłaszających się w „Głosie Narodu“.

FISHARMONJE

Förster Löbau Saksonja
Hofmann Wiedeń
Kotykiewicz Wiedeń

stale na składzie

Helena SMOLARSKA,

skład fortepianów

Kraków, Szewska 9.

Tapczany rozkładanki „nowość“ do chowania pościeli, otomany materace włósienne, łóżka polowe poleca tanio tapicer. Kraków ul. św. Tomasza 4, obok placu Szczepańskiego.

Pektoraliki, koloratki

gumowane dla PT. Księży, bielizna, rękawiczki, skarpetki, kapelusze

polaca:

ROMAN SZCZERBA

Kraków, ulica Florjańska 40.

PRACOWNIA STOLARSKA

meblowo - budowlana

Kraków, ul. Długa 61

w podworcu.

Wykonuje sypialnie, jadalnie, gabinety, okna — drzwi i bramy ozdobne ceny niskie.

FRANCISZEK SZLACHTA

Wpisy.

do rocznej **Szkoły Kupieckiego** przysposobienia przyjmuje kancelarja prof. **Nycza Kraków Senacka 6 (róg Kanoniczej)** taksa miesięczna 18 zł.

„ZOOLOGJA“

Kraków,

ul. św. Tomasza 25

(róg Szpitalnej).

Poleca:

Kanarki szlachetnych ras — pilne i doborowe śpiewaki — oraz doborowy materjał rozpłodowy. Papużki faliste zielone, żółte, niebieskie, białe — **papugi** gadające, kardynały — ptaszki egzotyczne, małpki, rybki — akwarja, klatki oraz wszelki pokarm dla ptaków — ryb i psów.

Uwaga na adres.

Wyrabiam

zgrabne a tanie

BIRETY

dla PT. Duchowieństwa w cenie od 6 do 8 zł.

Pracownia Krawiecka

J. Kobyłeckiej

Bożęcin — Małopolska.

Maturyczne i dokształcające kursy

„WIEDZA“

Kraków, ul. Bron. Pierackiego 14/1.

przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, zapomocą przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów, do:

1. egzaminu dojrzałości gimn.
2. egzaminu z 6-ciu klas gimn.
3. w zakresie 4-ch klas gimn.
4. egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej.

UWAGA: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc, oprócz materjału naukowego, **tematy z 6-ciu głównych przedmiotow do opracowania.** Nadto obowiązkowe kollokwja (egzaminy) badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów.

Wykładają wybitne siły fachowe.

Opłaty b. niskie. **Prospekty darmo**

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru XII.
ul. Zyblikiewicza Nr. 9.
Sygnatura: XII. Km. 583/35. XII. Km. 1079/35, XII. Km. 1080/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru XII. mający kancelarję w Krakowie ul. Zyblikiewicza Nr. 9. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26. czerwca 1935 r. o godz. 12—14. w Krakowie i Płaszowie ul. Potockiego Nr. 2. odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Firmy „Płaszowianka“ Parowej Fabryki cegieł i dachówek w Płaszowie, biuro w Krakowie, ul. Potockiego 2. składających się z maszyny do pisania „Underwood“, kasy ogniotrwałej, biurka amerykańskiego. 2. biurek zwykłych, oraz cegieł, — na rzecz Anny Florek i tow.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kraków, dnia 12 czerwca 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru XII.
Juljusz Goldberg m. p.

Artysta malarz dekorator kościelny

ZYGMUNT MILLI

Kraków, Boncrowska 1

wykonuje według własnych projektów polichromje kościelne — we wszystkich etchnikach — po przystępnych cenach i warunkach.

Pryw. Gimnazjum Koedukacyjne im. Ks. Hugona Kołłątaja

w Krakowie, ulica Czapskich Nr. 5.

przyjmuje zgłoszenia i wpisy uczniów i uczennic do klasy pierwszej i wyższych.

Egzaminy wstępne od 14 czerwca.

Uczniowie i uczennice, którzy złożą egzamin wstępny do klasy I. w gimnazjach państw., lecz z powodu braku miejsca nie będą przyjęci, mogą być przyjęci do tej klasy na podstawie zaświadczenia o złożonym egzaminie.

W klasie I. opłaty zniżone.

›WITRAŻE‹

M. Romańczyk

(długoletni pierwszorzędny pracownik firmy S. G. Żeleński).

Zakład szklarski założony w roku 1864.
(dawniej Teodor Zajdzikowski i Syn).

Kraków, ulica św. Jana 30.

NAJTANIEJ

wykonuje witraże od najskromniejszych do najbogatszych, oraz wszystkie prace wchodzące w zakres szklarstwa. **Gwarancja witraży bezterminowa.** Wykonanie **artystyczne,** porady fachowe szkice gratis. —

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru VI.
pl. Kossaka 2.
dnia 22 czerwca 1935.
Sygn. VI. Km. 952/34, 2128/34, 2959/34, 1035/35, 1393/35.

SPRAWA

wierz. Józef Kaczmarczyk w Krakowie ul. Królowej Jadwigi 137. dłuż. Kazimierz i Janina małż. Ebenbergerowie oboje zam. w Krakowie przy ul. Król. Jadwigi 137.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rew. VI. Józef Trylski, mający kancelarję w Krakowie pl. Kossaka 2. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 czerwca 1935 r. o godz. 19-tej przedpoł. w Krakowie przy ulicy Król. Jadwigi 137 odbędzie się licytacyjna sprzedaż ruchomości należących do Kazimierza i Janiny małż. Ebenbergerów, składających się z przedmiotów: fortepian F-my „Smitha“, Wien, urządzenie domowe, maszyna do szycia F-my „Singer“, obrazy, walizki, dywan ścienny, i t. p.

Oszacowanie ruchomości nastąpi przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kraków, dnia 22 czerwca 1935.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VI.
(—) Józef Trylski.

ISTNIEJE PRZESZŁO 100 LAT

Odznaczona 20-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowemi, 10-ma złotymi medalami

Grand Prix Rzym 1926

Złoty medal Gniezno 1925, Złoty medal Rzym 1926,
Złoty medal Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Częstochowa 1926
Złoty medal Wilno 1928, złoty medal P. W. K. Poznań 1929, złoty medal Wilno 1930.



Odlewnia dzwonów

KAROLA Schwabego

w Białej k. Bielska

Poleca dzwony dowolnych wielkości i o wszelkich życzonych tonach, o niedoścignionej jakości śpiżu, czystości głosu dzwonów pojedynczych i zespołów kilkudzwonowych.

Dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.

Przelewa pęknięte dzwony, przemontowuje stare systemy dzwonienia na nowe.

Wykonuje kompletne konstrukcje żelazne zastępujące całkowicie dzwonnice lub konstrukcje drewniane w wieży.

Dostarcza napęd elektryczny do dzwonów każdego ciężaru!

Ceny najniższe! Długoterminowe spłaty!

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.

Dodatek do Nr. 170 „Głosu Narodu“

Kraków, 23 czerwca 1935 r. I

GŁOS LITERACKO - NAUKOWY

wychodzi w niedzielę jako bezpłatny dodatek „GŁOSU NARODU“

Opactwo Cystersów w Szczyrzycach

W odległości jakich 10 klm. od stacji Kasina Wielka (powiat Limanowa), zdala od utartych szlaków turystycznych, rozsiadła się wieś Szczyrzyce.

Cicho tam dziś i spokojnie. Tylko widniejące do dziś dnia na pobliskiej górze zwaliska kamiennych baszt i szkarpów przypominają, że kiedyś przed wiekami wrzało tu życie bujne, rycerskie. Resztki to starożytnego grodziska, siedziby możnego rodu Jaksów, herbu Gryf, którzy tutaj, na szczycie wysokiej na 623 metrów góry pobudowali warowny gród dla ochrony przed bandami rozbójniczemi, gęsto się włóczącemi w tych odludnych wówczas stronach.

Wedle legendy warownia ta spłonęła około roku 1077, po powrocie Bolesława Śmiałego z wyprawy kijowskiej. To, co dotąd się przechowało, budowle ziemne i kamienne, pozwalają wnioskować, że musiał to być naprawdę warowny gród, zdolny stawić czoło wszelkim napadom.

W tej to zacisznej okolicy, wśród gęstych szumiących borów, osiedlili się z początkiem trzynastego wieku Cystersi. Przyszli do Szczyrzyc z Ludzimierza, dokąd sprowadził ich w roku 1234 wojewoda krakowski Teodor z Ruszczy Gryfita, zwany Cedronem, pan rozległych włości w Nowotarszczyźnie.

Przez dziewięć lat rozwijali Cystersi swą owocną działalność w Ludzimierzu i okolicy, trzebiąc puszczę leśną, zakładając wsie i osady, niosąc światło wiary i kultury.

Ustawiczne jednak napady band rozbójniczych zmusiły wreszcie pobożnych zakonników do szukania innego miejsca, gdzieby mogli w spokoju i bezpieczeństwie oddawać się służbie Bożej i owocnej pracy. Wówczas to Teodor Gryfita zakupił od kanonika krakowskiego Sulisława wieś Szczyrzyce za sto grzywien srebra i podarował ją Cystersom, którzy po przeniesieniu się z Ludzimierza budują tu klasztor i zakładają opactwo.

Królowie polscy patrzą nader życzliwem okiem na działalność Cystersów, dbałych o podniesienie kultury i dobrobytu w okolicach, gdzie osiedli.

Już w roku 1250 Bolesław Wstydliwy specjalnym dyplomem bierze w opiekę klasztor i uwalnia poddanych klasztornych od wszelkich podatków i opłat.

W roku 1308 Władysław Łokietek nadaje Cystersom przywilej na zakładanie w lasach klasztornych wsi na prawie niemieckiem. — który to przywilej zatwierdza Kazimierz Wielki w roku 1333.

Zakonnicy prowadzą rozsądną i planową gospodarkę, powiększając stale obszar swych posiadłości i dbając o zabezpieczenie ich przed napadami.

Z końcem XIV wieku zachodzi jednak przykry epizod. Oto, jak opowiada Długosz, jeden z opatów, mąż bogobojny, ale łatwowierny, wydzierżawił należący do opactwa zamek w Szaflarach, zbudowany niegdyś dla ochrony przed rozbójnikami, „podstępnemu przechrzcie, który w zamku tym założył mennicę fałszywych pieniędzy krajowych i zagranicznych.

Na skutek mnożącycli się z tego powodu skarg król Ludwik Węgierski polecił w roku 1380 owego fałszerza usunąć.

„Opat jednak, słuchając uniewinnień przewrotnego Żyda, nie kwapił się z wykonaniem polecenia“.

Ostatecznie król, zniecierpliwiony, polecił staroście krakowskiemu, Sędziwojowi, zamek w Szaflarach zdobyć siłą. Tak się też stało. Sprawca całej tej awantury, żydowski fałszerz pieniędzy, zginął na stosie, a posiadłości Cystersów: Szaflary, Nowy Targ, Waksmund, Poręba, Rabka i inne, skonfiskowano na rzecz skarbu królewskiego.

Część zabranych dóbr zdołał opat Cystersów, dzięki osobistej interwencji u Ludwika Węgierskiego, odzyskać dla zakonu, i to część stosunkowo drobną, bo tylko Ludzimierz i Krauszów.

O dalszej działalności opactwa w Szczyrzycach skąpe tylko mamy wiadomości. Ostatni opat, O. Remigiusz Grzymisławski, zmarł w roku 1794.

Wkrótce potem zaborczy rząd austrjacki zniósł opactwo i zabrał większą część majątku tegoż na rzecz funduszu religijnego, by go następnie stopniowo rozsprzedać w ręce prywatne.

Dopiero w roku 1864 zakon odkupił od Heleny hr. Dzieduszyckiej dawne swe posiadłości wraz z rezydencją opatów w Szczyrzycach.

Kościół i klasztor w ich obecnej postaci są budowlą znacznie późniejszą: wystawił je w roku 1620 Stanisław Korczak Drohojewski, kanonik gnieźnieński, późniejszy opat szczyrzycki.

W roku bieżącym przypada piękna a rzadka rocznica siedmsetlecia opactwa w Szczyrzycach, — warto zatem przypomnieć historję tego zakonu, tak dobrze zasłużonego w historji kultury Polski. *(R.)*

Obrazki z historji kupiectwa polskiego

Historja handlu i kupiectwa polskiego wykazuje duże luki. Brak dotychczas źródłowych prac o organizacji kupiectwa, o tych rozmaitych cechach, konfraterniach, kongregacjach, w których ogniskowało się życie i prace zawodowe kupiectwa.

Śledząc jednak historję naszych miast na przestrzeni wieków zrozumiemy bez trudu powody, które złożyły się na taki właśnie, a nie inny obraz stanu kupieckiego.

W miastach rządzących się prawem magdeburskiem rządy spoczywały w rękach Rady, do której wchodzili najbogatsi i najznamienitsi mieszczanie. A gdzież ich szukać, jak nie wśród kupców? Oni to trzęśli miastem, oni starali się u władców o rozliczne ulgi i przywileje handlowe, z czego ciągnęło korzyści zarówno samo miasto, jak i kupcy w niem osiedli.

W tych warunkach specjalne organizacje czy cechy miały znaczenie podrzędne. Istniały one niewątpliwie i w Polsce od najdawniejszych czasów, służyły jednak raczej celom wewnętrzno - organizacyjnym i dlatego o działalności ich wiemy stosunkowo bardzo niewiele.

Przeszły natomiast do historji nazwiska poszczególnych rodzin kupieckich, owego patrycjatu miejskiego, wśród którego jaśnieją nazwiska takich Kampianów, Boimów, Wierzynków czy Montelupich lub Bonerów.

Wszystko to nazwiska obce, cudzoziemskie. W średniowieczu bowiem cały handel w miastach polskich znajdował się w rękach obcych przybyszów: Niemców, Włochów, Szkotów, Ormian, Czechów i różnych innych narodowości. Szlachcic polski uważał sobie za dyshonor paranie się z łokciem i wagą; kupiec uważany był za coś pośledniejszego i trzeba było długich lat wytrwałej walki, by zdobył nareszcie należne mu prawa i stanowisko społeczne.

* * *

Inna rzecz, że ci obcy przybysze polonizowali się nader szybko, nieraz już w drugiem pokoleniu, stając się najlepszymi synami swej przybranej ojczyzny.

Wśród patrycjatu krakowskiego w czternastym i piętnastym wieku na naczelne miejsce wybija się postać Mikołaja Wierzynka, postać niemal legendarna. Tenci to Wierzynek przecie gościł u siebie w roku 1364 licznych monarchów i książąt i wyprawiał na ich cześć wspaniałą ucztę, o której fama rozeszła się daleko poza granice Polski!

Jakiej właściwie narodowości był Wierzynek, nie da się ustalić. Wedle Długosza przybyli Wierzynkowie z nad Renu, a więc zapewne z Flandrji lub z Niemiec. Samo nazwisko „Virsinghus“, również niewiele mówi. Może pochodzić od belgijskiej miejscowości Vircin, może też wywodzić się od francuskiej miejscowości Virsione, — albo też (jak twierdzi Wł. Semkowicz) od nazwy wsi Warzegów na Śląsku.

Z nazwiskiem Wierzynka spotykamy się po raz pierwszy w roku 1316.

Mikołaj Wierzynek, nazywany „starszym“ dla odróżnienia od swego syna tegoż imienia, był człowiekiem bogatym. Posiada w Krakowie kilka domów i sklepów sukiennych, jest wójtem Wielickim, następnie zostaje stolnikiem sandomierskim.

Pozatem jest właścicielem rozległych dóbr ziemskich w okolicy Krakowa i Wieliczki. Jest w wielkich łaskach na dworze królewskim, który niejednokrotnie czerpie z jego kasy gotówkę na bieżące potrzeby.

Umarł w październiku 1360 roku, otoczony ogólnym szacunkiem.

Odtąd występuje na widownię syn jego, również Mikołaj, ten właśnie, który jako burmistrz Krakowa przyjmował u siebie w roku 1364 cesarza Karola IV Ludwika Węgierskiego, Waldemara duńskiego, Piotra króla Cypru, książąt austrjackich i własnego króla.

Mikołaj młodszy jest człowiekiem bogatym i wpływowym, co w dużej mierze ma do zawdzięczenia temu, że przez kilkadziesiąt lat był depozytarjuszem pieniędzy kurjalnych zbieranych w Polsce na świętopietrze, dziesięciny itp. Toteż kurja rzymska patrzy na niego łaskawem okiem, nie szczędząc mu dowodów uznania.

* * *

Rodzina Wierzynków rozrodziła się bardzo licznie, a w ślad zatem zubożała. W aktach miejskich Krakowa coraz rzadziej spotyka się ich nazwisko. Ostatecznie wynoszą się do swych majątków ziemskich, gdzie wkrótce nikną zupełnie wśród masy szlacheckiej.

* * *

Osobną rubrykę w historji mieszczaństwa krakowskiego stanowią Szkoci. Zaczynają oni zjeżdżać do nas [illegible] dopiero w szesnastym wieku, — przyczem, rzecz charakterystyczna, większość ich pochodzi ze słynnego miasta Aberdeen.

Co ich skłoniło do tej emigracji do Polski, trudno dojść. Prawdopodobnie pociągał ich ten kraj z powodu panującej u nas tolerancji religijnej.

Zaczynają przybywać do Polski w początkach szesnastego wieku. Pierwszym Szkotem, przyjmującym prawo miejskie krakowskie, był niejaki Jakób Morisson z Dundey w roku 1509.

Handlują wszystkiem potrochu, początkowo jako wędrowni kramarze, by stopniowo dojść do stanowiska poważnych kupców. Sprzedają tzw. „towary szkockie", puzderka, paciorki, sukna i inne towary łokciowe.

Nie cieszyli się zbytnią sympatją u polskiej szlachty, która nawet nazwę „Szkot" uważała za pogardliwe przezwisko. Natomiast byli w łaskach u królów polskich, zwłaszcza u Stefana Batorego, któremu oddawali duże usługi w prowiantowaniu wojska podczas wojny z Moskwą.

Szkoci trzymali się zupełnie osobno, tworząc własną odrębną organizację, obejmującą zarówno tych, „którzy są w miastach osiadli, jak i tych, którzy są niedostatni i tułający się". *(St. Kutrzeba: Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego).*

Organizacja ta posiadała własnych urzędników i własne sądy. N wyższą instancją był Sejm główny szkocki, zbierający się corocznie w Toruniu w święto Trzech Króli. Orzeczenia tego Sejmu były bezapelacyjne; nawet do króla nie wolno było się odwoływać.

Kupcy szkoccy w Krakowie nie zapisali się niczem szczególnem w historji tego miasta. Stanowili obcą, zamkniętą w sobie wysepkę, która wkrótce już rozpłynęła się bez śladu w morzu polskości. *(kr.)*

Napoleon do Marji-Ludwiki

W Bibljotece Narodowej w Paryżu otwarto ostatnio wystawę trzystu listów Napoleona do Marji - Ludwiki. Dzięki szybkiemu odcyfrowaniu hieroglifów cesarza, które jest zasługą konserwatora rękopisów p. Filipa Lañera, jeden z dzienników paryskich opublikował cykl tych listów. Pochodzą one z tej epoki wygnania, kiedy cesarz żywił jeszcze nadzieję, że cesarzowa przybędzie wraz z synem na Elbę, by dzielić jego losy.

* * *

Napoleon odjeżdżał na Elbę z przeświadczeniem, że pomimo pewnej słabości charakteru, którą jej w delikatnej formie niejednokrotnie zarzucał, Marja - Ludwika zachowa mu swoje głębokie przywiązanie. Jej wyjazd do Wiednia z królem Rzymu uważał za konieczność rodzinną. Sądził, że bezpośrednio potem, cesarzowa uda się do wód w Toskanji, by stąmtąd wybrać się w podróż na Elbę. Któż mógłby się sprzeciwić połączeniu męża z żoną, ojca z synem? Zaraz po przyjeździe pisze:

Moja dobra Ludwiko!

Pozostawałem na morzu przez cztery pogodne dni. Nie chorowałem wcale. Przyjechałem na wyspę Elbę, która jest bardzo ładna. Pomieszczenia tu są nienadzwyczajne, każę je urządzić w ciągu niewielu tygodni. Nie mam od Ciebie wiadomości. To moja codzienna troska. Zdrowie moje doskonałe. Żegnaj ukochana, choć jesteś daleko, jednak moje myśli są zawsze przy mojej Ludwice. Serdeczny pocałunek dla mojego syna.

Zawsze Twój

Nap.

Portoferajo, 4 maja.

W kilka dni później, gdy żegna się z komisarzem austrjackim Kollerem, który odjeżdża z powrotem do Wiednia, powierza mu drugi list i ten już jest znany. Z właściwym sobie zmysłem praktycznym organizuje już swoje życie włoskiego książątka. Wydaje się dobrze usposobiony skarży się jedynie na milczenie żony, którą już otacza, pieści jej niemiecka rodzina i której listy — bo pisała — nie doszły go.

Moja dobra Ludwiko!

Generał Koller, który mi tu towarzyszył i z którego byłem ogromnie zadowolony, powraca. Powierzam mu ten list, napisz proszę Cię do Twego ojca, by uczynił coś, coby okazało moją wdzięczność dla tego generała, który był dla mnie idealnie dobry.

Jestem tu od pięciu dni: urządzam dość ładny dom z ogrodem i w doskonałem powietrzu, gdzie zamieszkam za trzy dni. Moje zdrowie świetne, klimat wyspy jest zdrowy, mieszkańcy wydają się dobrzy, krajobraz przyjemny. Odczuwam brak wiadomości od Ciebie i niepokój, czy jesteś zdrowa; ostatnie wiadomości miałem przez kurjera, któregoś mi przysłała i z którym się spotkałem w Fréjus.

Żegnaj, moja droga, ucałuj mojego syna i ufaj zawsze Twojemu

Nap

Portoferajo, 9 maja.

Minęło ośm długich tygodni. Cesarz otrzymał dwa listy od Marji-Ludwiki. Doniosła mu, że w Wiedniu — dzięki Metternichowi — robią trudności z jej wyjazdem do Toskanji. Zamyśla jechać do Aix. Napoleon z miejsca protestuje. Nalega, by — jak było przyobiecane — jego żona przybliżyła się do niego, przez przyjazd do Włoch. Pod serdeczną formą listu wyczuwa się już zawód, niepokój:

Moja dobra Ludwiko!

Otrzymałem Twoje listy numerowane 8 i 11, datowane 22 czerwca, inne zaginęły. Wiadomości o Twojem zdrowiu i mojego syna ucieszyły mnie bardzo. Sądzę, że powinnaś pojechać jaknajrychlej do Toskanji, gdzie są wody równie dobre i o tych samych własnościach, co źródła w Aix w Sabaudji. Będzie to miało same dobre strony, będę otrzymywał od Ciebie częstsze wiadomości; Toskanja jest bliżej Parmy, będziesz mogła mieć przy sobie syna i nikt się o Ciebie nie będzie niepokoił. Podróż do Aix miałaby jedynie złe skutki. Jeśli ten list Cię tam zastanie, to zostań tylko przez jeden sezon i jedź się leczyć do Toskanji. Moje zdrowie dobre, moje uczucia dla Ciebie zawsze te same, a pragnienie ujrzenia Cię i okazania Ci ich, ogromne.

Dowidzenia, moja ukochana. Serdeczny pocałunek dla mojego syna. Twój nazawsze

Nap.

3. lipca 1814

* * *

Marja - Ludwika, która jest jeszcze dzieckiem — dwadzieścia dwa lata — nie potrafiła oprzeć się woli ojca. Wśród ludności toskańskiej, popadłej z powrotem pod jarzmo Austrji, mogłaby podróż eks-królowej włoskiej obudzić niebezpieczne wspomnienia. Oto co jej powiedziano. Ale im w Wiedniu chodzi o co innego: chcą ją definitywnie rozłączyć z Napoleonem. Marja - Ludwika poddaje się i po ucałowaniu syna, pozostającego w zastawie u ojca, wyjeżdża w towarzystwie pani de Brignole do Aix w Sabaudji. W gruncie rzeczy nie jest tem zmartwiona. Cervisart zalecił jej kurację w Aix; żadną inną. Dbająca ogromnie o swe zdrowie, zaniepokojona objawami niedyspozycji bardzo zresztą lekkiej, woli go usłuchać. Pozatem, w Sabaudji zobaczy się ze swą ukochaną przyjaciółką, księżną de Montebello, która na jej spotkanie wyjedzie z Paryża. Księżna podzieli się z nią nowinami z dworu w Tuileries, z dziedziny mody i eleganckiego świata. To będą prawdziwe wakacje. Z wyjazdu na Elbę nie zrezygnowała, bo myśli jeszcze o Napoleonie z przyjaźnią i żalem. Ale pojedzie tam później.

Tak pisze do wygnańca, wyglądającego jej nadaremnie w swojem „królestwie Sancho Pancy". Dla zagłuszenia swej tęsknoty urządza Napoleon ćwiczenia gwardji, fortyfikuje Portoferajo, wyznacza drogi, organizuje eksploatację kopalń żelaza. Matka jest przy nim, rządzi jego niewielkim dworem. Podróż do Aix rozczarowała go głęboko, zarówno jak i prawdopodobnie chłodny ton Marji - Ludwiki. Tym razem nie ukrywa swej irytacji. Protestuje i skarży się na niegodziwe postępowanie w stosunku do siebie. Potem tkliwość bierze górę i w ostatnie wiersze listu wkłada wielki człowiek całe swoje serce:

Elba, 18. sierpnia.

Moja dobra Ludwiko!

Pisałem często do Ciebie; sądzę, że czyniłaś to samo, ale od Twego listu, pisanego w parę dni po wyjeździe z Wiednia nie otrzymałem już ani jednego. Nie miałem żadnej wiadomości o moim synu, takie postępowanie jest głupie i okrutne. Moja matka jest tutaj i czuje się dobrze. Mieszka wygodnie. Moje zdrowie dobre. Mieszkanie dla Ciebie już gotowe i oczekuję Cię we wrześniu na winobranie. Nikt nie ma prawa sprzeciwiać się Twemu przyjazdowi. Pisałem Ci już o tem. Przyjedź więc. Oczekuję Cię z niecierpliwością. Znasz wszystkie moje uczucia, jakie żywię ku Tobie. Nie piszę więcej, skoro wykluczonem jest, by ten list Cię nie doszedł. Księżniczka Paulina będzie tu w połowie września.

Zbliża się dzień Twoich imienin, życzę, by był dobry. Poskarż się na ten sposób postępowania, zabraniający żonie i dziecku pisania do mnie. Jest to naprawdę nikczemne.

„Adio, mio bene".

Nap.

* * *

Nieszczęśliwy nie wie o tem, że już Neipperg jest przy jego żonie. Generał austrjacki, nienawidzący Francji i Napoleona, wyjechał na jej spotkanie, by jej służyć jako „chevalier d'honneur".

Marja - Ludwika przyjęła go z początku chłodno. Ale on się okazuje tak zręcznym, tak nadskakującym... W Aix oddaje jej niezliczone usługi, prowadzi ją na lekcje fortepianu, rozpuszcza farby, nosi szal podczas spaceru. Inteligentny, kulturalny, zna całą Europę, ma przyjaciół na wszystkich dworach. Mówi dobrze, jest pełen werwy i dobrego smaku. Ma doświadczenie odnośnie do kobiet: ten jednooki jest wirtuozem w miłości. Marja-Ludwika wpada w misterne sieci. Miewa jeszcze jednak nawroty uczucia. Trzydziestego pierwszego lipca wręcza szambelanowi Bausset list i małe popiersie Króla Rzymu, które ten posyła na Elbę. Piętnastego sierpnia, w dzień urodzin cesarza, jest smutna. „Jakże mogę, pisze do Ménevala, nie być smutną piętnastego, kiedy to święto tak dla mnie uroczyste, muszę spędzać zdala od dwóch najdroższych mi osób?" Ale ten nastrój melancholijny szybko mija. Nanowo się śmieje, śpiewa, jest bardziej zalotna niż kiedykolwiek. Uprzejmości Neipperga zdobyły ją. Z drugiej strony, niecierpliwią ją nalegania Napoleona, wzywającego ją do siebie. Dziewiątego sierpnia otrzymała od niego list, napisany w formie prawie, że rozkazującej, który pozostawiła bez odpowiedzi (list ten został już wydany). Cesarz idzie jeszcze dalej, posyła do Aix kapitana Hurault de Sorbée, z misją przywiezienia Marji-Ludwiki na Elbę. Na skutek tej groźby cesarzowa buntuje się i poparta moralnie przez Neipperga wyprasza wysłannika. Tego samego dnia Hurault, zadenuncjowany przez panią de Bregnole, zostaje zaaresztowany przez żandarmerję i odstawiony do Paryża.

Teraz, Marja - Ludwika wybrała: nie chce już jechać na Elbę. Więcej niż Napoleona, więcej niż honor, ceni sobie wygodne życie w Austrji i generała Neipperga. Napoleon się nie łudzi. Dziesiątego sierpnia posłał jej jeszcze jeden list, ostatni. Jest naprawdę wzruszający: żadnych wyrzutów, sama dobroć. Niestety wciąż jeszcze nie traci nadziei...

Moja droga przyjaciółko!

Otrzymałem Twój list Nr. 15, z datą 10 sierpnia. Musiałaś w międzyczasie otrzymać moje. Z przyjemnością dowiedziałem się, że Corvisart był z Tobą. Jestem w domku pustelniczym, 600 sążni ponad poziom morza, z widokiem na całe Morze Śródziemne, w pośród sadu kasztanowego. Moja matka jest w mieście, o 150 sążni niżej. Pobyt tu jest bardzo przyjemny. Czuję się doskonale. Część dnia przepędzam na polowaniu. Pragnąłbym bardzo zobaczyć Ciebie i syna. Cieszyłbym się, gdyby tu mógł przyjechać Isabei. Miałby wiele pięknych widoków do rysowania. Żegnaj, moja dobra Ludwiko. Twój nazawsze

Nap.

Madonna di Marciana, 28 sierpnia.

Dziękuję Ci za to, coś mi przysłała

Otrzymawszy ten list, Marja - Ludwika wzrusza zapewne ramionami. Wybiera się z powrotem do Wiednia, wraz ze swoim ukochanym Neippergiem, który, jeśli jeszcze nie jest kochankiem jest już już bardzo zaufanym przyjacielem. Obojętnym tonem donosi pani de Montebelle, że Napoleon kompromituje ją wobec jej rodziny w Wiedniu, tyloma bezskutecznemi prośbami. Dodaje:

A jednak mogłabym im dać słowo, że narazie nie pojadę na Elbę i że nie pojadę tam nigdy (bo Ty wiesz lepiej niż ktokolwiek, że nie mam na to ochoty). Ale cesarz jest doprawdy tak powierzchowny i niekonsekwentny...

* * *

I to jest wszystko. Marja - Ludwika nie będzie już pisała do Napoleona, który wkońcu zrozumie i zamilknie. Ale wówczas zrodzi się w nim myśl, która będzie wzrastała i której on, zrazu zrezygnowany, nie oprze się długo. By odzyskać żonę i syna, musi opuścić Elbę, przybyć do Francji i zatriumfować nad nieprzyjaciółmi. Tu tkwi bezpośrednia i istotna przyczyna Stu Dni. Napoleon nie jest pół - bogiem. Jest człowiekiem, i to człowiekiem, który cierpi. Aby odzyskać tych, których kocha, rzuci na szalę losu najwyższą stawkę, pokusi się o swą ostatnią największą przygodę, która go zaprowadzi pod Waterloo, na Świętą Helenę, na śmierć... *M. O.*

Daj grosz na T.S.L.

Nowoczesna technika budowy mostów

Budowa mostów przechodziła na przestrzeni wieków liczne ewolucje, — podobnie jak i każdy inny dział architektury. Ewolucje przedewszystkiem czysto zewnętrzne: można powiedzieć, że przy ich budowie obowiązywały przez długi czas kanony ustalone empirycznie na innych budowlach danej epoki.

Stąd owe klasyczne łuki mostów rzymskich, czy gotyckie sklepienia mostów średniowiecza, czy tureckie mosty na Eufracie, przypominające kształtem swym bramy meczetów.

To samo dotyczy też i materjałów, w szczególności kamienia, używanego powszechnie do budowy mostów. Używano go jednak raczej z konieczności, z braku czegoś odpowiedniejszego. Bo przecież most, — konstrukcja dynamiczna, a nie tylko statystyczna (jak budowle mieszkalne), buduje się z tą myślą, aby przy *minimum* kosztów, (a więc i zużytego materjału) mógł znieść *maximum* obciążenia nie stałego, lecz ruchomego. A tym wymaganiom kamień nigdy w pełni nie może odpowiadać.

Dopiero zastosowanie konstrukcji żelbetonowych wprowadziło i w tej dziedzinie zupełny, zasadniczy przewrót. Te dwa materjały: beton i żelazo, względnie stal, otworzyły przed inżynierami nowe horyzonty, umożliwiając konstrukcję nowoczesnych mostów, imponujących swemi rozmiarami i śmiało przerzuconemi łukami.

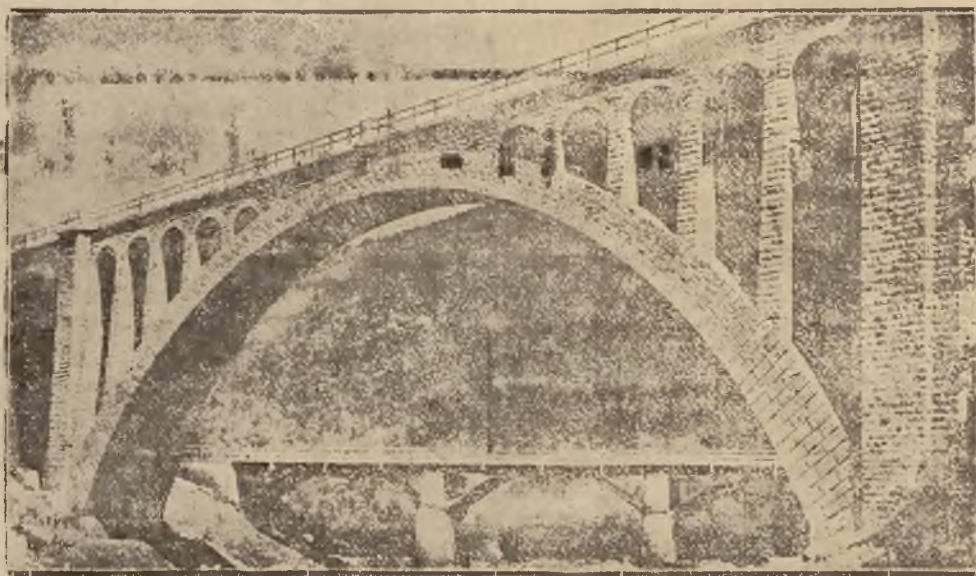
Dziś można powiedzieć, że niema dla współczesnej techniki rzeczy niemożliwej do zrealizowania, — przy skrupulatnem i ścisłem uwzględnieniu zasad mechaniki, odpowiedzi, wytrzymałości i statyki.

A na te momenty nie zawsze zwracano należytą uwagę, — jak o tem świadczą, nieliczne coprawda, wyjątkowe, wypadki załamania się mostów. Tak np. w roku 1850 w Angers załamał się most wiszący w chwili, gdy przechodził przez niego oddział wojska. Wdrożone po tej katastrofie śledztwo ujawniło, iż liny stalowe, że ochronione odpowiednio, uległy oksydacji, skutkiem czego nastąpiło ich przerwanie.

Z początkiem dwudziestego wieku znów głośną była katastrofa załamania się mostu w Quebec, której ofiarą padło około 70 osób. Winę wypadku ponosili tu inżynierowie amerykańscy, nie dość obznajomieni z techniką budowy i zasadami mechaniki.

* * *

Współczesna technika budowy mostów umie posiłkować się nowemi materjałami w sposób bardzo rozmaity, zależnie od właściwości terenu, na jakim most ma stanąć, oraz od rozmiarów całej konstrukcji.



Jeden z najpiękniejszych mostów kami ennych łukowych w Jaremczu nad Prutem

Największe możliwości przedstawia zawsze most wiszący z lin stalowych. Największy most tego typu znajduje się obecnie w Nowym Jorku na Hudsonie i mierzy 1067 mtr. długości.

Rekord ten jednak pobije wkrótce San Francisco budującym się obecnie mostem wiszącym nad *Golden Gate* (Złota Brama). Most ten mierzyć będzie 4.200 stóp, czyli ponad 1.260 mtr. a koszty jego budowy obliczone są na zgórą 30 miljonów dolarów. Koszty te zostaną zamortyzowane w ciągu 35 lat, zapomocą odpowiednich opłat pobieranych od jezdnych i pieszych.

Prace około budowy tego arcydzieła techniki, rozpoczęte w styczniu 1933, mają zostać ukończone w roku 1937. O gigantycznych rozmiarach tego mostu świadczą następujące cyfry: umiesz czone na obu brzegach zatoki wieże żelbetonowe mają u podstawy 36 mtr. szerokości, a są wysokie na 225 mtr. ponad poziom wody. Koble stalowe, o średnicy 90 ctm., składają się każda z 27 tysięcy drutów, a ważą razem 22 tysiące tonn. Drutem tym możnaby opasać trzykrotnie całą kulę ziemską!

O ile idzie o wytrzymałość tych kabli na zerwanie, to wyraża się ona cyfrą 120 kg na jeden milimetr kwadratowy, — oraz rozciągliwością 4 milimetrów na 1 metr długości. Kable te zatem, przy znacznem obciążeniu, mogą się wydłużyć nawet o cztery metry i wrócić następnie do swej pierwotnej długości.

* * *

Innym typem jest otwarty w roku 1932 most w Sydney (Australja). Jest to most stalowy o wspaniałym środkowym łuku, długości 550 mtr., a wznoszącym się na 52 mtr. ponad poziom morza.

Śmiałą, a niesłychanie trudną konstrukcją jest też otwarty niedawno most przez Mały Bełt, łączący Jutlandję z wyspą Fionją. Największą trudność sprawiało tu wbicie filarów w gliniaste dno morskie, co uskuteczniano przez zapuszczanie odpowiednich kesonów.

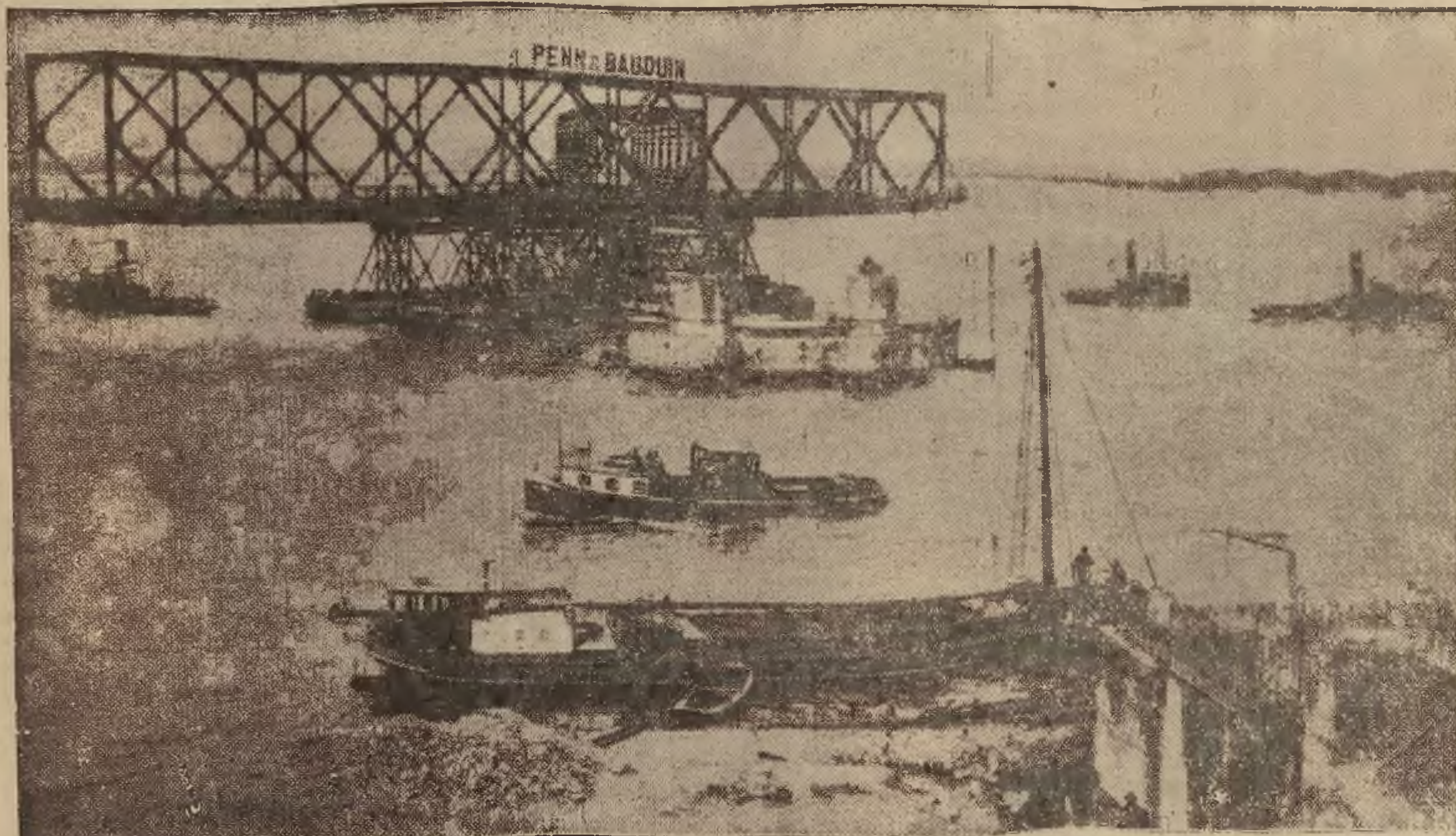
Wreszcie, o ile idzie o mosty na rzekach, zbudowane na filarach, to rekord na tem polu dzierży Wielka Brytanja, mostem zbudowanym w Afryce, na Zambezie.

Most ten mierzy 3.650 mtr długości a opiera się na 32 filarach, wbitych w piaszczyste dno rzeki. Konstrukcja ta zasługuje tembardziej na uwagę, że pracy dokonano w kraju niemal zupełnie dzikim, wśród niesłychanie uciążliwych i trudnych warunków.

I ten rekord jednak pobije wkrótce Ameryka: San Francisco buduje właśnie drugi jeszcze most, mający połączyć miasto poprzez zatokę z leżącem na drugim brzegu Oaklandem. Most ten mierzyć będzie ogółem 6.850 metrów, a koszty jego budowy obliczone są na 80 miljonów dolarów. W budowie połączono system mostu wiszącego z mostem opartym na filarach wbitych w dno morskie, przyczem wykorzystano znajdującą się mniejwięcej w połowie drogi wysepkę Yerba Buena. W ten sposób dwa mosty wiszące przeprowadzone od obu brzegów zatoki znajdą oparcie na betonowym masywie, zbudowanym na skalistej wysepce.

Jak obliczono, w roku 1950 przez most ten przejeżdżać będzie rocznie 12 miljonów samochów, a kolej przewozić będzie 40 miljonów pasażerów.

Konstrukcje tych dwóch mostów we San Francisco postawić można na równi z takiemi dziełami jak słynny „Builder Damm" lub kanał panamski. Dają one jeszcze jedno świadectwo wspaniałego rozwoju współczesnej techniki, przełamującej zwycięsko największe przeszkody i trudności.



Nowoczesna budowa mostów: Montowanie środkowego przęsła mostu w zato ce morskiej koło Dorbrecht wHolandii.

Poeta gwiazd

Temi dniami minęło dziesięć lat od daty śmierci jednego z najoryginalniejszych astronomów, Kamila Flammariona.

Nazwisko jego było w swoim czasie równie popularne, jak nazwisko Jul. Vernego. Faktycznie dzieła Flammariona takie jak „Koniec świata", „Uranja", „Lumen", były przez szeroką publiczność formalnie rozchwytywane, niby sensacyjne romanse.

A przecież Flammarion był człowiekiem nauki, a poświęcał się tak abstrakcyjnej, zdawałoby się, gałęzi wiedzy, jak astronomja.

Karjerę swą rozpoczął w obserwatorjum paryskiem, pod kierunkiem znakomitego astronoma, Leverriera, odkrywcy Neptuna.

Leverrier był człowiekiem nawskróś trzeźwym i suchym. Toteż z oburzeniem poprostu przyjął wiadomość, że jego młody asystent, Flammarion, zamiast zapuszczać się w zawiłe obliczenia i obserwacje astronomiczne, pracuje nad dziełem, traktującem o tem, czy i które planety są zamieszkane.

W parę tygodni potem Flammarion stracił swą skromną i licho płatną posadę.

Zaczął wygłaszać wykłady i publikować pierwsze swe dzieła, w których na tle suchych faktów, cyfr i obserwacyj rozstaczał fantastyczne wizje dalekich światów z ich mieszkańcami.

Sława Flammariona rosła z każdym rokiem. Pewien bogaty amerykanin ofiarował mu potrzebną sumę na budowę własnego obserwatorjum. Stanęło ono wkrótce w Juvisy pod Paryżem, gdzie Flammarion mógł swobodnie oddawać się swemu ulubionemu zajęciu.

Zwłaszcza wartościowe są jego prace o Marsie, przynoszące całą masę nowych zupełnie szczegółów o tym zagadkowym planecie, a stanowiące prawdziwą rewelację dla świata uczonych.

Tajemnica sławy i powodzenia Flammariona leży w tem, iż potrafił on — pierwszy — wywody swe na temat astronomji ubrać w czar poezji i fantazji, nie obniżając jednak poziomu naukowego swych prac. Prawdziwy „poeta gwiazd i wszechświata".

R.

Popieraj L.O.P.P

Antoni Stolpe - zapomniany kompozytor i pianista polski

Wiek XIX dla sztuki polskiej był wiekiem rewelacyjnym. Pierwsza jego połowa stoi pod znakiem genjalnych poetów, druga daje nam sztuki plastyczne, a przedewszystkiem malarstwo oraz wspaniałe talenty muzyczne. Specjalnie w ostatnich dwóch dziedzinach twórczość artystyczna Polski była swojego rodzaju rewelacją, jeśli się zważy, że właściwie w tych dziedzinach byliśmy niemal bez tradycji. Dowodem tego teorja Klaczki, wypowiedziana z okazji malarskiej twórczości Norwida, że szkoda się silić w kierunku twórczości malarskiej, bo Polacy niczego w tej dziedzinie nie stworzyli; dziedziną ich twórczości — to tylko poezja i literatura. —

Niedługo trzeba było czekać na stwierdzenie bezpodstawności tej uwagi znakomitego krytyka.

Wśród plejady znakomitych talentów muzycznych, jakie w wspomnianym okresie pojawiły się w Polsce na specjalną uwagę zasługuje niemal zupełnie zapomniana, a w każdym razie nieznana szerszemu ogółowi postać kompozytora i pianisty Antoniego Stolpego.

Działalność tego przedwcześnie zmarłego, bo w 21 roku życia kompozytora doczekała się interesującego opracowania naukowego przez Mgr. Golachowskiego Stanisława, który w wydanym ostatnio „Roczniku Wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagielońskiego Tom I. zeszyt I. ogłosił publikację pt. „Antoni Stolpe (1851 — 1872)". Przytaczamy ją poniżej w obszernem streszczeniu:

Antoni Stolpe pochodził ze szlacheckiej rodziny szwedzkiej, która w niewiadomym bliżej czasie, osiedliła się w Warszawie. W rodzinie tej talent muzyczny był częstem zjawiskiem. W pierwszych latach XIX wieku działali w Warszawie dwaj pianiści, bracia Stolpowie: Alojzy i Antoni, trudniący się nauczaniem muzyki i kompozycją. Starszy z braci — Alojzy, zdobył dużą popularność, jako autor polonezów. Posiadał on dwóch synów, Alojzego (ur. 1818) śpiewaka opery warszawskiej i Edwarda (ur. 1812) pianistę i nauczyciela muzyki. Ten ostatni wstąpił około 1843 r., w związek małżeński z Marjanną Turowską i z tego związku przyszedł na świat w Puławach dnia 23 maja 1851 roku, Antoni Stolpe. Do 11 roku życia wychowywał się Antoni w Puławach, gdzie ojciec był wtedy nauczycielem muzyki w „Instytucie Aleksandryjskim Wychowania Panien." Tu też rozpoczął naukę muzyki pod kierunkiem ojca. zdradzając już wcześnie wybitne zdolności muzyczne. Uniknął na szczęście karjery „cudownego dziecka", co przy wątłem jego zdrowiu byłoby tylko przyspieszyło zgon.

Kiedy w roku 1862 przeniesiono Edwarda Stolpego do Warszawy, wstąpił Antoni do istniejącego już od roku Instytutu Muzycznego, gdzie jego ojciec objął kierownictwo dwóch klas fortepianowych. W Intsytucie prowadził Antoni w dalszym ciągu studja pianistyczne pod kierunkiem ojca, zaś harmonji i kontrapunktu uczył się najpierw u Freyera, potem u Moniuszki. W roku 1867 uzyskał patent, wielką nagrodę z fortepianu i pierwszą nagrodę z kontrapunktu. Już na popisach Instytutu występował Stolpe, jako kompozytor. Teraz jednak, po ukończeniu studjów, zapragnął urządzić koncert, którego program wypełniłyby w całości jego utwory.

Pierwszy koncert kompozytorski odbył się dnia 22 marca 1868 roku w sali fabryki fortepianów Hoffera, wobec zaproszonych przedstawicieli świata muzycznego i prasy. Młody autor wystąpił z pięcioma kompozycjami: Sekstem na fortepian i instrumenty smyczkowe, Uwerturą na orkiestrę, „Sceną dramatyczną" na wiolonczelę z towarzyszeniem kwintetu smyczkowego, oraz dwiema Etudami fortepianowemi. Koncert zakończył się pełnym sukcesem Stolpego. Recenzje, jakie pojawiły się po tym koncercie, nie kryją podziwu dla talentu i umiejętności młodego kompozytora, i zachęcają go do powtórzenia koncertu dla szerszych sfer publiczności.

Ponieważ Stolpe nosił się z zamiarem wyjazdu na dalsze studja do Berlina, jednak przeszkodą w zrealizowaniu tego planu był brak środków materjalnych, więc — mając poparcie prasy, ochoczo zabrał się do organizowania drugiego koncertu, w nadziei, że zysk umożliwi mu spełnienie pragnień. Drugi koncert odbył się w sali Resursy Obywatelskiej, dn. 11 grudnia 1868 roku. Trzon programu stanowiły utwory wykonane na koncercie w sali Hoffera. I ten koncert spotkał się z pełnem uznaniem prasy, niestety nie dał spodziewanego rezultatu finansowego. Stolpe był jeszcze zbyt mało znany szerokim warstwom publiczności, to też sala świeciła pustkami.

Niezrażony, zabrał się do organizowania trzeciego koncertu, który odbył się 14 maja 1869 roku. W programie znalazło się kilka nowych utworów, jak Uwertura symfoniczna, Uwertura koncertowa Nr. 3, Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, „Ave Maria" na kontralt z towarzyszeniem kwintetu smyczkowego, oraz dwa utwory dla solowego tenoru: Romans i Sonet Mirona (do słów T. Gautier). Wszystkie te kompozycje spotkały się z bardzo przychylną ceną na łamach prasy. Efekt finanswy tego koncertu musiał być pomyślniejszy, skoro już z końcem czerwca przybył Stolpe do Berlina. Tu zgłosił się do Franciszka Kiela znanego nauczyciela kompozycji, któremu przedłożył swoje utwory do oceny i przegrał je na fortepianie. Wrażenie wywarł jak najlepsze, czego wyrazem list Kiela pisany do Edwarda Stolpego, a ogłoszony później w prasie warszawskiej. W liście tym obok komplementów pod adresem nauczycieli Antoniego czytamy, że Stolpe „niewątpliwie w dojrzalszym wieku, jako kompozytor do świetnego stanowiska dojdzie".

Nauka u Kiela trwała krótko, bo tylko do lutego 1870 roku. W tym czasie napisał Stolpe „Warjacje na kwartet smyczkowy". Obok nauki u Kiela, pracował Stolpe nad fortepianem pod kierunkiem Teodora Kullaka, w założonej przez niego 1855 roku „Neue Akademie der Tonkust". W krótkim czasie spotkało go chlubne wyróżnienie, bowiem Kullak powierzył mu kierownictwo jednej z klas fortepianowych w Akademji. Niestety pracowity tryb życia wyczerpywał stopniowo wątłe zasoby zdrowia Stolpego. Wreszcie zapalenie płuc, którego nabawił się wychodząc z koncertu Wagnera, przyspieszyło rozwój gruźlicy. Mimo wyjazdu, najpierw do Warszawy, gdzie rodzina otoczyła go troskliwą opieką, potem do Salzbrun'u i Meran'u, choroba coraz bardziej wycieńczała wątły zawsze organizm Stolpego, wykluczając wszelką nadzieję ratunku. Śmierć nastąpiła dnia 7 września 1872 roku w Meranie.

Obok wymienionych poprzednio utworów, Stolpe był autorem: mazurka h-moll, 3 etud fortepianowych, 2 sonat fortepianowych, preludjów i fug, warjacyj, nieznanych bliżej utworów na fortepian i orkiestrę, sonaty skrzypcowej, oraz „O Salutaris Hostia", na chór mieszany z towarzyszeniem organ i kwintetu smyczkowego. Z wszystkich tych kompozycyj zachowały się tylko cztery: „O salutaris Hostia", etuda fortepianowa (dedykowana ojcu), warjacje na kwartet smyczkowy i sonata fortepianowa. Najwybitniejszym utworem spośród nich jest sonata fortepianowa d-moll.

Kompozycja ta została napisana już po ukończeniu studjów u Kiela. Rękopis jej nosi datę: Berlin, den 27 Dezember 1870, a jak wiemy naukę u Kiela zakończył Stolpe jeszcze w lutym tego roku. Autograf Sonaty, znajduje się w Państwowych Zbiorach Sztuki w Warszawie (Mr. 337). Jest to zarazem jedyny drukowany utwór Stolpego. Sonata d-moll ukazała się nakładem Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, przygotowana do druku przez Józefa Wieniawskiego, który włączył ją także do swojego repertuaru i wykonał m. in. na koncercie Towarzystwa Muzycznego w dniu 27-go maja, 1875 roku.

Po szczegółowej analizie tego utworu p. Golachowski pisze, że w zakresie współczesnej w Polsce produkcji fortepianowej należy się sonacie Stolpego dominujące stanowisko. Żaden utwór fortepianowy Zarzyckiego, Noskowskiego, czy Żeleńskiego, że wymienimy tylko wywitniejszych kompozytorów tworzących w tym czasie, nie może sprostać szerokiemu oddechowi i rozpędowi twórczemu sonaty Stolpego. Zresztą Noskowski i Żeleński, jak to wynika z ich wypowiedzi na łamach prasy o Stolpem, dokładnie zdawali sobie sprawę z dystansu, jaki dzielił ich ówczesne poczynania twórcze z kompozycjami Stolpego. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę fakt, że sonata Stolpego jest dziełem dziewiętnastoletniego zaledwie kompozytora, musimy stwierdzić, że od młodzieńczych utworów Chopin'a do Preludjów Szymanowskiego, żaden kompozytor polski nie wystąpił w tym wieku z kompozycją, któraby zawierała tyle pozytywnych wartości.

Po Wieniawskim, zauważa p. Golachowski, nikt nie wykonał już publicznie sonaty Stolpego, chociaż Warszawskie Towarzystwo Muzyczne uprzystępniło ją drukiem. Zwykłym porządkiem rzeczy, skoro brakło nowych kompozycyj, przykuwających uwagę wychowanków do osoby Stolpego, cała jego produkcja poszła w zapomnienie. Że wyrządzono mu tem krzwdę, nie trzeba chyba dowodzić. W każdym razie najwyższy czas, aby dziś przywrócić utworom Stolpego należne im miejsce. Szczególnie wybitne walory pianistyczne sonaty Stolpego powinny ją wprowadzić nietylko na estradę koncertową, lecz także do wyższych klas fortepianowych w naszych uczelniach muzycznych, w których najdotkliwiej odczuwano zawsze szczupłość polskiej literatury sonatowej.

Gołębie już nie będą środkiem łączności

Niedawno francuscy hodowcy gołębi wojskowy uczynili ciekawe doświadczenia, dotyczące mylenia drogi pocztowym gołębiom za pomocą fal radjowych. Doświadczenie to wyświetla najbardziej zawikłane i tajemnicze zagadnienie naukowe.

W jaki sposób odbywa się lot gołębi pocztowych?

Nadzwyczajne rezultaty tych konkursów znane są ogółowi. Ptaki, wywiezione ze swych gniazd o 300—400 kilometrów, i wypuszczone następnie w nocy, po 2—3 godzinach powracają z powrotem nieomylnie do swojej bazy. Do tego samego szeregu zjawisk należy zaliczyć wybitne orjentowanie się ptaków wędrownych, mrówek i pszczół. Nasuwa się pytanie, czem się jednak kierują stworzenia, znajdujące się na przestrzeni setek kilometrów od swych rodzinnych gołębników i nie mające możności ani widzieć, ani słyszeć, ani odczuwać powonieniem swych gniazd?

Amatorzy - gołębiarze zdołali jeszcze w końcu minionego stulecia zaobserwować, że podczas tak zwanych burz magnesowych, kiedy strzałka magnesu, znajdująca się pod wpływem fal elektrycznych napływających ze słońca, zaczyna drżeć i wahać się na wszystkie strony, — wówczas gołębie tracą swoje zdolności orjentacyjne i gubią się w obraniu prawdziwego kierunku lotu. Ma się wrażenie, że prądy elektromagnesowe słońca przeszkadzają ptakom w locie. Jak wiadomo z fizyki, elektryczność znajduje się wszędzie w atmosferze, kula zaś ziemska jest gigantycznym magnesem, oddziaływującym na żelazną strzałkę.

Napięcie prądów elektrycznych i magnesowych w warstwach atmosfery, przylegającej bezpośrednio do ziemi, zmienia się bez przerwy w zależności od rzeźby terenu: pagórków, dolin, lasu. Tę właśnie zmianę elektrycznego i magnesowego napięcia z niezwykłą wrażliwością odczuwają niektóre stworzenia, w tej liczbie gołębie.

Prawdopodobnie, organy „szóstego" zmysłu, tak zwanego elektrycznego, znajdują się u gołębi w kanałach środkowego ucha. Owe kanały tworzą dość obszerną jamę, bogatą w sploty nerwowe, której przeznaczenie jeszcze do niedawna stanowiło zagadkę dla fizjologji. Otrzymując pewne wrażenia zapomocą tego aparatu, ptaki posiadają zmysł orjentacyjny i możność odszukania drogi na oślep, kierując się jedynie działaniem elektro - magnesowych prądów nad daną miejscowością, nad którą one szybują.

Jeżeli powyższa teorja odpowiada rzeczywistości, to każda sztucznie wywołana perturbacja elektro - magnesowych sił w rejonie lotu gołębi powinna wnosić zamieszanie i wywoływać zboczenie z prawidłowo obranego przedtem kierunku drogi. Podobne właśnie zmiany w eterze wywołuje, jak wiadomo, każda silna fala radjowa.

Doświadczenie, uskutecznione niedawno we Francji, z niezwykłą ścisłością potwierdza powyższą tezę. Żaden z gołębi, znajdujących się w sferze pracy silnej nadawczej radjo stacji, nie mógł się przedostać poprzez ten rejon i osiągnąć miejsca przeznaczenia. Rezultat tego eksperymentu niewątpliwie posiada doniosłe znaczenie ze względów wojennych.

R. M.

Jod w roślinach lądowych. Spośród znanych powszechnie roślin lądowych jedynie czosnek zawiera pewną znaczniejszą ilość jodu, mianowicie 0.94 mg. na 1 kg. suchej substancji. Pozatem większe ilości jodu znajdujemy tylko w roślinach wodnych, — a drobne jego ślady w niektórych jarzynach i roślinach strączkowych.

Niedawno dopiero wykryto w owocach egzotycznej rośliny lądowej, Feljoa Selloviana, rosnącej w Kalifornji, na Krymie i na Riwjerze tak znaczne ilości jodu, że nie można ich nawet porównywać z temi ilościami, jakie zawierają inne, znaen nam rośliny lądowe.

Owoce tej rośliny, o kształcie ogórka i doskonałym, delikatnym smaku i aromacie, zawierają mianowicie 7 i pół do 10 mg. jodu w 1 kg. suchej substancji.

Nowe metody walki z chorobami zakaźnemi

Zeszłego roku podczas letniej epidemji czerwonki i tyfusu brzusznego uodporniano ludność przeciw tym chorobom dwoma sposobami: sposobem starym za pomocą szczepionek — zarazków tych chorób odpowiednio przygotowanych — wprowadzonych pod skórę i uodporniających cały organizm oraz sposobem nowym, podając pigułki, zawierające zabite bakterje czerwonki i tyfusu; pigułki te działały na ścianę przewodu pokarmowego uodporniając ją przeciw tym zarazkom, czyli działanie ich było miejscowe w przeciwieństwie do szczepionek wprowadzanych pod skórę, a działających na cały organizm.

Ten drugi sposób uodparniania jest oparty na nauce profesora Besredki o odporności miejscowej. Nauka ta przeciwstawia się większości panujących dotychczas ogólnych pojęć o odporności.

Teorja odporności Besredki, ucznia Miecznikowa, jest oryginalną koncepcją, zasadniczo jednak opartą na podstawach teorji celularnej Miecznikowa i wybitnie przeciwstawiającą się twierdzeniom szkoły Buchnera, przypisującej w powstawaniu odporności znaczenie sokom organizmu, w szczególności surowicy krwi, gdzie w razie infekcji wytwarzają się przeciwciała, które działają niszczycielsko na bakterje lub ich produkty.

Już sam **Miecznikow** nie przypisywał wielkiego znaczenia t. zw. przeciwciałom w powstawaniu odporności. Besredka zaś idzie dalej — wogóle nie przypisuje im żadnej roli odpornościowej i uważa je tylko za **świadków** infekcji obecnej czy dawniej przebytej. W rzeczywistości stwierdzono, że często między obecnością przeciwciał w surowicy, a stanem niewrażliwości organizmu niema żadnego związku. Np. człowiek, który przebył cholerę, ma w surowicy bardzo mało przeciwciał, ale ma on jednak większą odporność na ponowne zakażenie, niż człowiek zdrowy, którego zapobiegawczo zaszczepiono przeciw cholerze — pomimo, że ma on wtedy w surowicy bardzo dużo przeciwciał.

Zasadnicza myśl Besredki: odporność organizmu nie polega na wyrabianiu przeciwciał w sokach organizmu; po przebyciu infekcji zmiany decydujące o powstaniu odporności zachodzą nie w sokach, lecz w samych tkankach; tkanki wykonywują główną, a może i jedyną funkcję, stanowiącą o powstaniu odporności; w nich tkwią siły obronne ustroju; po infekcji wyrabia się odporność, niewrażliwość tkanek, komórek, organów ustroju, tylko tkanki spełniają rolę czynną w wyrabianiu odporności, więc może być mowa tylko o odporności tkankowej, histogennej. Przeciwciała odgrywają tylko rolę bierną, może też ich wogóle nie być, co jednak nie przeszkadza istnieniu odporności. Te zasadnicze twierdzenia Besredka potwierdza wieloma pracami z tej dziedziny.

W czem tkwi ta odporność tkankowa? Po przebyciu infekcji w następstwie wytworzenia się odporności wszystkie tkanki organizmu muszą być odporne na ponowne wtargnięcie tych samych zarazków. Natura tej odporności tkanek jest jednak dwojaka: jedne tkanki czy organy mają ją jako już naturalną, wrodzoną przeciwko danemu zarazkowi, są już z natury niewrażliwe na daną infekcję; inne zaś nabywają ją dopiero po infekcji.

Besredka to tłumaczy w ten sposób, że każdy rodzaj infekcji ma swoje ulubione, predysponowane tkanki, specjalnie czułe na dany rodzaj zarazka, reszta zaś tkanek ma wrodzoną odporność na nie. Przez te czułe, wrażliwe „wrota" wkraczają zarazki do organizmu. Wystarczy więc w każdym wypadku infekcji uodpornić tylko te czułe tkanki na daną infekcję, a w ten sposób i cały organizm zostanie zabezpieczony od infekcji. Więc właściwie nie uodpornia się całego organizmu, lecz tylko pewne jego miejsca — te czułe, wrażliwe tkanki na poszczególne infekcje. Stąd też i nauka Besredki nazywa się nauką o odporności histogennej miejscowej — odporności lokalnej, odporności pewnych części organizmu — wymienionych tkanek czułych.

Prawdziwość swojej teorji Besredka potwierdza doświadczeniami na zwierzętach; pomyślne wyniki tych doświadczeń dały powód do praktycznego zastosowania odkrycia Besredki — do uodporniania przeciw niektórym infekcjom.

Doświadczenia najpierw przeprowadzał Besredka nad infekcjami wywołanemi przez zarazki mające, jak się okazało z prac jego, „powinowactwo" do skóry: wąglik, streptokoki i staphylokoki; potem badał infekcje przewodu pokarmowego: czerwonkę, tyfus, cholerę...

W szeregu państw, szczególnie zaś we Francji, poczęto stosować metodę Besredki przy uodparnianiu zwierząt przeciw wąglikowi...

Pracując nad staphylokokami Besredka stwierdził, że 8—10 dobowy przesącz kultury buljonowej tych bakteryj, gdy zasieje się na niem staphylokoki, — zatrzymuje ich rozwój lub znacznie go osłabia, tymczasem inne bakterje rosną na nim dobrze. Ciało znajdujące się w przesączu, a zatrzymujące wzrost staphylokoka, jest odporne na działanie wysokiej temperatury, ma ono „powinowactwo" do skóry i zdolność dyfuzji do tkanek otaczających.

Według Besredki w komórce staphylokokowej mieszczą się dwa ciała: **virus** — ciało czułe na temperaturę, właściwy czynnik chorobowy, który wywołuje uszkodzenie skóry w skutek „powinowactwa" do tej tkanki, a czasem i śmierć zwierzęcia w razie uogólnienia się zakażenia — i **antyvirus**, ciało odporne na działanie temperatury, które dobrze oddziela się od komórki staphylokokowej i zatrzymuje wzrost staphylokoka zasianego na przesącz zawierający to ciało. — Z tego wynika, że odporność otrzymana przy pomocy zabitych hodowli staphylokoka stosowanych wśródskórnie lub naskórnie (ale nie podskórnie), jest wynikiem działania antyvirusa, jeśli się uwzględni odporność tego ciała na temperaturę, a sposób przygotowywania szczepionek — godzinne ogrzewanie bakteryj przy 60 st. W rzeczywistości dalsze próby wykazały, że sam przesącz, gdy go użyto zamiast całej zabitej przy 60 st. kultury — działa odpornościowo lepiej od tej kultury.

Doświadczenia nad streptokokami wykazały, że te bakterje również wytwarzają, analogicznie do streptokoków antyvirus, którym można uodparniać zwierzęta przeciw streptokokowym infekcjom.

Spostrzeżenia kliniczne stwierdzają wysoką wartość leczniczą tych przesączy w miejscowych infekcyjnych sprawach staphylokokowych i streptokokowych. Antyvirus Besredka stosuje w postaci przemywań, okładów, maści — bezpośrednio na miejsce chore.

Dalej zwrócił się Besredka od infekcyj skórnych do infekcji przewodu pokarmowego: czerwonki, tyfusu brzusznego, paratyfusów i cholery.

Po udanych próbach Besredki uodparniania zwierząt przeciw zarazkom czerwonki — dwaj inni badacze M. Nicolle i E. Conseile przeprowadzili próby na ludziach. Zgłosiło się na ochotnika cztery osoby. Dwaj otrzymywali przez trzy dni z rzędu zabite zarazki czerwonki w pigułkach. Dwu innych pozostawiono dla kontroli. Na 15, 18 dzień wszyscy zgłoszeni połknęli masę, zawierającą po 6 miljardów żywych bakteryj czerwonki. Dwu kontrolnych nie uodpornianych zachorowało na typową czerwonkę, zaś dwaj poprzednio uodpornieni pozostali całkiem zdrowi.

Dając dosyć duży materjał statystyczny uodparniania ludzi swoją metodą przeciw infekcjom przewodu pokarmowego — Besredka **podkreśla** skuteczność i szybkość działania tej metody, a niepowodzenia starych podskórnych szczepień podczas wojny światowej

Przy uodparnianiu metodą Besredki przeciw infekcjom przewodu pokarmowego zanim się połknie pigułkę zawierającą zabite bakterje, należy najpierw połknąć pigułkę zawierającą żółć bydlęcą, która w przewodzie pokarmowym rozpuszcza śluz i sprowadza złuszczenie się naskórka — jego powierzchownej warstwy — co sprzyja działaniu szczepionki na ścianę przewodu pokarmowego. Dla pewności połyka się pigułki z zabitemi zarazkami przez trzy dni z rzędu...

Według Besredki nabycie naturalnej aktywnej odporności, t. j. odporności, jaka się zjawia po przebyciu danej infekcji — odbywa się w następujący sposób: podczas choroby infekcyjnej komórki tkanki predysponowanej do danej infekcji stopniowo przyzwyczajają się do działania virusa tej infekcji; ich wrodzona wrażliwość ulega przytępieniu — znika ich początkowy negatywny chemjotaxis względem tych zarazków, a wtedy leukocyty jakby spuszczone z uwięzi energicznie narzucają się na bakterje i pożerają je. Więc komórki tkanki predysponowanej, wrażliwej na daną infekcję kierują ruchami leukocytów, gdyż w miarę utraty swej wrażliwości puszczają leukocyty „na wolę". Cały ten proces, zgodnie z teorją Besredki, jest sprawą miejscową, odbywa się w tkance czułej na daną infekcję, reszta organizmu nie przyjmuje czynnego udziału w wyrabianiu odporności. Ostatecznie więc odporność Besredki jest wynikiem współdziałania osiadłych fagocytów — komórek tkanek, czułych na odpowiednie zarazki i leukocytów-fagocytów ruchomych. Fagocyty osiadłe wchodzą w skład tkanek ustroju, więc tkanki łącznej skóry, układu siateczkowo-śródbłonkowego. Fagocyty ruchome — leukocyty znajdują się zaś w sokach ustroju.

N. O.

Nowy „Lawrens"

Wówczas, kiedy wszechświatowej sławy pułkownik Lawrens, przezwany niekoronowanym królem Arabji, umierał w szpitalu wojskowym w Dorset, — angielskie ministerstwo kolonij otrzymało poufne doniesienie innego „Lawrensa". We wtajemniczonych kołach agent ten uważany jest jako obecny zakulisowy kierownik intryg politycznych w pustyni Arabskiej.

Niedawno do Adenu przez specjalnego kurjera wysłany został list, adresowany do mistera F. Otrzymawszy urzędowy papier, tajemniczy pan F. najbliższym parostatkiem dostał się do Aleksandrji, skąd aeroplanem-ekspressem odbył podróż powietrzną do Londynu, gdzie stanął do dyspozycji swych zwierzchników. Już dość często p. F. wzywano do stolicy imperjum Brytyjskiego.

Według słów londyńskiego korespondenta znanej francuskiej gazety „Jour", zawsze ma to miejsce wówczas, kiedy gdziekolwiek w Arabji, lub w naftowych rejonach Azji Mniejszej, wynika wśród plemion tubylczych jakaś wrzawa, poruszenie, względnie przetasowanie sił wśród grup walczących o władzę polityczną. Tym razem angielskie ministerstwo kolonij potrzebowało ścisłych informacyj w związku z powstaniem, które niespodziewanie wybuchło w Iraku. Bunt ten nie został jeszcze zlikwidowany pomimo tego, że zostały zastosowane aeroplany z zapalającemi bombami i trującemi gazami.

Minęło już 15 lat od tego czasu, kiedy mister F. po raz pierwszy wypłynął na widownię. Wskutek pewnej romantycznej historji zmuszony był do opuszczenia Londynu i pewnego pięknego dnia zjawił się w Bejrucie i odtąd właściwie zaczyna się jego karjera na Bliskim Wschodzie. W Azji ten nowy „Lawrens" przyswoił sobie nazwisko Andrzeja Fetbi, lecz jak w rzeczywistości się nazywa ów gentleman, — tego zwykli śmiertelnicy nie wiedzą.

Ciekawe, że Arabowie nigdy nie nazywali go tym imieniem, lecz nadali mu przezwisko „czarodziej". Dzisiaj n. p., p. Andrzej Fetbi nazywa się „czarodziejem" z Mekki, jutro zaś z Bejrutu lub Mediny.

Skąd powstał ten niezwykły pseudonim? Stopniowo mister F. maczał swe ręce we wszystkie poważniejsze sprawy Arabji, Syrji, Transjordanji i innych sąsiednich krajów. Żaden ze znacznych interesów nie był omawiany bez jego udziału. Czy była mowa o rurach stalowych dla naftociągu w Haiffie, lub też o dużych autobusach, kursujących w pustyni, według marszruty: Bagdad — Mekka — Medina. Ten ruchliwy i przenikliwy człowiek interesował się zarówno ostrzami żiletek, jak i pompami dla studni naftowych, oraz scyzorykami dla skautów, jak również wszelkiego rodzaju bronią. Spokojny, zrównoważony Anglik wszystko wiedział, nigdy nie cofał się z obranej drogi, zawsze dążąc do wytkniętego celu, miał pieniędzy poddostatkiem i łatwo z nim było dojść do porozumienia nawet w najbardziej zawikłanych sprawach. — Trzeba było tylko chwycić go co niezawsze było rzeczą łatwą, ponieważ lubiał znikać w pustyni, nie zawiadamiając nikogo o swem nowem miejscu pobytu. Po jakimś czasie mister F. znów się zjawiał w jednem z dużych miast Bliskiego Wschodu, skąd wysyłał przez urzędników angielskich szyfrowane depesze do angielskiego ministerstwa kolonij. Po kilku zaś tygodniach, w tych okręgach, gdzie przedtem bawił tajemniczy gość, wynikały niespodziewane poważne zjawiska i zawikłania polityczne. Nie można twierdzić, aby p. F. był aranżerem tych incydentów, które się wyłaniały po jego wizytach, naprzykład lekki upust krwi, uczyniony przez jeden szczep arabski — drugiemu, lub jakieś zdarzenie wielkiej wagi politycznej.

Jednak agent angielski wszędzie ma swój wywiad i sprawne oko, aby zawczasu zwęszyć niebezpieczeństwo, lub odpowiednio być poinformowanym co do zjawisk i faktów, które w oczach niewtajemniczonych posiadają wszelkie cechy niespodzianki.

Opowiadają, że Abdul Fetbi-bej, jak go nazywają szeikowie pustyni arabskiej, w swoim czasie, odkrył obecnego wielkiego wodza arabskiego — króla Hedżasu Ibn-Sauda, który, po wizycie p. F., odbył piorunującą wyprawę i zdobył sobie królestwo. Już wtedy, 12—13 lat temu, Ibn-Saudowi proponowano traktaty, nie pochodzące od władzy oficjalnej, lecz mające za źródło słowa Fetbi-beja. Wszystkie pertraktacje były zawierane za pośrednictwem tego ostatniego, który na dokumentach pierwszorzędnej wagi stawiał tylko jedną literę „F". Ta sama osoba wypłacała subsydja, dostarczała broni i amunicji, oraz wypracowywała plany wojenne. Wszystko to się odbywało nieoficjalnie, bez żadnych gwarancji wykonania i w taki sposób, aby w razie niepowodzenia, tylko sama osobiście odpowiadała za swe czyny. Zresztą jest to los wszystkich poufnych współpracowników, a zwłaszcza w tych obszarach, o które toczy się ustawiczna walka.

K. M.

Goście z zaświatów

Pośród cudów jakiemi darzy nas przyroda ze swej skarbnicy wszechświata, wielka ich ilość odbywa się na sklepieniu nieba, tem pozornem sklepieniem niebieskiem. Do najbardziej ciekawych zjawisk nieba należą komety, otoczone jasną aureolą, wydłużającą się w jednem miejscu w świetlistą smugę, zwaną „warkoczem" lub „ogonem". Komety pojawiają się nagle pośród stałej plejady gwiazd, odbywają jakąś drogę na niebie — zwykle w kierunku słońca — znaczoną blaskiem „ogona" i nikną po pewnym czasie. Jedne powoli, inne nagle. Zjawiska te, niesamowite w swej istocie, dały asumpt dla różnych przypowieści wśród ludu, który tłumaczył je (i jeszcze dotąd tłumaczy) jako zwiastuny kataklizmów i nieszczęść. Cóż dopiero mówić o staro żytności, lub o czasach średniowiecznych, kiedy zabobon, gusła i czary panowały nad całem życiem nietylko wśród ludu, ale też wśród uczonych.

Badania nad istotą komet, były nadzwyczaj utrudnione, już choćby z tego względu, że ciała te pojawiają się w pewnych tylko okresach czasu. Jedne mniej więcej perjodycznie, inne zaś tylko raz jeden. Pozatem ruch komet, względnie droga jaką one odbywają, widzialna jest tylko w małej części, co oczywiście bardzo utrudniało poznanie tych ciał, określenie dokładne ich drogi itd. Już w starożytności, rzymski filozof Seneka, powiedział, że trudność w zbadaniu prawa biegu komet wynika z niemożności zobaczenia początku i końca ich dróg, oraz wyraził pogląd, że kiedyś zostanie odkryte to, co dziś otoczone jest tajemnicą.

Skąd się biorą komety? Sir James Jeans, w dziele swem pt. „The universe around us" w rozdziale zatytułowanym „Geneza światów" m. in. wspomina o tem, że komety są prawdopodobnie „odpadkami" — szczątkami rozpadniętej gwiazdy, z której powstał system planetarny. Komety — są to więc „drobniutkie" roje ciałek, które dzięki wspólnemu przyciąganiu się, utrzymują się na wspólnej drodze w przestrzeni.

Na podstawie długoletnich badań nad drogami komet, zapoczątkowanych przez Heweliusa i Dörfella w XVII w., następnie prowadzonych przez Enckego, Leverriera, Haley'a, Keplera, Lexella, Burckhardta, Leplace'a, Pingrego, Bessela, Olbersa, Hubbarda, Donati'ego Meyera i wielu wielu innych astronomów, których niesposób wyliczyć, możemy powiedzieć, że komety w swym biegu, stosują się do praw Keplera, a ich drogi są albo elipsami, albo parabolami. Oczywiście jeżeli chodzi o hyperboliczne drogi komet, a więc takich komet, które kilkakrotnie obserwowane, więcej się nie pojawiły, przypuszczenia te z powodu niemożności dalszych badań, muszą zostać w sferze hipotez. Pozatem dają się zaobserwować w drogach komet ruchy proste i wsteczne, zjawisko obce ruchom planet, a tłumaczące się tem, że komety jako ciała bardzo małe w porównaniu z planetami, podlegają znaczniejszym wpływom tych ostatnich. Komety dzielimy ze względu na ich ruch na perjodyczne (stale w pewnych okresach czasu widoczne) i nieperjodyczne. Zaznaczyć należy, że podział ten jest podziałem względnym, ponieważ z wyliczeń dróg niektórych komet nieperjodycznych wynika, iż powrócą one po pewnym, bardzo długim czasie.

Jak już wspomniałem komety pojawiają się nagle i odbywają pewną drogę w kierunku słońca. W czasie zbliżania się do słońca, przechodzą komety szereg różnorodnych, widocznych zmian które w założeniu swem zbiegają się do ogólnych cech. Zmiany te są zależne i wywołane przez wzmagające się ciepło, oraz siłę przyciągania słońca.

Zaobserwowana kometa, początkowo przedstawia się jako mgiełka, z jaśniejszym ośrodkiem tzw. jądrem. Postać taką zachowuje kometa niejednokrotnie przez dłuższy czas, potęgując jedynie siłę światła. Następnie w miarę zbliżania się do słońca, zauważamy na komecie tzw. „głowę" powstałą z mgły świetlnej otaczającej jądro. Te świetlne wyskoki tworzą też „ogon" komety, dochodzący czasami do kilkudziesięciu, a nawet więcej miljonów klm. długości. Ogon komety, względnie mgła świetlna, otaczająca jądro, nie zakrywają sobą gwiazd stałych, ani nie załamują ich światła, co doprowadza do wniosku, że atmosfera komet jest przeźroczysta.

Skąd się bierze „ogon" komet? Wedle Flamariona i in. astronomów, analiza widmowa ogona komety wykryła w nim gazowe związki węgla.

W miarę zbliżania się komety do słońca gazy te rozszerzają się skutkiem większego ogrzania i elektryzują co daje właśnie początek ogonom, które zawsze zwrócone są w kierunku od słońca. Kształt „ogona" komety bywa rozmaity, począwszy od zwykłej pojedynczej smugi, rozszerzającej się na końcu i lekko wygiętej, albo złożony z kilku smug jaśniejszych i ciemniejszych albo złożony z kilku warkoczy wachlarzowato ułożonych, wreszcie może być w kształcie wydłużonej kropki itd. Gdy kometa przejdzie przez punkt przysłoneczny, wówczas przedtem zaobserwowane zjawiska, zaczynają słabnąć — w miarę oddalania się komety od słońca, — aż w końcu znikają zupełnie.

Jeżeli już mowa o kometach — nie od rzeczy będzie wspomnieć o meteorach — popularnie zwanych „gwiazdami spadającemi". Każdy z nas niejednokrotnie obserwował w porze wieczornej, „spadające gwiazdy", które ukazują się nagle, przebiegają pewną drogę na niebie i gasną,

Do świetniejszych i rzadszych zjawisk zaliczamy pojawienie się bolidów t. zw. kul ognistych, które również nagle się pojawiają, lecz drogę odbytą przebiegają znacznie wolniej niż meteory, czasem ciągną za sobą świetlistą smugę. Niejednokrotnie zjawisku temu towarzyszy długi pojedynczy grzmot, lub kilka grzmotów krótkich. Czasami pozostałością kul ognistych są opadłe na ziemię kamienie, które nazywamy uranolitami lub aerolitami. Już w starożytnej Grecji przechowywano ze czcią wielką, spadły „z nieba" kamień, który znaleziono nad rzeką Ajdos.

W 476 roku przed Chr. zanotowano deszcz kamieni meteorycznych, któ re opadły w Tracji w Egos Potamos. W czasach późniejszych zaobserwowano cały szereg podobnych zjawisk w różnych miejscach kuli ziemskiej. Z bardziej interesujących wypadków należy wspomnieć o „deszczu kamieni", jaki spadł 30 stycznia 1868 roku pod Pułtuskiem. Znaleziono wówczas około 1000 aerolitów, przyczem waga wielu z nich dochodziła do kilkunastu kg. Zdarzały się też wypadki, gdzie ciężar aerolitu dochodził do wagi kilkuset kg., a nawet większej. (Np. z końcem XV wieku spadł w Alzacji areolit wagi 130 kg. W drugiej połowie XVIII wieku znaleziono na Syberji bryłę żelaza, pochodzenia zaziemskiego, o wadze 1600 funtów. W 1870 roku znaleziono w Grenlandji duży blok żelaza, pochodzenia kosmicznego, o wadze 25.000 kg.).

Skład chemiczny kamieni „spadłych z nieba" wykazuje obecność pierwiastków znanych na ziemi i jest zasadniczo dwojaki: wykazujący obecność metali i wykazujący obecność minerałów. Ze względu na skład chemiczny aerolitów dzielimy je na: 1) skalne — aerolity składające się ze skał wapiennych i magnezowych — krzemionkowych, a więc zawierających w sobie oliwin, trachit, czasem z małą domieszką żelaza rozsianego w postaci drobnych ziarenek. Aerolity te ze względu na brak żelaza, względnie małą jego ilość nazywamy też asyderytami. 2) Syderyty — tj. aerolity składające się przeważnie z żelaza z domieszką niklu nieznaczną domieszką krzemianów, po większej części magnezowych.

Liczba syderytów znacznie przewyższa liczbę asyderytów. Trudno jednak określić ilość spadających na ziemie aerolitów, ponieważ duża ich część spada do oceanów, oraz na miejsca niezamieszkane przez ludzi. Niektórzy uczeni określają ich liczbę na 600 rocznie, np. Daubrée, przypuszczać jednak należy, że liczba ta nie jest nawet zbliżona do średniej ilości opadających aerolitów. Ilość gwiazd spadających, przewyższa w nieporównanie wysokim stopniu ilość aerolitów. Meteoryty występują całemi rojami, z czego większość meteorów nie jest widoczną dla gołego oka z powodu niedostatecznej jasności. Dalej — wielka ilość meteorów spala się w drodze, zanim zajdzie w pole naszego widzenia. Shapley utrzymuje, że w atmosferę ziemską wpada codziennie miljardy gwiazd spadających, z których zaledwie jedna na sto jest widoczną, okiem nieuzbrojonem.

Pochodzenie meteorytów, podobnie jak komet, wywodzi się najprawdopodobniej z rozpadu ciał zrodzonych ze słońca, czyli, że tak komety jak i meteory powstały w tym samym czasie co planety. Sir James Jeans przypuszcza, że wiek meteorytów równa się wiekowi ziemi, w czem utwierdzają go badania prof. Paneth'a, nad wiekiem kamieni meteorycznych.

Wedle prof. Paneth'a, wiek różnych zbadanych przez niego meteorów, nie przekraczał granicy 3 miljardów lat, a więc przypuszczalnej granicy wieku ziemi. Tak więc pochodzenie komet, a następnie meteorytów (powstałych z rozpadu komet), możemy wywieść z czasu, gdy powstawał nasz system planetarny.

Należałoby jeszcze opisać ważniejsze komety. Z braku miejsca wspomnę tylko o najciekawszych — opierając się na „kosmografji" Jana Jędrzejewicza. Ściślejsze obserwacje i opisy komet, pojawiają się dopiero w XV wieku. Wprawdzie nie są one jeszcze dokładne, z powodu prymitywnych przyrządów mierniczych, lunet itp. jakiemi się ówcześni astronomowie posługiwali, niemniej są bardzo ciekawe. Jedną z komet tego czasu, o której nasz Długosz wspomina, była kometa zaobserwowana w 1456 roku. W XVI wieku spostrzeżenia Tycho de Brahe nad kometami, zapoczątkowały poważne i naukowe badania astronomiczne.

W 1680 roku odkrył Kirch świetną kometę, której ogon dochodził do 10 miljonów mil długości. W dwa lata później, pojawiła się kometa Haley'a, na której zbadano bliżej postać utworów powstających z jądra komet. Badaniom nad tą kometą poświęcił się szczególnie Bessel. W 1729 r. zaobserwowano jedną z największych dotychczas komet, najdalej też oddaloną od ziemi. W 1744 roku odkrył Klinkenberg kometę tak jasną, że była widoczna nawet w biały dzień. W 1770 roku dowiedziono na komecie Lexella, możliwość zmiany drogi komety, na skutek zwichnięć planetarnych.

Piękną kometę zaobserwowano w 1811 roku Ogon tej komety dochodził do 90 miljonów klm. długości. Wedle obliczeń Argelandera, czas na przebycie eliptycznej drogi tej komety, wynosił 3.000 lat. W 1843 roku zaobserwowano piękną kometę, o bardzo okazałym ogonie. Kometa ta najwięcej zbliżyła się do słońca. W 1858 roku zaobserwowano na odkrytej przez Donati'ego komecie, wszystkie zmiany, jakie następują w komecie ze zbliżaniem się jej do słońca. W 1861 roku odkryto kometę z podwójnym ogonem

Powrót tej komety obliczono na okres 404 lat.

Na zakończenie naszych rozważań nad kometami zadajmy sobie pytanie: Coby się stało, gdyby kometa zetknęła się z ziemią.

Utarło się przekonanie, że zetknięcie się komety z ziemią, równałoby się końcowi świata. Czy rzeczywiście spotkanie takie w skutkach swych byłoby aż tak straszne?

Reasumując to wszystko co wiemy o istocie komet, dochodzimy do wniosku, że jakkolwiek możliwem by było spotkanie się jakiejś komety z ziemią, wskutek zmiennych dróg komety, zależnych od wpływów grawitacji, niemniej wedle rachunku prawdopodobieństwa, możliwość taka jest bardzo małą. Gdyby jednak nawet nastąpiło zetknięcie się komety z ziemią, to w mieJscu zetknięcia, co najwyżej podniosłaby się bardzo znacznie temperatura i spadłby deszcz, poprostu ulewa meteorów, które znacznie powiększając masę ziemi, mogłyby wpłynąć na osłabienie prędkości jej ruchu.

Większych następstw, nie możnaby się spodziewać, z mało prawdopodobnego zetknięcia się komety z ziemią. Co najwyżej, astronomowie mieliby do zanotowania jedno z najwspanialszych widowisk astronomicznych. *T. K.*

Nowa grota gipsowa pod Czortkowem odkrytą została niedawno we wsi Ukryciu, 6 klm. od Czortkowa. Ściany tej groty pokryte są pięknemi kryształami gipsu. Znajdują się w niej liczne korytarze, dochodzące miejscami do 200 mtr. długości. Rada Ochrony Przyrody w porozumieniu z miejscowym Oddziałem Podolskiego Tow. Turystycznego zajęła się ochroną tej ciekawej, dotychczas nie zbadanej jeszcze dokładnie, groty oraz udostępnieniem jej dla turystów.

Fabrykacja żarówek w Japonji robi olbrzymie postępy. Kiedy w r. 1926 eksport żarówek tych wynosił 30 miljonów sztuk, to w roku 1932 wzrósł on do sumy, 273 miljonów.

Głównemi odbiorcami są Indje holenderskie, Ameryka, Niemcy i Austrja. Wobec niesłychanie taniej robocizny może Japonja wyrobami swemi konkurować skutecznie z największemi fabrykami europejskiemi, produkującemi ten towar fabrycznie, masowo, — podczas gdy w Japonji wyrobem ich zajmują się drobne przedsiębiorstwa, o nieznacznej ilości robotników.